Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

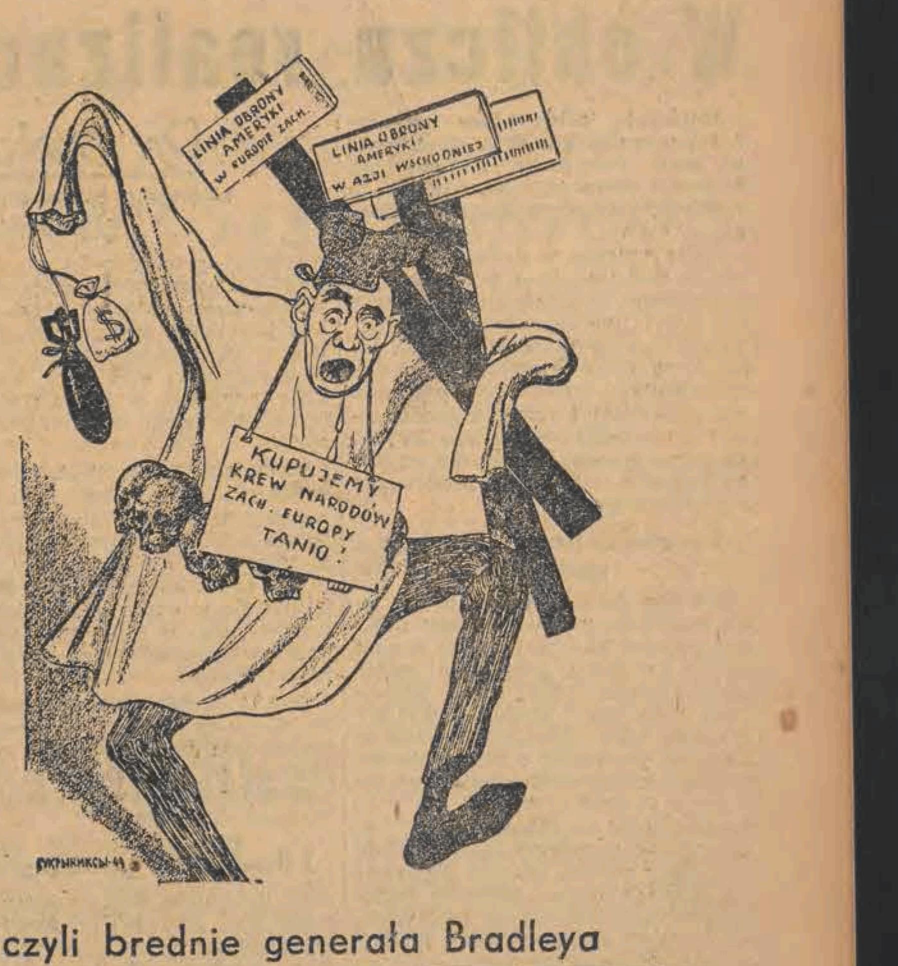
Cena numeru 3 zł. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 19 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 318 (1243)

Następca Forrestala



czyli brednie generała Bradleya

Anglosasi sabotują sprawę pokoju!

Minister Wyszyński piętnuje obłudne oświadczenia przeciwników propozycji pokojowych ZSRR

NOWY JORK (PAP). Na środowym wieczornym posiedzeniu Komisji Politycznej szef delegacji radzieckiej **min. Wyszyński poddał szczegółowej analizie** oświadczenia przeciwników radzieckich propozycji pokojowych, demaskując rzeczywiste cele przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego.

W przemówieniu popartym licznymi argumentami i wysłuchanym z głęboką uwagą, szef delegacji radzieckiej wykazał, że **przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego sabotują sprawę pokoju**, usiłują odwrócić uwagę od propozycji radzieckich i przeciwstawić się niezaprzeczalnym faktom, świadczącym wyraźnie o wzmożeniu przygotowań do nowej wojny przez garstkę anglosaskich pretendentów do panowania nad światewm. Uciekają się oni przy tym do **demagogii, kłamstwa i oszczerstwa.**

Ani przedstawiciel USA, ani delegat Anglii — stwierdził m. in. min. Wyszyński — nie mogli zaprzeczyć, że **ludożercze brednie przedstawicieli amerykańskich kół militarystycznych, o których wspominała delegacja radziecka, mają charakter podżegania do wojny.** Faktom, na których opierają się te oskarżenia, nie mogli oni niczego przeciwstawić. Przez swe milczenie przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii potwierdzili jedynie słuszność surowej oceny tych faktów przez delegację radziecką.

W dalszym ciągu min. Wyszyński **zdemaskował potworną kłamliwość twierdzeń reakcyjnej propagandy amerykańskiej**, jakoby Związek Radziecki przygotowywał nową wojnę, oraz wykazał całą **obłudę anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy, budując setki baz wojennych na całym świecie, wysuwają monstrualne oskarżenia przeciwko Związkowi Radzieckiemu.** Reakcyjna gadanina o tym, jakoby Związek Radziecki komuś zagrażał jest — stwierdził min. Wyszyński — powtórzeniem starych bajek. **Nie da się w ten sposób zatuszować faktu, że ZWIĄZEK RADZIECKI WALCZY CZYNNIE O POKÓJ.**

Szef delegacji radzieckiej napiętnował również obłudne „argumenty" jakoby zawarcie przez 5 mocarstw paktu w sprawie wzmocnienia pokoju mogło doprowadzić do wyeliminowania małych krajów, oraz jakoby istnienie Karty ONZ czyniło zbytecznym taki pakt. Mówca obalił następnie **kłamliwą argumentację organizatorów paktu atlantyckiego**, którzy utrzymywali, że nie ma on agresywnego charakteru.

Po dokładnym rozważeniu deklaracji przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Kanady i innych krajów, szef delegacji radzieckiej wykazał rzeczywisty sens oszczerczego wypadu delegata kanadyjskiego, który usiłował wmówić w Komisję, jakoby Związek Radziecki uważał wojnę za nieuniknioną. **Na zakończenie min. Wyszyński wezwał komitet do rzeczowego rozpatrzenia i poparcia propozycji radzieckich, zmierzających do obrony pokoju i zapewnienia współpracy między narodami.**

DALSZA DYSKUSJA NAD PROPOZYCJAMI POKOJOWYMI ZSRR

NOWY JORK (PAP). **W toku dalszej dyskusji nad propozycjami radzieckimi w sprawie wzmocnienia pokoju przemawiali w Komisji Politycznej ONZ przedstawiciele bloku anglosaskiego, którzy, nie mogąc znaleźć rzeczowych argumentów, atakowali Związek Radziecki, uciekali się do oszczerstw i wypaczali fakty. Przemówienia ich nacechowane były obłudą i niechęcią w stosunku do pozytywnego programu ZSRR.**

Z kolei zabrał głos czechosłowacki minister spraw zagranicznych Clementis, który zanalizował poszczególne punkty propozycji radzieckich, stwierdzając, że każde słowo tych propozycji ma na oku zapewnienie pokoju na całym świecie, umożliwienie współpracy międzynarodowej i zapobieżenie nowej pożodze światowej.

Natomiast amerykański projekt rezolucji stanowi nieudolną próbę ominięcia konkretnego problemu, sformułowanego w propozycjach radzieckich.

Niech krzepnie przyjaźń polsko-radziecka

— gwarancja zwycięstw narodu polskiego

Rezolucja III Krajowego Zjazdu TPPR

Wierna tradycjom internacjonalizmu, zapoczątkowanym przez I-szą Międzynarodówkę i głoszonym przez klasyków marksizmu, wykuwanym wspólną walką o „Waszą i Naszą Wolność", w szczególności w latach 1905, Rosja Radziecka pierwsza postawiła na forum międzynarodowym zagadnienie niepodległości Polski. Odzyskanie naszej niepodległości w roku 1918 zawdzięczamy wyłącznie zwycięstwu Rewolucji Październikowej.

Związek Radziecki żywił do narodu polskiego stałe i niezmienne uczucia przyjaźni. W chwili, gdy zawisła nad Polską groźba najazdu hitlerowskiego, rząd Związku Radzieckiego wyraził gotowość przyjścia nam z militarną pomocą. Rząd sanacyjny odtrącił podaną nam życzliwą dłoń.

W czasie drugiej wojny światowej w najtragiczniejszym dla Polaków mroku okupacji hitlerowskiej cały świat obiegły słowa Józefa Stalina, iż rząd radziecki życzy sobie widzieć Polskę potężną i niepodległą. Po raz drugi za życia jednego pokolenia naród polski w 1944 roku odzyskał byt niepodległy i suwerenność państwową dzięki bohaterskim wysiłkom Armii Radzieckiej i narodów ZSRR. Tylko Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy wyzwolenie z pęt najstraszliwszej okupacji hitlerowskiej i uniknięcie zagłady biologicznej.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu odzyskaliśmy ziemie piastowskie i utrwaliliśmy swe granice nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą Łużycką. Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego masy pracujące Polski miały możność wyzwolić się z ucisku kapitalistycznego i wziąć władzę w swoje ręce. Dzięki Związkowi Radzieckiemu i okazanej nam przezeń pomocy gospodarczej i finansowej uzyskaliśmy możność podźwignięcia z gruzów naszego kraju i przystąpienia do budowy Polski Ludowej na zasadach ustroju sprawiedliwości społecznej. Dzięki sojuszowi i przyjaźni z Krajem Rad naród nasz miał możność jak najszerzej korzystać z przykładu i doświadczeń ZSRR. Biorąc za wzór najdoskonalsze formy współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego, polski świat pracy przedterminowo i ze znaczną nadwyżką wypełnił trzyletni plan gospodarczy, uzyskując realne przesłanki wykonania planu 6-letniego. W krajach kapitalistycznych groźbę zbliżającego się nieuchronnie kryzysu gospodarczego bez skutecznie usiłuje się odsunąć, nakręcając koniunkturę wojenną, rozpętując nastroje wojenne i wściekłą nagonkę przeciw organizacjom postępowym i demokratycznym.

Zdradziecka polityka sprzedawczyków kliki Tito pchnęła narody Jugosławii, wbrew ich woli, w objęcia imperializmu światowego, niwecząc powojenne osiągnięcia patriotów jugosłowiańskich. Zakusom podżegaczy wojennych z całą mocą i stanowczością przeciwdziała Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego potęga rośnie z dnia na dzień.

W ciągu ostatnich lat budownictwa powojennego osiągnięcia Związku Radzieckiego przewyższyły **przedwojenny poziom.** Gigantyczne przedsięwzięcia w dziedzinie rolnictwa i techniki, wykorzystanie energii atomowej dla celów gospodarczych i pokojowych, wzmacniają potęgę ZSRR i krzyżują plany amerykańskich szantażystów atomowych.

W obecnym, historycznym okresie pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej nabiera szczególnej doniosłości. Powstałe przed pięciu laty Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mające na celu przede wszystkim upowszechnienie i utrwalenie bratniej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR, w krótkim czasie stało się najbardziej masową w Polsce organizacją społeczną, zrzeszając obecnie przeszło 2.200.000 ludzi, rozpowszechniając prawdziwą wiedzę o Związku Radzieckim i jego osiągnięciach, zapoznając społeczeństwo polskie z życiem narodów ZSRR i ich kulturą.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie uważa za możliwe poprzestać na tych osiągnięciach. Celem jego jest, aby każdy świadomy Polak-patriota Polski Ludowej znalazł się w najbliższym czasie w szeregach Towarzystwa, aby czynnie z nim współdziałał, aby prawdziwa wiedza o Zw. Radzieckim dotarła do każdego mieszkańca miasta i wsi polskiej.

Przyjazne ustosunkowanie się Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z Generalissimusem Stalinem na czele do naszego państwa i narodu, znalazło ostatnio przejaw w wyrażeniu zgody na prośbę rządu polskiego, by dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, zwycięzca spod Moskwy, Stalingradu i Kurska, warszawski robotnik, Marszałek Konstanty Rokossowski stanął w ojczystym kraju na czele odrodzonego Wojska Polskiego. Coraz bardziej pogłębiająca się, obejmująca swym zakresem coraz szersze masy polskiego ludu pracującego, przyjaźń polsko-radziecka jest dla całego naszego narodu jedyną, słusznie obraną drogą do obrony przed wszelkimi zakusami na naszą niepodległość i suwerenność, nasze granice i bezpieczeństwo i zabezpieczeniem światowego pokoju.

NIECH ŻYJE I KRZEPNIE PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA, RĘKOJMIA ZWYCIĘSTW NARODU POLSKIEGO NA DRODZE DO SOCJALIZMU!

NIECH ŻYJE WÓDZ NARODÓW ZSRR I CAŁEGO ŚWIATA PRACUJĄCEGO, WIELKI PRZYJACIEL POLSKI, GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN!

Panika i chaos w Czung-Kingu

Chińska Armia Ludowa wyzwoliła Kweiyang

NOWY JORK (PAP). — Oddziały chińskiej Armii Ludowej w szybkim tempie zbliżają się od północo-wschodu i południa do obecnej stolicy Kuomintangu — Czung-Kingu. W Czung-Kingu panuje panika i chaos.

Według doniesień korespondentów amerykańskich, władze kuomintangowskie czynią przygotowania do ewakuacji Czung-Kingu.

PEKIN (PAP). —Agencja Nowych Chin donosi z frontu południowo-zachodniego, że **chińska Armia Ludowa wyzwoliła Kweiyang, stolicę prowincji Kweiczou.** W ten sposób południowo-zachodnie prowincje Chin, gdzie resztki sił kuomintangowskich, usiłowały wznowić walkę pozycyjną, zostały **przecięte na dwie części.**

Zajęte miasto stanowi ważny węzeł komunikacyjny, od którego prowadzi m.in. linia kolejowa w kierunku Czung-Kingu. Liczy ono około 130 tys. mieszkańców i posiada liczne zakłady przemysłowe. Ponadto chińska Armia Ludowa zajęła ostatnio 16 miejscowości we wschodniej i środkowej części prowincji Kweiczou. Rozbite wojska Kuomintangu cofnęły się pośpiesznie na zachód. Równocześnie donoszą o dalszych szybkich postępach chińskiej Armii Ludowej w prowincji Seczuan, gdzie wyzwolono szereg miejscowości.

ZMP-owcy Śląska przyrzekają Prezydentowi RP wzmóc wysiłki w walce o pokój

KATOWICE (PAP). Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał od obradującego w Katowicach I zjazdu organizacji śląskiej Związku Młodzieży Polskiej depeszę następującej treści:

„I wojew. zjazd ZMP w Katowicach, reprezentujący 157-tysięczną organizację ZMP woj. śląskiego przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i uznania oraz serdeczne ZMP-owskie pozdrowienia.

Zjazd wykazał, że młodzież ZMP-owska naszego województwa swoim ofiarnym wysiłkiem i hartem w pracy przyczyniła się do wzmożenia zwartości i siły młodzieży Śląska oraz podniesienia jej poziomu ideologicznego. Pełna poświęcenia praca tysięcy młodzieży młodych robotników i chłopów wzmocniła naszą Ludową Ojczyznę i Jej potencjał gospodarczy.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, że w dalszym ciągu walczyć będziemy o lepsze wyniki produkcji w przemyśle i na roli, walczyć będziemy o wyniki w nauce. Mobilizować nadal będziemy młodzież naszego województwa w pracy dla Ludowej Ojczyzny. Budować będziemy szeroki front młodzieży w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną."

Życie i walka Józefa Stalina

350 uczniów w Skierniewicach uczci czynem 70-lecie urodzin Wodza postępowej ludzkości

WARSZAWA (PAP). — Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła list — wezwanie do całej młodzieży polskiej. W liście tym czytamy:

W dniu 21.XII. br. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego Wodza światowego obozu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina. Jesteśmy świadomi, że wyzwolenie Polski od faszyzmu i kapitalizmu zostało dokonane dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pod dowództwem Stalina. Dzisiaj Józef Stalin buduje demokratyczny pokój na całym świecie.

Widzimy, jaką serdeczną opieką otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępowa młodzież wszystkich krajów. **Wskazania Stalina są dla nas, młodzieży polskiej, bliskie i drogie, mówią o tym, jak należy się uczyć, jak pracować, jak żyć, by być dobrym obywatelem Polski, naszej ojczyzny, idącej do socjalizmu.**

Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać Jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o jego historycznej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina.

Zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze ślady — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób:

Przestudiować życiorys Józefa Stalina, dzieje Jego przyjaźni i współpracy z Leninem, poznać Jego działalność przygotowującą proletariat rosyjski do Zwycięskiej Rewolucji, poznać pracę Stalina nad budowaniem pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego ZSRR, zapoznać się z dziejami zgnębienia faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką, dowodzoną przez Stalina, poznać wielki dorobek naukowy Stalina przez czytanie Jego dzieł, przemówień i artykułów.

Dalej zobowiązujemy się:

Zorganizować w naszej szkole w dniu 21 grudnia 1949 r. wieczór świetlicowy, poświęcony Stalinowi.

Zorganizować dla pracowników PKP przy ich współpracy wieczór świetlicowy, poświęcony Stalinowi.

Umasowić do 21 grudnia br. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tak, by objęło ono 70 proc. uczniów naszej szkoły.

Pilnie i starannie uczyć się języka rosyjskiego.

Przeznaczyć do końca roku 400 roboczo-godzin dla elektryfikacji pobliskiej wsi i dla przeprowadzenia konserwacji i remontu maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych Kamion i Maków.

Dalej zobowiązujemy się:

Podnieść dyscyplinę w szkole poprzez likwidację niepunktualności i nieobowiązkowości, by w ten sposób polepszyć nasze wyniki w nauce.

Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską.

Pod listem znajdują się podpisy 350 uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach.

Komitet Łódzki i Komitet Wojewódzki PZPR, Prezydium Zarządu Miejskiego m. Łodzi, Politechnika Łódzka, ORZZ oraz Redakcja „Głosu Robotniczego" zawiadamiają, że dnia 19.11.49 r. o godz. 14-ej W X AUDYTORIUM POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ, Gdańska 155, odbędzie się

NARADA

poświęcona rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego

Uprasza się osoby zaproszone o punktualne przybycie.

W rocznicę wszechzwiązkowej narady stachanowców

MOSKWA (PAP) **W związku z 14 rocznicą pierwszej wszechzwiązkowej narady stachanowców, cała prasa radziecka nawiązuje do historycznego przemówienia, wygłoszonego na naradzie przez JÓZEFA STALINA. Przemówienie Józefa Stalina dało klasyczną analizę ruchu stachanowskiego, jako WYŻSZEGO ETAPU WSPÓŁZAWODNICTWA SOCJALISTYCZNEGO.**

Prasa radziecka stwierdza, że wydarzenia ubiegłych 14 lat potwierdziły całkowicie słuszność genialnych słów Józefa Stalina, który stwierdził, że współzawodnictwo socjalistyczne doprowadzi do obalenia przestarzałych poglądów na technikę i stworzy nowe, wyższe formy produkcyjne, przyczyni się do imponującego wzrostu wydajności pracy i doprowadzi do zatarcia przeciwieństw między pracą umysłową a pracą fizyczną.

Bogactwo form współzawodnictwa socjalistycznego, nieprzebrane siły twórcze robotników radzieckich, powstanie i rozwój nowych form walki o dalsze podniesienie wydajności pracy — wszystko to są zjawiska, które mogły powstać jedynie w wyniku zwycięstwa socjalizmu i ukształtowania się nowej mentalności zrodzonej przez ustrój socjalistyczny.

Charakteryzując ogromny rozmach ruchu współzawodnictwa w ZSRR, „Prawda" stwierdza, że ponad 90 procent robotników przemysłu, transportu i budownictwa bierze udział we współzawodnictwie indywidualnym. 58 procent ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w tych gałęziach — to stachanowcy i przodownicy pracy.

KOMUNIKAT

UWAGA, KANDYDACI NA PÓŁROCZNY KURS SZKOŁY KOMITETU ŁÓDZKIEGO PZPR!

Towarzysze wyznaczeni na półroczny kurs Łódzkiej Szkoły Partyjnej powinni natychmiast sprawdzić w odnośnych komitetach dzielnicowych PZPR, czy zostali zatwierdzeni przez komisję kwalifikacyjną.

Zaakceptowani przez wyżej wymienioną komisję winni zgłosić się do sekretariatu Szkoły przy ul. Południowej 65 w poniedziałek, dnia 21 bm. punktualnie o godz. 10-ej przed południem.

Dyrekcja Szkoły Partyjnej KŁ PZPR

Wielka manifestacja

przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ (PAP). **Dnia 22 b. m. odbędzie się w sali Wagram w Paryżu wielka manifestacja zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej. Manifestacja odbędzie się pod hasłem: „W obliczu militaryzmu niemieckiego realizujmy sojusz francusko - polski w celu zapewnienia pokoju". Manifestacji przewodniczyć będzie prof. Joliot - Curie**

W obliczu realizacji wielkich inwestycji

Dr. Stefan Jędrychowski

zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

Dobiegają końca prace inwestycyjne przewidziane przez plan 3-letni, plan odbudowy gospodarczej. Stoimy u progu nowych, wielkich inwestycji, inwestycji planu 6-letniego.

Nowe zadania w dziedzinie inwestycji, zadania planu przebudowy i rozbudowy gospodarczej — cechuje nie tylko ilościowy wzrost nakładów. Są to jednocześnie zadania jakościowo różne, wynikające z potrzeb nowego etapu naszej przebudowy społecznej i rozwoju gospodarczego, **wymagające znacznie lepszego przygotowania i znacznie wyższego poziomu organizacji, planowania i wykonawstwa.**

Trzeba usunąć „wąskie gardła"

Sukcesy jednak można będzie osiągnąć tylko pod warunkiem przezwyciężenia istniejących lub powstających „wąskich gardeł" w procesach inwestycyjnych, pod warunkiem mobilizacji energii i wysiłku resortów oraz zakładów pracy do usuwania przeszkód i rodzących się w toku wykonywania planu inwestycyjnego dysproporcji.

Jednym z „wąskich gardeł" w działalności inwestycyjnej jest niedostatecznie wysoki poziom planowania inwestycyjnego. Mam na myśli w tej chwili tak zwane programowanie, czyli formułowanie założeń projektów inwestycyjnych.

Ponieważ w naszych warunkach plan inwestycyjny w swej przeważającej części nie jest jeszcze oparty na wykończonej dokumentacji technicznej, proces układania planu pokrywa się w dużej mierze z programowaniem.

Niski poziom programowania w wielu resortach prowadzi do tego, że plan inwestycyjny w toku wykonania okazuje się nierealny, wymaga licznych „virements", (przerzutów), albo wręcz przebudowy.

Wpływa to w sposób decydujący na opóźnienia w wykonywaniu inwestycji. Niski poziom „programowania" jest w dużej mierze wynikiem niedorozwoju służb inwestycyjnych u poszczególnych inwestorów oraz specyficznej postawy niektórych z nich, polegającej na zwróceniu głównej uwagi w okresie tworzenia planu nie tyle na jego realność i prawidłową budowę, ile na umotywowanie jak największych limitów inwestycyjnych.

Do ujemnych stron dotychczasowego planowania inwestycji należy rozproszenie nakładów inwestycyjnych na zbyt wielką ilość obiektów i tym samym nadmierne rozciągnięcie poszczególnych robót w czasie, co prowadzi do zamrożenia środków i do zmniejszenia ogólnego efektu produkcyjnego lub użytkowego inwestycji.

Szybciej wykonywać dokumentacje techniczną

Drugi typowy błąd planowania inwestycyjnego to wadliwa często lokalizacja obiektów inwestycyjnych i niedostateczne skoordynowanie ich terenowe z wiążącymi się z nimi inwestycjami w innych działach gospodarki narodowej.

Dodać należy, że w naszym planowaniu inwestycyjnym za mało uwagi zwraca się dotychczas na efektywność inwestycji tj. na porównanie efektu produkcyjnego lub użytkowego z nakładem.

Tymczasem wobec coraz większej ilości budowania nowych obiektów, zagadnienie to winno być poważnie opracowywane.

Poważną przeszkodę, hamującą procesy inwestycyjne stanowiły dotychczas trudności uzyskania przez inwestorów odpowiednich terenów. Prywatna własność gruntów i konieczność przeprowadzania uciążliwego i długotrwałego postępowania wywłaszczeniowego w połączeniu z niedostateczną jeszcze sprawnością władz planowania przestrzennego w uzgadnianiu lokalizacji obiektów inwestycyjnych, przyczyniały się do opóźnienia wielu robót inwestycyjnych.

Najboleśniejszym bodaj „wąskim gardłem" działalności inwestycyjnej jest w dalszym ciągu niedostateczna zdolność wytwórcza biur projektowych. W związku z tym wykonanie dokumentacji technicznej opóźnia się w stosunku do planu inwestycyjnego o kilka miesięcy, zamiast wyprzedzić go co najmniej o kilka miesięcy.

Jest to bardzo poważny brak, który odbija się na poziomie i realności planowania inwestycyjnego, na organizacji wykonawstwa oraz na planowaniu wykonawstwa i zaopatrzenia materiałowego.

Likwidacja „poślizgów"

W dziedzinie wykonawstwa lata 1948 i 1949 stanowią przełomowy okres powstawania i burzliwego rozwoju wielkich państwowych przedsiębiorstw budowlanych. Paradoksem było to, że działalność tych niewątpliwie socjalistycznego typu przedsiębiorstw, wykonawców planu inwestycyjnego, sama dotychczas nie była planowana na sposób socjalistyczny.

Namiastkowy plan, który przedsiębiorstwa budowlane opracowywały na rok 1949, nie był oparty na dostatecznie pogłębionej metodzie i był w niedostateczny sposób skoordynowany z planami innych gałęzi gospodarki narodowej.

Do tych trudności należy dodać niedostateczną kontrolę ze strony inwestorów wykonania planu inwestycyjnego nie pozwalającą na czas likwidować niedociągnięć i dysproporcji na tym odcinku.

Jeżeli mimo tych wszystkich przeszkód i trudności plan inwestycyjny na rok 1949 zostanie, jak to wykazała przeprowadzona niedawno akcja rewizji planu, w zasadzie wykonany do końca roku kalendarzowego, będzie to możliwe dzięki wielkiemu wysiłkowi ze strony inwestorów i wykonawców, inżynierów i robotników, dzięki wielkiemu entuzjazmowi, jaki klasa robotnicza i inteligencja wkłada w wykonanie planu inwestycyjnego.

Dotychczas wykonując plan inwestycyjny, inwestorzy i wykonawcy zajęci w pierwszym kwartale roku wykończeniem planu inwestycyjnego roku poprzedniego, przystępowali przeważnie do wykonania planu danego roku dopiero w drugim kwartale, co powodowało znaczne przesunięcie w czasie procesów inwestycyjnych i szczytowe ich nasilenie dopiero w czwartym kwartale.

Obecnie przewiduje się, że skorygowany plan inwestycyjny na 1949 r. winien być wykonany pod względem technicznym w całości do 31 grudnia br., a tzw. okres ulgowy („poślizg") rezerwuje się wyłącznie na rozliczenia finansowe.

Ta reforma oczyszcza pole dla rozpoczęcia wykonywania planu na rok 1950 już w pierwszym kwartale, ale jednocześnie nakłada ona na inwestorów obowiązek odpowiedniego przygotowania się już obecnie do wykonywania planu na rok 1950, tak, aby pierwszy kwartał nie został zmarnowany.

Dla umocnienia organizacji służb inwestycyjnych w resortach i przedsiębiorstwach oraz przezwyciężenia „wąskiego gardła" w dziedzinie dokumentacji technicznej został opracowany i już uchwalony przez Komitet Ekonomiczny projekt Uchwały Rady Ministrów o organizacji służb inwestycyjnych i biur projektowych.

Prawidłowa organizacja służb inwestycyjnych stworzy podstawę dla należytego postawienia kontroli wykonania planu. Zagadnienie kontroli wykonania planu i sprawozdawczości było dotychczas przez szereg resortów poważnie zaniedbane.

Rok 1949 stanowi przełomowy okres w dziedzinie organizacji i planowania wykonawstwa budowlanego.

Reorganizacja byłego Ministerstwa Odbudowy w Ministerstwo Budownictwa, które przejęło pod swą kontrolę wszystkie przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego i rozgraniczenie zadań pomiędzy tym ministerstwem, a ministerstwami gospodarczymi, nadzorującymi przedsiębiorstwa budowlane typu specjalnego, pozwoli na organizacyjne uporządkowanie wykonawstwa budowlanego.

W roku 1949 opracowana została nowa metodologia planowania działalności przedsiębiorstw budowlano-montażowych na rok 1950 oraz nowa metodologia planowania zaopatrzenia materiałowego inwestycji. Przesuwa ona w poważnej mierze odpowiedzialność za planowanie zaopatrzenia z inwestorów na przedsiębiorstwa wykonawcze.

Zreorganizowanie Banku Gospodarstwa Krajowego w Bank Inwestycyjny i podział uprawnień w zakresie finansowania inwestycji pomiędzy ten Bank, a kilka banków specjalnych, jak Bank Rolny i Bank Komunalny, przyczyni się do umocnienia finansowej i technicznej kontroli wykonania planu inwestycyjnego poprzez banki finansujące inwestycje.

Rola budowlanych

Te wszystkie posunięcia organizacyjne i metodologiczne, oparte na bogatych doświadczeniach Związku Radzieckiego, stworzą niezbędne ramy dla działalności inwestycyjnej w roku 1950 i w okresie 6-lecia.

Ramy te należy wypełnić żywą treścią. Na tę żywą treść procesu inwestycyjnego składa się myśl i wysiłek wszystkich ogniw, odpowiedzialnych za wykonanie planu, począwszy od organów planowania i służb inwestycyjnych inwestorów wszystkich szczebli, poprzez biura projektowe, kończąc na przedsiębiorstwach wykonawczych i bankach finansujących inwestycje.

Sprawne wykonanie planu inwestycyjnego zależy od setek tysięcy ludzi, wśród których decydujące miejsce stanowi jeden z oddziałów klasy robotniczej — robotnicy budowlani.

Jak najszersze ożywienie aktywności robotników budowlanych, dalszy rozwój przodujących form współzawodnictwa pracy, które ma za sobą już takie osiągnięcia, jak Trasa W—Z, domy szybkościowe itd. — w połączeniu z intensywną pracą inżynierów i techników planistów i projektantów, prowadzi do przyśpieszenia tempa procesów inwestycyjnych, a tym samym do przyśpieszenia tempa wykonywania całości planów gospodarczych.



Anglia zaciska pasa

Słuszne żądania narodu chińskiego

Kuomintang nie ma prawa reprezentowania Republiki w ONZ

Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czu En-Lai wystosował do Sekretarza Generalnego ONZ, Trygve Lie, pismo, w którym stwierdza, że jedynym legalnym rządem chińskim jest Centralny Rząd Ludowy i że wobec tego delegacja Kuomintangu nie ma najmniejszego prawa do reprezentowania Chin na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Nota Czu En-Lai jest logiczną konsekwencją wydarzeń i głębokich przemian, jakie dokonały się w Chinach. **Pod uderzeniami Chińskiej Armii Ludowej armia kuomintangowska została rozbita. Naród chiński zrzucił wielowiekowe jarzmo feodalizmu, obcych imperialistów i ich kuomintangowskich pachołków. Powstała Chińska Republika Ludowa, sprawująca władzę nad prawie całością terytorium Chin i reprezentująca cały naród chiński. Rząd Mao Tse-Tunga został uznany przez Związek Radziecki, Polskę i inne kraje demokratyczne, jako jedyny i rzeczywisty przedstawiciel Chin.**

Bankruci kuomintangowscy nie mają już obecnie żadnego tytułu do reprezentowania narodu, który w otwartej walce pokonał ich i wyrzucił jako zdrajców i rzeczników interesów mocarstw imperialistycznych. Nie ma już dziś dla nikogo wątpliwości, że **reżim Czang-Kai-Szeka upadł bezpowrotnie i nic nie będzie w stanie go wskrzesić. Mimo to fikcja rządu kuomintangowskiego utrzymuje się nadal, dzięki poparciu imperialistów na terenie ONZ.**

Prawowity rząd chiński — przedstawiciel narodu chińskiego **zażądał zlikwidowania tej farsy, w której klika zdrajców uzurpuje sobie bezprawnie reprezentowanie 450-milionowego narodu.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wbrew intrygom imperialistów, przedstawiciel Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej zajmie należne mu miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nikt nie może już tego dziś kwestionować. **Nawet angielska prasa reakcyjna zmuszona jest przyznać, że sprawa Czang-Kai-Szeka jest przegrana.** Londyński „Economist" pisze z łezką w oku, że **„w Londynie i Waszyngtonie mówi się coraz częściej, że sprawa została przesądzona, niezależnie od tego, czy to się komu podoba, czy nie".**

450-milionowy naród chiński stanął w szeregu narodów walczących o pokój, w szeregu narodów, które pod przewodnictwem Związku Radzieckiego zmieniają oblicze świata.

Wejście Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych oznaczać *będzie wzmocnienie sił obozu* **pokoju w łonie tej Organizacji. Na podstawie statutu ONZ rządowi Chińskiej Republiki Ludowej będzie przypadało stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej przybędzie nowy sojusznik, który pomoże w zacieśnianiu współpracy międzynarodowej, we wzmocnieniu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowaniu jej Karty.**

Przeciw wyzyskowi siły roboczej uchodźców i imigrantów

wystąpił delegat polski w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na plenum Zgromadzenia ONZ ambasador Wierbłowski motywował rezolucję polską, **która domaga się równouprawnienia imigrantów i uchodźców w zakresie warunków pracy, prawa repatriacji imigrantów i uchodźców do ich krajów macierzystych na koszt państwa, w którym przebywali, oraz konwencji między państwami emigracyjnymi a imigracyjnymi w sprawie imigracyjnej siły roboczej oraz jej warunków pracy.**

Po omówieniu **dyskryminacyjnego traktowania siły roboczej uchodźców i imigrantów,** popartego licznymi przykładami, ambasador Wierbłowski stwierdził, że jedyną drogą zapobiegnięcia takim wypadkom jest zawieranie **dwustronnych konwencji międzynarodowych przez rządy krajów emigracyjnych i imigracyjnych.** Konwencje takie winny określać warunki pracy i płacy imigrantów oraz powinny gwarantować im prawo należenia do związków zawodowych. **Tymczasem w chwili obecnej w różnych krajach robotnicy - imigranci** pozbawieni są prawa zrzeszania się i należenia do związków.

Delegat Polski zwrócił następnie uwagę na te punkty rezolucji, które domagają się **umożliwienia robotnikom imigrantom przesyłania oszczędności do krajów ich pochodzenia** oraz prawa imigrantów do repatriacji na koszt kraju, w którym przebywają. Kończąc ambasador Wierbłowski stwierdził, że **Polska kategorycznie sprzeciwia się propozycji brytyjskiej, która, przekazując kwestię do Międzynarodowego Biura Pracy, zmierza właściwie do jej zdjęcia z porządku dziennego.** Polska wie, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że wiele krajów uchyla się od wykonania półśrodków zalecanych przez tę organizację.

Na rzecz rezolucji polskiej wystąpili również delegaci Czechosłowacji, ZSRR, Białorusi i Ukrainy. Delegat Jugosławii odmówił poparcia rezolucji polskiej, tłumacząc się wykrętnie m. in. tym, że Jugosławia „nie jest zainteresowana problemem imigracyjnej siły roboczej".

W głosowaniu Zgromadzenie ONZ przyjęło 45 głosami przeciwko 6-ciu rezolucję brytyjską, przekazującą sprawę do Międzynarodowego Biura Pracy.

Adenauer nie pozwala

na odbycie konferencji niemieckich kół postępowych

BERLIN (PAP). —

Jak donosi agencja ADN, szef niemieckiej administracji Koblencji — dr Sommer, wykonując instrukcję Adenauera **zakazał odbycia ogólnoniemieckiej konferencji grupy z Nauheim.** Konferencja ta miała się odbyć w dniach 18, 19 i 20 listopada w Neuwied. Miały wziąć w niej udział m. in. „Liga Kobiet w Walce o Pokój i Wolność", „Grupa akcji socjaldemokratycznej", „Związek socjalistów chrześcijańskich", „Kulturbund". Ponadto na konferencję zaproszono wybitnych działaczy politycznych, gospodarczych i kulturalnych ze wszystkich stref Niemiec.

Rozgłośnia berlińska stwierdza, że przywódca grupy z Nauheim — prof. Noack złożył oświadczenie, w którym wyraził protest przeciwko bezprawnemu zakazowi władz

Kto zwycięży w II etapie?

Współzawodnictwo górników Polski i CSR

KATOWICE (PAP). Do Czechosłowacji wyjechała 18 bm. 10-osobowa delegacja górników polskich, aby wziąć udział w konferencji, mającej na celu **ustalenie wyników II etapu współzawodnictwa między trzema kopalniami polskimi: „Sosnowiec", „Andaluzja" i „Rymer" i trzema kopalniami zagłębia ostrawsko - karwińskiego.**

W pierwszym etapie współzawodnictwa trwającym trzy miesiące zwyciężyli górnicy polscy różnicą 67,3 punktu.

Konstanty Rokossowski

człowiek epopei stalingradzkiej

Surowa jesień nad Donem. Dmie porywisty wiatr, niosąc deszcze i chłód. Wzdłuż rzeki, nad jej biegiem środkowym, ciągnie się front. To linia walki z wrogiem i zmagań z przyrodą. Oto płynie Donem kra, potem woda pokrywa się cienką warstwą lodu. Jakże trudno jest przeprawiać ludzi, sprzęt, amunicję! Jakże trudny jest dowóz do brzegu niskiego, odsłoniętego, błotnistego — przez stepy bezdrożne, bezleśne, gdy kryć trzeba każdy ruch przed oczyma wrogiego lotnika... Wytrwała praca nie ustaje ani na chwilę, a wzmaga się po nocach. Ciągną nad Don ludzie, działa, czołgi, wbija się w dno rzeki pale, przerzuca się przez nią liczne przeprawy; wyrastają punkty obserwacyjne i schrony, rozwidla się sieć okopów. Równocześnie toczą się boje o ulepszenie pozycji, o rozszerzenie przyczółków, boje o każdy pagórek, nieraz o piędź ziemi. Jesteśmy na Froncie Dońskim.

Front Doński przygotowuje się do wielkiej operacji. Człowiek w skórzanej kurtce, wysoki, o energicznych ruchach, którego można zobaczyć w dowództwach poszczególnych armii, na punktach obserwacyjnych, przenoszący się szybko z miejsca na miejsce samochodem terenowym, rozmawiający serdecznie z żołnierzem w ziemiance na czołowej pozycji, **człowiek, który wszystko dostrzega,** przenikliwy i krytyczny, doradzający i rozkazujący — **to dowódca Frontu Dońskiego, generał-lejtenant Konstanty Rokossowski.**

Przysłał go niedawno **pod** Stalingrad Naczelny Dowódca Armii Radzieckiej. **„Oto nasz front, towarzyszu Rokossowski"** — rzekł Stalin **w Kwaterze Głównej w rozmowie z nowomianowanym dowódcą Dońskiego Frontu. „Przekazujemy wam wszystko, co stoi na północ od Stalingradu... Stalingrad przeżywa ciężkie dni. Musi być za wszelką cenę utrzymany. Pomóżcie obrońcom miasta. Atakujcie nieprzyjaciela codziennie, odciągajcie jego siły od Czujkowa".**

II.

Stalingrad, do którego faszyści zbliżali się w końcu sierpnia, po 2-miesięcznej ofensywie letniej 1942 roku, nie był sam przez się celem kampanii. Znaczenie strategiczne Stalingradu było inne. Niemcom chodziło o marsz na północ, wzdłuż Wołgi, o oskrzydlenie Moskwy ze wschodu. Oto dlaczego Stalingrad atakowany był od miesiąca z prawdziwą furią. Coraz nowe jednostki rzucały się na bohaterskie miasto. Jednak — bezskutecznie. Armia Czujkowa, mająca na bliskim zapleczu ogromną rzekę Wołgę, walcząca na wąskim, podłużnym przyczółku, nie oddawała gruzów stalingradzkich. Walka trwała i niszczyła faszystowskie wojska.

Tymczasem, dzięki obronie Stalingradu, okrzepła długa linia frontu biegnącego spod Woroneża wzdłuż Donu, potem ku Wołdze i na południe do jezior Kałmuckich, tworząc kąt rozwarty o wierzchołku w Stalingradzie. Naprzeciw trzech frontów: Południowo - Zachodniego, Dońskiego i Stalingradzkiego stało 36 dywizji piechoty, 3 dywizje zmotoryzowane, 5 pancernych i 4 kawaleryjskie dywizje, razem 48 dywizji wspartych z powietrza 3 korpusami lotniczymi. Większa część jednostek zaprawiona była w walkach, w Polsce, Francji, Belgii. Nad Donem zajął wróg brzeg wysoki, panujący, ułatwiający wgląd w zaplecze frontu radzieckiego. Zdawało by się, że z manewru i zaskoczenia wojska radzieckie w tych warunkach nie będą mogły korzystać. Jednakowoż w tym czasie, kiedy faszystowskie wojska czyniły bezskuteczne wysiłki zdobycia Stalingradu, opracowywany był i przygotowywany plan największej bitwy, jaka wydarzyła się w dziejach ludzkości, genialny stalinowski plan kontrofensywy i niezawodnego zwycięstwa. Należało go tylko doskonale, po mistrzowsku wykonać. Zadanie o historycznej doniosłości spadło na znakomitych dowódców stalinowskiej szkoły — na generałów Wasilewskiego, Watutina, Jerjemienko — i na odwołanego w tym celu z dowództwa Briańskiego Frontu — Rokossowskiego.

III.

Dzień 19 listopada 1942 roku. We mgle, ścielącej się nad dońskimi stepami, rozległ się grzmot tysięcy dział. Potężne przygotowanie artyleryjskie trwało godzinę i 20 minut, po czym ruszyły do natarcia piechota i czołgi generałów: Watutina i Rokossowskiego. **Było to pierwsze główne uderzenie zadane znad środkowego biegu Donu w kierunku południowym i południowo-wschodnim. Front drgnął, niemieckie pozycje zostały przerwane; przenosząc się coraz głębiej i głębiej potoczyła się walka na ogromnym obszarze.** Następnego dnia dokonane zostało przełamanie obrony hitlerowskiej na południe od Stalingradu przez wojska gen. Jerjemienki, prowadzące walkę w kilku kierunkach i zdążające na spotkanie z wojskami, które wyszły znad Donu. Szybkie grupy pancerne, idące od sukcesu do sukcesu, pokonywały dziennie do 50 km. Piechota średnio — do 20 km, idąc wśród silnej śnieżnej zamieci.

23 listopada pierwsza faza zwycięskiego planu była w pełni **przeprowadzona.** W niewielkim mieście Kałacz, rzucając się sobie na szyję, powitali się czołgiści, którzy wyszli z prawa i z lewa od Stalingradu. To spotkanie było pierwszą oznaką wielkiego zwycięstwa.

Jaka była główna treść wojskowa sukcesu? Czy zmuszono przeciwnika do ucieczki, czy do odwrotu? Nie! Osiągnięto znacznie więcej. Okrążono go, uniemożliwiono wycofanie się. Ogromne ugrupowanie na znacznym obszarze pod Stalingradem ujęte zostało w gigantyczne kleszcze, które utworzyły szczelny, żelazny pierścień. Równocześnie powstało kilka mniejszych okrążeń, szybko zlikwidowanych. Równocześnie też część wojsk radzieckich, która posuwała się na zachód, umocniła się na rzekach Don i Czir, tworząc znaczny odstęp między nową linią frontu a okrążonym pierścieniem.

Było oczywiste, że ci, którzy napadli na Stalingrad, są więźniami Stalingradu. Ale tego nie zrozumiało hitlerowskie naczelne dowództwo, przeceniające swe siły i traktujące nadal obszar zamknięty pod Stalingradem za podstawę do dalszego natarcia. Powstał awanturniczy plan, który przewidywał przedarcie się ku okrążonym wojskom z dwu rejonów: Tormosina i Kotelnikowa. Akcją kierował osławiony Mannstein, który postanowił: nie ratować okrążonych wojsk, lecz przerwać się ku nim i utworzyć nową linię frontu pod Stalingradem.

Próżne były wysiłki Mannsteina. Herszt nie okazał się wodzem. W ciągu grudnia zlikwidowane zostały ugrupowania Mannsteina. Wojska radzieckie posunęły się jeszcze dalej na zachód. Front oddalił się o 150 do 200 km od Stalingradu.

„Bolszewicy umieją wojować" — rzekł wtedy gorzko von Paulus, dowódca 330 tysięcy żołnierzy zamkniętych pod Stalingradem.

(Dokończenie nastąpi)

Tkalnia PZPB Nr 7
cierpi z powodu złej pracy przędzalni
Trzeba przezwyciężyć trudności i wykonać plan jak najrychlej

Tkalnia PZPB Nr 7 nie wykonuje planów produkcyjnych. Wprawdzie gęsto porozwieszane na tablicach ogłoszeniowych apele do tkaczy przypominają o podjętych zobowiązaniach, lecz, niestety, i w październiku plan wypełniono zaledwie **w 92 procentach.**

Fatalna przędza

Szukamy przyczyn niepomyślnego objawu. Nie trudno je znaleźć. W tkalni od razu rzuca się w oczy, że na wielu krosnach **tkacze prują tkaninę.** Nie tylko zresztą tkacze, pruciem zajmują się nawet **pomagaczki.** Pomagaczka **tow. Grelowska** opowiada nam, że przez cały dzień chodzi od jednego tkacza do drugiego i pomaga mu przy pruciu towaru. Oczywiście, wskutek tego wiele krosien stoi bezczynnie, gdyż tkacz zatrudniony przy pruciu, zatrzymuje wszystkie swoje krosna z obawy, aby nie powstał błąd w rozpiętych na nich tkaninach. A i z samym pruciem tkacz ma wiele roboty. Musi bowiem zdejmować ciężarki, pociągać osnowy, nakładać ciężarki z powrotem, a przede wszystkim cierpliwie i dokładnie wyprawić wątek po wątku.

Jak informują nas tkacze, powodem ustawicznego prucia jest wadliwy wątek, a często i zła osnowa. Tkaczka **tow. Dyniak** pokazuje nam taką osnowę, której brzegi wrzynają się w głąb, powodując zrywanie nitki. Jest to **wina krochmalarzy.** To znów nitka z przylepionym i ukrochmalonym wraz z osnową kurzem wywołuje zryw i znów trzeba usuwać wiele wątku. Tkaczki chcą wytwarzać dobry towar, z cierpliwością więc usuwają każdy błąd. Rzecz prosta, to wszystko dzieje się kosztem **wykonania planu ilościowego.**

Przędzalnia obciąża tkalnię swymi błędami

W dużym stopniu winę za niewykonanie planu w tkalni ponosi więc przędzalnia. I to nie tylko przędzalnia „Bawełnianej Siódemki", ale i inne, z których PZPB Nr 7 otrzymują przędzę. A więc znów wychodzi na jaw sprawa **wątku Nr 68,** na który tkacze nadal narzekają. W dalszym ciągu tkwią w nim dawne błędy. Dużo też do życzenia pozostawia **czarny wątek Nr 12,** używany do artykułu U.K. 16, a produkowany w **PZPB Nr 2.** Lecz i przędza, dostarczana z własnej przędzalni, roi się od błędów. Oddział przewijalni nie pracuje właściwie, przepuszczając pęki i zgrubienia. Jest więc zrozumiałe, że przędzalnia **w znacznym stopniu „wykonuje" swój plan kosztem tkalni.**

Brak kontroli i współpracy

W PZPB Nr 7 nie ma dostatecznej **kontroli technicznej.** Błędy przędzy wytwarzanej we własnej przędzalni, bezwzględnie nie powinny zostać przepuszczone na następny z kolei oddział produkcyjny. Obecnie praca majstrów i brakarzy przędzalni nie jest dostatecznie kontrolowana.

Brak też **współpracy między przędzalnią i tkalnią.** Wprawdzie odbywają się zebrania międzyoddziałowe, lecz niestety, nie przynoszą one pożądanych rezultatów. Na zebranie np., w którym uczestniczyliśmy, przybyły przeważnie **tkaczki.** Zjawiło się tylko kilka prządek i to wszystko dobrych i wykwalifikowanych. Nic więc dziwnego, że zażaleń tkaczek, które przyniosły na pokaz wadliwą przędzę, w ogóle „nie przyjęły one do wiadomości". Prawdopodobnie i inne zebrania mają podobny przebieg. Byłoby bardzo pożądane, żeby prócz dobrze zorganizowanych zebrań międzyoddziałowych, zwoływano tkaczy na naradę międzyzakładową z przędzalnią PZPB Nr 2 lub PZPB Nr 5.

Jednak pomimo wielu nastręczających się trudności, tkalnia PZPB Nr 7 powinna energicznie przystąpić do usunięcia tych wszystkich przeszkód. Należałoby więc wprowadzić surową **kontrolę** w przędzalni i często urządzać **narady międzyoddziałowe,** aby prządki poprawiły wreszcie swą pracę.

Organizacja podstawowa i kierownictwo zakładów wykazały znaczne osłabienie czujności, dopuszczając do tak niepomyślnego stanu rzeczy. Wykonanie planu zobowiązaniowego na dzień 7 grudnia stoi już pod znakiem zapytania.

Spodziewamy się jednak, że zakłady, w których zorganizowano pierwszy zespół konkursowy, mające tylu wybitnych przodowników, wytężą wszystkie swe siły, aby najrychlej wykonać plan roczny.

M. S.

Listy pełne radości i dumy
śle społeczeństwo łódzkie na ręce
Marszałka Rokossowskiego

Do naszej Redakcji napływają bez przerwy odpisy listów, wysyłanych przez łódzki świat pracy na ręce Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Oto krótkie urywki tych listów, będących wyrazem uczuć, ożywiających całe społeczeństwo:

Pracownicy Centrali Tekstylnej Składnicy Eksportowej Wyrobów Bawełnianych:

„Ślemy Ci, Marszałku, z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej i jej Odrodzonego Wojska Polskiego".

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w imieniu wszystkich pracowników donosi:

„Fakt, że bohater wojny z faszyzmem i uczeń strategii stalinowskiej stanął na czele Odrodzonego Wojska Polskiego oznacza nienaruszalność granic na Odrze i Nysie, umocnienie pokoju i poważny cios dla imperialistycznych planów podżegaczy wojennych".

Związek Zawodowy Energetyków Okręgu Łódzkiego:

„Jesteśmy dumni, Towarzyszu Marszałku, ufni i szczęśliwi, że Wojsko Polskie będzie kierowane przez Was, zwycięskiego wodza w walce z najazdem hord faszystowsko - hitlerowskich, jednego z przodujących dowódców Armii Radzieckiej".

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Oddział IV — Jedwab. Galant. i Art. Techn.:

„Dołożymy wszystkich sił celem zwiększenia pracy twórczej, pogłębienia współzawodnictwa i racjonalizatorstwa; wzmożemy oszczędność i dyscyplinę pracy i wzmacniać będziemy jedność klasy robotniczej. Wspólnie z Wami, Towarzyszu Marszałku, dążyć będziemy do rozkwitu naszej Ojczyzny".

Związek Zawodowy Kolejarzy przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych:

„Wyrażamy głęboką radość z powodu objęcia przez Was dowództwa nad Odrodzonym Wojskiem Polskim. Ze szczególną radością witamy Was powracającego do kraju, jako syna klasy robotniczej, syna polskiego kolejarza".

Członkowie podstawowej organizacji PZPR przy Straży Pożarnej m. Łodzi:

„Przyrzekamy, że obowiązki nasze wykonywać będziemy jeszcze lepiej, sumienniej i dokładniej. Przyrzekamy podnieść wydajność naszej pracy. Będziemy nadal wysoko trzymać palmę pierwszeństwa w pracach pożarniczych i nadal będziemy wzorem i przykładem dla innych straży pożarnych w Polsce Ludowej".

Aktywna i bojowa postawa agitatora
Tow. Trzeciakowa z PZPB Nr 17 świeci godnym przykładem

W licznych zakładach przemysłowych naszego miasta, pracują już grupy agitatorów z pomyślnymi wynikami. Osiągnięcia produkcyjne wielu placówek świadczą dobitnie o tym, że działalność agitatorów skupiła się przede wszystkim na zagadnieniach wykonania planu, podniesienia jakości i wydajności produkcji i że przyniosła rezultaty.

Jednym z najbardziej owocnie pracujących agitatorów jest tow. Trzeciakowa **PRZODOWNICA PRACY NA SNOWALNI W PZPB Nr 17.**

Tow. Trzeciakowa swoją działalność agitatorską rozwija w tkalni. Zachodzi jednak i do innych oddziałów fabryki. Tow. Trzeciakowa wędruje od warsztatu do warsztatu, ujawniając różne bolączki robotników i usuwając je. Podczas **wprowadzania nowego systemu premiowania w przemyśle bawełnianym,** tow. Trzeciakowa miała do spełnienia poważne zadanie uświadomienia tkaczy o słuszności i celowości nowego systemu. Tkaczki skarżyły się na to, że nie są w stanie wykonać należytego procentu ekstry i primy, ponieważ otrzymują zły wątek. Tu jednak tow. Trzeciakowa energicznie protestowała. Jak to — powtarzała wielokrotnie — przecież i u nas, i w innych fabrykach przodownicy pracy wykonują na tym samym wątku poważne ilości pierwszego gatunku. Trzeba tylko chcieć, pracować pilnie i sumiennie, a napewno wszystkie trudności zostaną przezwyciężone, zaś jakość produkcji się podniesie.

Tow. Trzeciakowa nie ogranicza się tylko do wyjaśniania i tłumaczenia. W każdym wypadku usiłuje istotnie dopomóc robotnikowi w usunięciu braków oraz bolączek. Niedawno zdarzyło się, iż tow. Trzeciakowa zauważyła w tkalni płaczącą przy unieruchomionym krośnie młodą tkaczkę. Zainteresowała się tym wypadkiem bliżej, sprowadziła majstrów i kierownika tkalni, którzy po zbadaniu przyczyny przymusowego postoju krosna doszli do wniosku, że była w tym wina majstra. Uszkodzenie usunięto, a tow. Trzeciakowa zyskała sobie jeszcze jedną robotnicę, darzącą ją zaufaniem i wdzięcznością za okazanie czynnej pomocy.

Sekretarz organizacji podstawowej PZPB Nr 17 **tow. Balcerski** nazywa żartobliwie tow. Trzeciakową **„wścibską kobietą". I słusznie.** Gdziekolwiek w zakładzie dzieje się źle, tam zawsze można spotkać tow. Trzeciakową, radzącą wspólnie z robotnikami nad usunięciem braków. W swoim czasie w snowalni, gdzie pracuje tow. Trzeciakowa, bardzo dużo, bo aż 30 skrzyń szpulek przędzy miesięcznie odsyłano do odpadków wskutek niedbałego obchodzenia się z nią i brudzenia jej. Obecnie dzięki energicznej akcji tow. Trzeciakowej ilość ta spadła do jednej skrzyni miesięcznie.

Za zaoszczędzenie 29 skrzyń przędzy miesięcznie tow. Trzeciakowa uznana została **mistrzynią oszczędności** i nagrodzona Brązowym Krzyżem Zasługi.

Żaden błąd w produkcji, żadne zaniedbanie nie ukryje się przed jej czujnym okiem.

Ostatnio tow. Trzeciakowej powierzono opiekę nad kołem ZMP, z czego już w krótkim czasie wywiązała się doskonale, dopomagając młodzieży do stworzenia 7-miu brygad produkcyjnych. W czasie **Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej** tow. Trzeciakowa potrafiła przysporzyć Towarzystwu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej **46 nowych członków.**

Tak więc na każdym odcinku, czy to w pracy produkcyjnej czy społecznej, aktywna i bojowa postawa agitatora podnosi jakość oraz ilość produkcji, usprawnia pracę organizacji społecznych i zbliża organizację partyjną do mas bezpartyjnych przez zainteresowanie się i usuwanie bolączek robotników.

Swoją ofiarną i aktywną pracą agitatorki tow. Trzeciakowa, długoletnia robotnica PZPB Nr 17, zasłużyła na zaufanie i sympatię załogi oraz szacunek organizacji partyjnej.

Kar.

Na Froncie współzawodnictwa pracy
Czołowi przodownicy pracy



Stanisław Wróbel z zainteresowaniem przysłuchuje się audycji radiowej.

Ob. Stanisław Wróbel — pracownik oddziału przykrojowni, jest jednym z tych pracowników naszego zakładu, którzy pierwsi ocenili rolę socjalistycznego współzawodnictwa pracy. To uświadomienie społeczne pozwoliło tow. Wróblowi nie tylko prowadzić szeroką akcję propagandy współzawodnictwa, lecz stało się źródłem jego wielkich sukcesów w pracy.

Siedmiokrotny zwycięzca we współzawodnictwie indywidualnym, osiągnął nowy rekord w miesiącu październiku, wykonując bazy produkcyjne w 226 procentach. Te wspaniałe osiągnięcia zwiększyły znacznie jego zarobki i przyczyniły się również do tego, że w uznaniu jego zasług Centralny Zarząd przyznał mu w nowowyremontowanym domu dwupokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, a dyrekcja naszej fabryki i Rada Zakładowa ofiarowały mu na uroczystej akademii, poświęconej uczczeniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej, piękny radioodbiornik.

Rywalem tow. Wróbla jest młodzieżowy przodownik pracy, ob. Longin Czaja, który w miesiącu październiku wykonał normę w 186,28 procentach.

Pomiędzy obu przodownikami pracy trwa szlachetny wyścig o tytuł najlepszego pracownika naszych zakładów.

Maria Michalak
korespondent fabryczny „Głosu"
z ZZPG Wytwórnia Nr 5

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy PZPB Nr. 4
strajkującym włókniarzom francuskim

Załoga nasza wysłała w pierwszych dniach października list do włókniarzy francuskich, a w tych dniach otrzymaliśmy od nich odpowiedź. Serdeczny list tkaczy i przędzalników z Roubaix stał się tematem żywej dyskusji całej załogi naszych zakładów.

Na zebraniu padł wniosek, aby zebrać składkę na strajkujących włókniarzy. Inicjatywa jednego z robotników została entuzjastycznie przyjęta przez całą załogę. Z równym entuzjazmem zebrani przyjęli zaproponowaną treść listu do robotników z Roubaix. W liście czytamy:

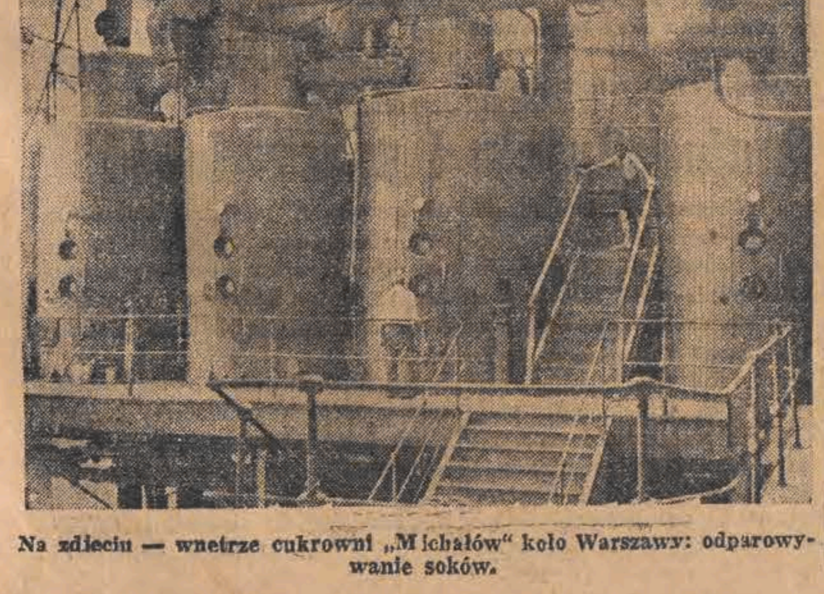
„Walka Wasza musi być walką zwycięską, za Wami stoją nie tylko włókniarze naszych zakładów, całej Polski, lecz wszyscy proletariusze świata. Postanawiamy przeprowadzić dobrowolną składkę wśród naszych robotników, a pieniądze przesłać Waszym głodnym, chorym i cierpiącym dzieciom.

Ślemy Wam braterskie pozdrowienia".

Za gorącymi słowami naszych robotników poszły i czyny. W ciągu pierwszych dwóch godzin trwania zbiórki wpłynęło już 5.000 zł.

Maria Majewska
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB Nr 4

800 tysięcy ton cukru da tegoroczna kampania



Na zdjęciu — wnętrze cukrowni „Michałów" koło Warszawy: odparowywanie soków.

Bilety ulgowe to jeszcze nie wszystko
Prosimy o prelekcje wstępne w Filharmonii

Przechodząc kilka dni temu obok **Filharmonii Łódzkiej,** z prawdziwą radością przeczytałem plakat, zapowiadający **koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej.** Poinformowano mnie również, że bilety ulgowe można nabyć w ORZZ-cie. Ponieważ bardzo lubię muzykę radziecką, z prawdziwym zadowoleniem poszedłem na ten koncert. Niestety, na program złożyły się utwory muzyki symfonicznej — popularnie zwanej „poważną". Nie zrozumiałem koncertu, a jak się później przekonałem, takich, jak ja, było znacznie więcej.

Jestem robotnikiem, przed wojną nikt nie wyjaśniał mi, jak należy słuchać i rozumieć muzykę, nigdy zresztą nie uczęszczałem na koncerty. Dziś my, robotnicy, z przyjemnością chcielibyśmy korzystać z organizowanych dla nas przez ORZZ koncertów, ale często nie jesteśmy do tego dostatecznie przygotowani. Po prostu nie pojmujemy w pełni muzyki poważnej. Trzeba więc nam w tym pomóc, trzeba nas uczyć.

Czy Związek Zawodowy Muzyków Polskich lub Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki nie mógłby przed każdym koncertem dla świata pracy urządzić prelekcji, jak to się czyni dla młodzieży szkolnej? Wydaje mi się, że wówczas niewątpliwie wzrosłaby frekwencja robotników w Filharmonii.

Nie wolno zapominać, że dla udostępnienia ludziom pracy rozrywek kulturalnych, nie wystarczą tylko ulgowe bilety.

Stały czytelnik „Głosu"
„Aktywista"

Robotnicy odgruzowują Bałuty

200-tu pracowników naszych zakładów ostatniej niedzieli pracowało w ciągu 4 godzin przy odgruzowaniu Bałut.

Wspólna nasza praca przyniosła duże korzyści. Z jednej strony dała znaczne oszczędności i przyczyniła się do przyśpieszenia odbudowy zniszczonej części miasta, równocześnie zaś dla samych naszych pracowników miała poważne znaczenie wychowawcze. Pracowaliśmy wszyscy razem, robotnicy i kierownicy administracji, aktywiści partyjni oraz towarzysze bezpartyjni, wszyscy jednakowo zadowoleni ze spełnianego obywatelskiego obowiązku.

4 godziny minęły szybko. Po zakończeniu pracy jednogłośnie uchwaliliśmy wezwać do akcji odgruzowania Bałut naszych kolegów z Łódzkiej Fabryki Obuwia Nr 2. Zobaczymy, kto z nas ofiaruje większą ilość roboczo-godzin, poświęconych oczyszczeniu Bałut.

Z. Paczyński
korespondent fabryczny „Głosu"
z Zakładów Rymarskich Nr 2

Kurs kreśleń technicznych
dla racjonalizatorów

Ruch racjonalizatorski w zakładach PZPW Nr 2 przybiera coraz rozleglejsze formy. Najlepszym tego wyrazem jest fakt, że w samym tylko miesiącu październiku do Zakładowej Komisji Ulepszeń wpłynęły cztery wnioski. Wszystkie zostały zatwierdzone, a projektodawców nagrodzono premiami o łącznej wysokości 26.000 złotych.

Ostatnio nasza Komisja Ulepszeń zorganizowała dla racjonalizatorów oraz dla wszystkich chętnych kurs kreśleń. Sądzimy, że opanowanie techniki kreśleń, a co za tym idzie zapoznanie się z podstawowymi zasadami maszynoznawstwa, pomoże naszym racjonalizatorom w ich pracy i pobudzać ich będzie do dalszych ulepszeń.

Czy takie kursy nie powinny również powstać i w innych zakładach?

J. Grodzki
korespondent fabryczny „Głosu"
PZPW Nr 2

Nowe kluby racjonalizatorów

Zapowiedź narady **racjonalizatorów i naukowców** obudziła ogromne zainteresowanie we wszystkich zakładach pracy. Wyrazem tego są licznie powstające **kluby racjonalizatorów i wynalazców.** W ostatnich dniach zorganizowano kluby w następujących zakładach:

W PZPB Nr 14 (przewodniczący — dyrektor Wizner, sekretarz — tow. Słodkiewicz).

PZPW Nr 6 (przewodniczący — tow. Maciaszek, kierownik warsztatów mechanicznych, sekretarz — tow. Stefański). PZPB w Rudzie (przewodniczący — dyrektor Maj, sekretarz — tow. Gryga). PZPW Nr 38 przewodniczący — tow. Ogłodziński, majster warsztatu mechanicznego, sekretarz — tow. Pietraszewski). PZPW Nr 36 (przew. — dyr. Olszak, sekr. — tow. Łukaszewicz). PZPDz. Nr 2 (przew. — tow. Sobis, sekretarz — tow. Jaskóła, majster). PZPB i W Nr 22 (przew. — tow. Kuzdro, sekretarz — tow. Kaszica) i PZPW Nr 39 (przew. — tow. Różniakowski, sekretarz — tow. Ostrowski).

Tajemnica poprawy produkcji

Agitatorzy „dziewiarskiej dwójki" — przy pracy

Przed kilkoma miesiącami nie zbyt pochlebnie pisaliśmy o Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2. I słusznie. W maju oraz w czerwcu br. fabryka wykonywała plan produkcyjny zaledwie w 80 — 90 procentach. Z powodu niskiej jakości fabrykatów, **nie wykonano również planu eksportowego.** Określiliśmy wówczas ten stan jako smutny wynik całkowitej demobilizacji załogi, wywołanej zaniedbaniem przez organizację partyjną doniosłych spraw **wykonania zadań produkcyjnych.**

Jednak od tego czasu w „dziewiarskiej dwójce" **wiele zmieniło się na lepsze.** Już w lipcu fabryka osiągnęła 100 proc. planu, a w następnych miesiącach poczęto stopniowo przekraczać plan produkcji, uzyskując wagowo 103,9, 118,6, ostatnio zaś 127,7 procent planu. Jakość produkcji również uległa znacznej poprawie osiągając w październiku 93,1 proc. 1-go gatunku.

Co przyczyniło się do tak poważnej poprawy produkcji w tak krótkim stosunkowo okresie czasu?

Na to pytanie odpowiada nam sekretarz organizacji partyjnej przy PZPDz Nr 2, **tow. Jaszczakowa**

— W okresie spadku produkcji u nas — mówi tow. Jaszczakowa — egzekutywa naszej podstawowej organizacji partyjnej nie pracowała kolektywnie, nie czuwaliśmy dostatecznie nad przebiegiem produkcji. Toteż doczekaliśmy się opłakanych skutków. Jednak gdy wreszcie spostrzegliśmy załamanie się produkcji, wzięliśmy się w garść. Niepowodzenia podziałały, jak zimny prysznic, i przyczyniły się do skupienia szeregów organizacji partyjnej oraz jej egzekutywy wokół zadań produkcyjnych. Szukając sposobów przezwyciężenia zła, oparliśmy się o uchwałe **Biura Organizacyjnego KC PZPR** o powołaniu do życia grup agitatorów. Wybierając towarzyszy na agitatorów przeprowadziliśmy **staranny dobór ludzi.** Wyszukanie 22 odpowiedzialnych towarzyszy zabrało egzekutywie trzy dni. Lecz okazało się to zbawienne w skutkach.

Nasi agitatorzy nie zawodzą w pracy, co zresztą wykazuje stała poprawa produkcji naszych zakładów. Nie ma dnia, aby towarzysze agitatorzy nie przychodzili do sekretariatu PZPR pytać się o najważniejsze wydarzenia, które należy wyjaśniać robotnikom, i radzić się, jak najskuteczniej oddziaływać na załogę. Dowodzi to zaintersowania agitatorów ich pracą, a równocześnie zabezpiecza przed popełnianiem błędów. Oczywiście, nie poprzestajemy na indywidualnym udzielaniu porad agitatorom.

Stale co miesiąc urządzamy **odprawy z agitatorami,** na których porusza się najważniejsze wydarzenia polityczne i gospodarcze oraz sprawy produkcyjne. Na odprawach tych agitatorzy otrzymują **dokładne wskazówki i wytyczne** do pracy.

Ofiarna praca naszej grupy agitatorów, to najważniejszy czynnik, który pozwolił nam na podniesienie poziomu naszej produkcji, kończy tow. Jaszczakowa.

* * *

W szwalni rozmawiamy **z agitatorką, tow. Tomaszewską.**

— Sposoby oddziaływania, jakich używaliśmy w walce o produkcję, były bardzo różnorodne. Jeśli nie pomagały osobiste rozmowy z robotnicami, uciekaliśmy się do przykładowego pokazywania, jak można i jak należy pracować.

Takie wypadki mieliśmy w szwalni przy wprowadzeniu produkcji eksportowej. Robotnica, która przy zwykłej robocie szyła 600 — 700 sztuk bielizny dziennie, uważała, że przy eksporcie nie może wykonać więcej, niż 140 sztuk. Dla przykładu, posadziliśmy wspólnie z drugim agitatorem, tow. Krajem, inną nowoprzyjętą robotnicę do tej samej pracy. Już w pierwszym dniu uszyła ona 160 sztuk, a w następnych stopniowo coraz więcej. Dowiedliśmy w ten sposób naszym robotnicom, że jeśli się chce, to można i przy zwiększonych wymaganiach dać odpowiednią ilość produkcji. Oczywiście, nawet w takich wypadkach, kiedy trzeba się uciekać do dawania bezpośredniego przykładu, nie zapominamy o wyjaśnianiu robotnikom, dlaczego musimy zwiększyć naszą produkcję.

* * *

Podniesienie się jakości i ilości produkcji w PZPDz Nr 2 nie jest przypadkiem.

Sprawiło to świadome zastosowanie przez organizację partyjną fabryki nowych metod pracy partyjnej na odcinku produkcyjnym. „Dwójka Dziewiarska" wykazała poważne osiągnięcia w realizacji uchwał partyjnych. Kar.

TO I OWO

Bez „cudu" z CDU!

Niewątpliwie wiemy wszyscy, co sądzić o niejakiej „republice federacyjnej" (z siedzibą w Bonn). A zwłaszcza o jej „rządzie". Krótko mówiąc: „federacja" najgorszych mętów neohitlerowsko-rewizjonistyczno-szowinistycznych. Łotr na łotrze siedzi i łotrem pogania.

Zdaje sobie z tego sprawę nawet organ Watykanu (z siedzibą w Polsce) — sławetny krakowski xiążęco-metropolitalny „Tygodnik Powszechny". Tylko że jak zwykle — w dziwny trochę sposób rzecz porusza, w „kronice religijnej" ją zamieszczając („Tygodnik Powszechny", Nr 45 z dn. 13 bm.). Pod tytułem: „CDU a wyznanie".

Ani, uważacie, słóweczka, co znaczy owa CDU. Ani wzmianeczki, że to jeden z głównych filarów niemiecko-faszystowskiej polityki odwetu i wojennego hazardu, naczelna podpora gabinetu ciemnych figur z Bonn: Heussa, Adenauera, Loritza itd. Natomiast mętne wykrętasy: „rządząca „federacyjną republiką" (Bonn) partia CDU nie jest katolicka, lecz międzywyznaniowa" (?). Świadczyć ma niby o tym statystyka wyznaniowa jej posłów do „parlamentu" w Bonn. Ze 139 mianowicie „reprezentantów parlamentarnych" CDU „tylko" 98 jest katolikami, a 41 protestantami.

Z powyższego, naturalnie, wynika, że całe odium za niecną działalność polityczną CUD spada, nieprawdaż, nie na hitlerowskich katolików, lecz na owych 41 protestantów. Oni to, łajdacy „ciągną" owych 98 facetów do rewizjonizmu, szowinizmu, faszyzmu itd. „Przegłosowują" ich widać, chociaż są w stosunku do nich w zdecydowanej mniejszości (przeszło 1:2). Gdyby nie tych 41 protestantów, to CDU ho, ho, wyglądałaby zupełnie inaczej. Tak możnaby wnosić z sugestii xiążęco-metropolitalnego pisma społeczno-kulturalnego. A nam się, psiakość, wcale w to jakoś wierzyć nie chce. Bądź co bądź ton jednej z większych zgrai z Bonn nadaje nie cyfra 41, lecz cyfra 98.

Tego uczy prosta arytmetyka. Tego poza tym uczy imperialistyczna polityka Watykanu, pod której wpływem CDU pozostaje. I dlatego doprawdy nie ma co robić cudu z CDU. Zwłaszcza nie wypada tego robić w rubryce: „kronika religijna".

E. Tam.

Z III. wystawy gazetek ściennych

Co mówią zwiedzający III Wystawę Gazetek Sciennych

„Uważam, że winna być zorganizowana wystawa ogólno-wojewódzka, a wtedy najlepsza gazetka mogłaby być wysłana do ZSRR.

Dziwi mnie bardzo, że nie ma gazetki z mych zakładów PZPB Nr 3, uważam to za największe niedbalstwo i obwiniam naszą Radę Zakładową, Dyrekcję i Zarząd Fabryczny ZMP."

PRACOWNIK PZPB Nr 3 SOKÓŁ

* * *

„Trzecia Wystawa Gazetek Sciennych jest dużo piękniejsza zarówno pod względem formy, jak i treści od pierwszej i drugiej Wystawy. Podniesienie się poziomu gazetek ściennych jest faktem. Widać, że gazetki ścienne stanowią pozytywną próbę sił na polu twórczości robotniczej. Gazetka daje możność wypowiedzenia się każdemu pracownikowi w sprawach gospodarczych, kulturalnych, oświatowych i t. d.

Artykuły satyryczne, rzeczowo krytykujące pomysły racjonalizatorskie, wypowiedzi przodowników pracy, oto treść gazetek ściennych. Wszystko to przyczynia się do usprawnienia pracy, usuwania zła i tępienia marnotrawstwa.

Przed kolegiami redakcyjnymi stoi zadanie mobilizacji masy robotniczej do wysiłku nad budowaniem ustroju sprawiedliwości społecznej. Trzeba przyznać, że choć praca kolegiów redakcyjnych idzie po tej linii, jednak nie wszyscy ich członkowie zdają sobie z tego sprawę. Uważam, że trzecia Wystawa Gazetek Sciennych, jej osiągnięcia i sukcesy staną się przełomowe w życiu kolegiów redakcyjnych i radykalnie zmienią w tych zakładach, gdzie zachodzi tego potrzeba, stosunek robotnika do jego gazetki."

JAN SZAŁKIEWICZ
MZK — STACJA HELENÓWEK

Plany muszą być wykonane!

Pomoc sąsiedzka w przemyśle dla opóźnionych zakładów

Wykonanie planu rocznego oraz zobowiązań, powziętych w swoim czasie przez załogi poszczególnych zakładów, jest w tej chwili zagadnieniem, interesującym **wszystkie nasze organizacje partyjne** od góry aż do najmniejszego ogniwa organizacji podstawowej czy oddziałowej.

Towarzysze nasi nie ograniczają się jednak do swoich tylko zakładów, nie upajają się wyłącznie własnymi sukcesami; nie zapominają o tych, którzy z takich czy innych powodów natrafiają na trudności przy realizacji swych zobowiązań.

Zainteresowanie w tym kierunku przejawiają szczególnie mocno **zakłady przemysłu wełnianego** na naszym terenie.

Istnieje tu od dość dawna może niezorganizowana jeszcze dostatecznie, ale bądź co bądź skutecznie działająca, pewna forma **pomocy sąsiedzkiej.**

„Wełniana Trójka" ma kłopoty z cerowaczkami. Otrzymano zamówienie na wyjątkowo trudny asortyment eksportowy i własnymi siłami nie zdołanoby wykonać planu eksportowego, a wykonać go trzeba. Ale od czegoż są dobrzy sąsiedzi? PZPW Nr 37 dobrowolnie, bez żadnego administracyjnego nacisku, zaofiarowały swą pomoc dla cerowalni — i oto po kłopocie.

Tak się zaczęło!

Dzięki temu że, jak to mówią: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi", stało się wśród łódzkich wełniarzy publiczną tajemnicą, że PZPW Nr 35 i 36 są zagrożone w wykonaniu swych zobowiązań, a nawet planu państwowego.

Do takiej kompromitacji robotnicy łódzkiego przemysłu wełnianego nie chcą dopuścić. Za zobowiązania wprawdzie odpowiedzialni są ci, którzy je podejmowali, ale plan państwowy — to rzecz wielka, nie może być mowy o nie wykonaniu go.

Zebrali się więc dnia 14 bm. wszyscy sekretarze podstawowych organizacji partyjnych z zakładów przemysłu wełnianego wraz z dyrektorami naczelnymi. Zbadali położenie i powzięli postanowienia: wszystkich zgłaszających się do pracy tkaczy i cerowaczki kierować do PZPW Nr 35 i 36. Rozładować w miarę możliwości składy towarów w cerowalni PZPW Nr 35. Zorganizować robotnicze brygady spośród najlepszych tkaczy, którzy po skończeniu pracy w swych zakładach pomogą towarzyszom z 35-go i 36-go zakładów. Zorganizować dla tych zakładów ochotniczą pomoc w niedzielę.

Słowo się rzekło i już 16 listopada sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z PZPW nr 3 zgłosił listę 48 tkaczy oraz majstrów, którzy zadeklarowali swą pracę w ciągu dwóch niedziel w PZPW Nr 36, by w ten sposób udzielić im swej koleżeńskiej pomocy w wykonaniu zadania, którego nie wolno nie wykonać.

17 bm. organizacja partyjna w PZPW Nr 1 zgłosiła 30 robotników do pracy w niedzielę w zakładach Nr 36.

To dopiero początek. Nie wątpimy ani na chwilę, że organizacje partyjne innych zakładów nie pozostaną w tyle. Należy również przypuścić, że zakłady pracy w innych branżach pójdą śladem robotników przemysłu wełnianego.

Łódzka organizacja partyjna nie może pozwolić i nie pozwoli, aby którakolwiek z naszych fabryk nie wykonała planu.

Tu chodzi **o honor przemysłu łódzkiego i o honor załóg robotniczych.**

em. em.

Otwarte wrota dla twórczych pomysłów

Wspólna narada racjonalizatorów z naukowcami — przyniesie wielkie korzyści

Dwie dalsze wypowiedzi

Dziś w dalszym ciągu zamieszczamy wypowiedzi w sprawie **narady racjonalizatorów z naukowcami,** która odbędzie się już **w tę sobotę, 19 bm.** Podajemy obecnie opinie przedstawiciela nauki, **profesora Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej** w Łodzi, oraz **racjonalizatora Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 4.**

Głos ma przedstawiciel nauki

„Powiązanie zainteresowań ludzi pracy, a więc tych, którzy, bezpośrednio stykają się z produkcją — z zagadnieniami, nurtującymi w świecie naukowym, uważam za bardzo słuszne i ważne. Jak wiadomo, każdy pracownik przy warsztacie w fabryce lub na roli, mający w swym środowisku do czynienia z narzędziami i urządzeniami, służącymi do wykonywania jego codziennego zajęcia, natrafia na wiele problemów, trudnych do rozwiązania.

Uważam, że powiązanie teorii z praktyką może naprowadzić prace naukowe na właściwe drogi i metody, da pole do popisu racjonalizatorom, rozszerzy horyzonty wynalazcy. Sądzę, że wspólna konferencja jest nie tylko pożądana, lecz konieczna, właśnie teraz, w okresie wkraczania na tory realizacji wielkiego planu rozbudowy naszego przemysłu i całego życia gospodarczego. W każdej naradzie wytwórczej powinni brać udział przedstawiciele świata naukowego. Każda konferencja branżowa winna odbywać się przy współudziale postępowych naukowców, którzy poznawszy zapotrzebowanie, planowanie i braki, służyliby swym doświadczeniem naukowym oraz wiedzą. Taka współpraca, ugruntowana przez okresowe wspólne konferencje robotników, techników i naukowców, da na pewno wspaniałe wyniki w kolektywnej budowie pokojowego, lepszego jutra."

inż. T. Pacholski
profesor Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi

Głos ma racjonalizator

„W związku z zapowiedzianą naradą naukowców i racjonalizatorów, pragnę, jako racjonalizator, poruszyć aktualne sprawy naszego przemysłu odzieżowego. Przemysł ten stał się w latach powojennych jedną z podstawowych gałęzi naszego przemysłu lekkiego. Oczywiście, zakłady należące do przemysłu odzieżowego cierpią na wiele braków technicznych. Jednak najpoważniejszym spośród nich jest zużyty park maszynowy. Pomimo, że w kraju produkujemy już zwykłe maszyny szwalnicze, nie można jeszcze myśleć o tym, aby wszystkie stare zastąpić nowymi. Do starych maszyn potrzebne są części zamienne. Wiele tych części sprowadzamy jeszcze z zagranicy. Należało by więc jak najszerzej rozwinąć produkcję części zamiennych w kraju i podnieść ich jakość. Tymczasem w przemyśle odzieżowym ruch racjonalizatorski jest jeszcze bardzo słaby. Dotychczas w rozwoju racjonalizatorstwa wielką trudność stanowił brak pomocy technicznej. Obecnie, gdy nastąpi współpraca racjonalizatorów, techników i inżynierów, i w naszym przemyśle z pewnością rozwiną się możliwości ulepszeń i udoskonaleń. Pole do działania jest bardzo rozległe. Należało by też dążyć do tego, aby każde ulepszenie i każdy wynalazek znalazły zastosowanie we wszystkich zakładach. Jako przykład, że dotychczas nie zwraca się na to dostatecznej uwagi, przytoczę następujący fakt: Wspólnie z tow. Dumką wykonałem przyrząd do przyszywania guzików oczkowych na maszynie Zig-Zag. Przyrząd ten zastępuje pracę trzech, czterech pracownic ręcznych. Lecz, niestety, zastosowano go tylko w naszych zakładach.

Jerzy Różański
mechanik Bazy Remontowej ZPO Nr 4.

Martwa świetlica w PZPB i W Nr 22

Świetlica naszych zakładów posiada bibliotekę, codziennie nadchodzą świeże gazety, jest tu radio i adapter, są liczne gry towarzyskie. Lokal świetlicy mieści się w dwóch obszernych pokojach, słowem więc, istnieją wszystkie warunki ku temu, aby świetlica całkowicie spełniała swą rolę — ośrodka życia kulturalnego w naszym zakładzie pracy. Ale bynajmniej tak nie jest. Dlaczego?

Brak odpowiedniego zainteresowania ze strony Rady Zakładowej, Komisji Kulturalno - Oświatowej i organizacji partyjnej sprawił, że od lata, to znaczy od chwili zmiany kierownictwa świetlicy, życie w niej zupełnie zamiera. W godzinach, w których świetlica powinna być otwarta, bywa często zamknięta, a nawet wówczas gdy jest czynna, zimne, nie opalone i niesprzątnięte pokoje raczej odstraszają, niż zachęcają do spędzenia tu czasu. Zorganizowana z wielkim wysiłkiem sekcja baletowa dla dzieci i dorosłych na skutek nieregularnych prób i niepunktualnego zawiadamiania uczestników prawie się już rozpadła.

Wszystkie te fakty są aż nadto wymowne i każą bić na alarm. W naszej świetlicy musi nastąpić zasadnicza zmiana, a tego można oczekiwać tylko w tym wypadku, gdy sprawą świetlicy energicznie zajmie się organizacja partyjna i Rada Zakładowa.

Józef Janicki
korespondent „Głosu"
z PZPB i W Nr 22

Z życia naszych zakładów pracy

Klub racjonalizatorów w PZPB Nr 8

Przewodniczącym **klubu racjonalizatorów i wynalazców w PZPB Nr 8** został dyrektor naczelny, **tow. Łęgosz,** zastępcą — dyrektor techniczny **tow. Ludwik Kinderman,** sekretarzem — **tow. Seweryniak.** W skład zarządu weszli poza tym tow. tow.: Konczyński i Makarewicz.

Klub prowadzi obecnie prace organizacyjne. Utworzono 4 sekcje: przędzalniczą, tkacką, wykończalniczą oraz elektromechaniczną. Zadaniem tych sekcji jest planowanie i popieranie racjonalizacji na poszczególnych oddziałach.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego

zradiofonizowali wieś Leźnica Wielka

Dzień 13 listopada był wielkim świętem dla pracowników naszej Centrali i dla wsi Leźnica, z którą pozostajemy w stałej łączności. W dniu tym przekazaliśmy gromadzie 15 głośników radiowych. Dla uświetnienia tej uroczystości wystąpił nasz chór młodzieżowy, zespół harmonistów, rewelersów i recytatorów.

Chłopi z Leźnicy ocenili w pełni cenny dar pracowników Centrali oraz wysiłek załogi radiowęzła w Ozorkowie, która na 10 dni przed oznaczonym terminem wykonała wszelkie roboty instalacyjne. Nie ograniczając się tylko do szczerych podziękowań, mieszkańcy Leźnicy Wielkiej, przyjmując od nas ten upominek zobowiązali się do energicznego zwalczania analfabetyzmu oraz do wzmożenia akcji hodowlanej na swym terenie.

Wdzięczność i wykazane zrozumienie przez chłopów Leźnicy Wielkiej są dla nas bodźcem do jeszcze wydatniejszych poczynań w ramach akcji łączności miasta ze wsią. Z drugiej zaś strony pozwala to nam na propagowanie akcji radiofonizacji wsi wśród instytucji, pozostających w kontakcie z poszczególnymi gromadami.

Tak więc koło związkowe i podstawowa organizacja partyjna przy CHPP wzywa Centrale Handlowe Przem. Odzieżowego, oraz Skórzanego i Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego do zradiofonizowania wsi, z którymi utrzymują węzły łączności.

Stanisław Gębicki
korespondent „Głosu" z CHPP

Racjonalizacja i oszczędność

Majster farbiarski, ob. Szuske, zgłosił niedawno nowy wniosek racjonalizatorski. Polega on na skróceniu czasu farbowania partii towaru o 15 minut. Tę oszczędność czasu, a co za tym idzie kosztów produkcji, racjonalizator uzyskał dzięki dodaniu pewnych mieszanek chemicznych, przyśpieszających proces farbowania.

Drugi wniosek racjonalizatorski wpłynął niedawno od ob. Kalwiszera. Zaproponował on przeprowadzenie do oddziału farbiarskiego rur z wężami gumowymi, mającymi służyć do płukania maszyn. Dotychczas do tego celu używano drewnianych wiader, które pod wpływem kwasu siarkowego ulegały szybkiemu niszczeniu.

Oba wnioski naszych racjonalizatorów, zdaniem zakładowej komisji ulepszeń przyniosą fabryce poważne oszczędności.

Jan Stopczyk
korespondent fabryczny „Głosu"
z Państw. Fabryki Kapeluszy

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komitet PZPR.
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
0 — Straż Pożarna
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

KINA:

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji radzieckiej „Sąd honorowy".

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Robotnicy pomogli
Ponad 1000 domów wyremontowano

Prowadzenie planowej, zakrojonej na szerszą skalę akcji remontowej w Pabianicach, napotykało od początku roku na bardzo poważne przeszkody i trudności. Na ogół fundusze były, były także wyznaczone obiekty, które zdaniem fachowców należałoby, jak najśpieszniej wyremontować. Niestety, prac nie można było przez długie tygodnie rozpocząć, na skutek braku niektórych materiałów budowlanych. O rozpoczęciu właściwych prac remontowych, można mówić dopiero od sierpnia br. Jak zaznaczyliśmy Pabianice należały do tych miast, którym ze względu na powagę położenia, przyznano na akcję remontową dość znaczne kredyty. I tak 24,5 milj. zł. przyznała miastu Rada Państwa, 9 milj. zł. wpłynęło z Głównego Zarządu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, oraz miano do dyspozycji 10 milj. zł. z funduszów własnych. Było więc rzeczą ogólnie wiadomą, że jeśli pokona się przejściowe trudności w dostawie materiałów budowlanych, akcja remontową może się skończyć w tym roku pełnym sukcesem.

Istotnie, jeśli się weźmie pod uwagę dotychczasowe osiągnięcia, trzeba stwierdzić, że w tym roku zrobiono więcej dla poprawy warunków mieszkaniowych w Pabianicach niż w latach ubiegłych. Według prowizorycznych danych wyremontowano w ciągu bieżącego roku ponad 1000 domów, o łącznej pojemności 11.000 izb mieszkalnych, zamieszkałych przez 22.000 ludzi. Cyfry te świadczą, że niewątpliwie dzięki nadejściu szeregu transportów papy i smoły po sierpniu br., dzięki dobrze zorganizowanej pracy personelu technicznego i wreszcie dzięki specjalnym funduszom, Pabianice poczyniły znaczny krok naprzód, na drodze do zupełnego usunięcia pozostałości rządów sanacji i okresu okupacji.

Ale nawet fundusze i materiały nie pozwoliłyby na tak olbrzymi zakres prac, gdyby nie naprawdę obywatelska, robociarska postawa społeczeństwa Pabianic. Podobnie jak w większości miast przemysłowych, w Pabianicach już w sierpniu dawał się odczuwać bardzo silnie brak wykwalifikowanych robotników budowlanych.

Niedostateczna ilość pracowników groziła poważnym zahamowaniem planu remontowego. I wówczas przyszli z pomocą Zarządowi Miejskiemu robotnicy miasta. Grupy robotnicze same rozpoczęły prace remontowe w wyznaczonych ośrodkach mieszkalnych. Zarząd Miejski przydzielił jedynie materiały, robociznę dawało bezinteresownie społeczeństwo miasta.

Jedynie i wyłącznie dzięki temu zdołano wyremontować i gruntownie naprawić tak znaczną ilość domów. Jak się dowiadujemy w bieżącym roku będzie się prowadzić tak długo prace remontowe, jak długo pozwoli na to pogoda. W zasadzie jednak cała uwaga będzie koncentrowana na zakończenie remontów w budynkach objętych planem na bieżący rok.

Jednocześnie prowadzi się już obecnie prace przygotowawcze do robót na rok przyszły. Doświadczenie roku bieżącego wykazało, że nie można czekać aż do nadejścia właściwego sezonu że materiały budowlane i dokumentacje techniczne należy zakończyć możliwie jak najwcześniej, tak by z nastaniem wiosny można było już przystąpić do pierwszych remontów. Planuje się podjęcie właściwych robót remontowych nawet już wczesną wiosną.

Młodzież Pabianic pozdrawia
Marszałka Rokossowskiego

W pięknie udekorowanej sali świetlicy Fabryki Chemicznej zebrali się junacy i junaczki hufca szkolnego „S.P." przy Gimnazjum Chemicznym, aby wyrazić swą radość z powodu powrotu Konstantego Rokossowskiego do Ojczyzny i objęcia przez niego stanowiska Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej. Na uroczystość przybył również dyrektor gimnazjum i przedstawiciel Komendy Powiatowej P.O. „S.P.".

Zebrani zaznajomili się z rozkazem Marszałka Żymierskiego i Marszałka Rokossowskiego. Przedstawiciel „S.P." opowiedział o pełnej chwały drodze życiowej Marsz. Rokossowskiego.

Junacy w wypowiedziach swych wyrażali głęboką wdzięczność dla rządu radzieckiego za przychylne stanowisko w sprawie powrotu Marszałka Rokossowskiego do kraju oraz dumę z powodu objęcia kierownictwa nad wojskiem przez tego Wielkiego Polaka.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem Hymnu Młodzieży Demokratycznej.

Życia Partii

UWAGA — DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 21 listopada o godz. 18. odbędzie się w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR w Pabianicach przy ul. Limanowskiego 11 zebranie członków Podstawowej Organizacji Partyjnej — Dzielnica Śródmieście.

Egzekutywa Podstawowej Organizacja Partyjnej — Dzielnica Śródmieście zbierze się w tym samym dniu w sali K. M. PZPR o godz. 17. Obecność wszystkich towarzyszy bezwzględnie obowiązkowa.

UWAGA, KOŁO MIĘDZYSZKOLNE

W niedzielę, dnia 20 listopada br. o godz. 10 rano w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Limanowskiego 11 w Pabianicach odbędzie się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej — Koło Międzyszkolne.

Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Kto staje przed
Komisją Rejestracyjną

W przyszłym tygodniu przed Komisją Rejestracyjną stają mężczyźni, urodzeni w roku 1912, nie posiadający stopnia oficerskiego, ani wyższych studiów naukowych. W dniu 21 b. m. osoby, których nazwiska zaczynają się na A — K, we wtorek 22 b. m. — na litery od L do P, w środę 23 b. m. — na litery R — Z. Komisja Rejestracyjna urzęduje przy ul. Wasilewskiej.

UWAGA ROCZNIK 1913.

Mężczyźni, urodzeni w roku 1913 obowiązani są stawić się przed Komisją Rejestracyjną przy ul. Wasilewskiej, w sobotę 19 b. m. na litery S — Z.

Nadmienia się, iż należy stawić się ściśle w godzinach, wyznaczonych w imiennych wezwaniach. Spóźnienia są niedopuszczalne.

Czytelnicy piszą

Dajmy naszym dzieciom godziwą rozrywkę

Niejednokrotnie już poruszana była na łamach „Głosu Pabianic" sprawa ożywienia życia kulturalnego naszego miasta, sprawa rozrywek kulturalnych, których brak tak dotkliwie odczuwa społeczeństwo pabianickie. Nie tylko my, dorośli, odczuwamy ten głód godziwej rozrywki. Odczuwają go również, sądzę, że nawet dotkliwiej, nasze dzieci, uczęszczające do szkoły, jak i te w wieku przedszkolnym. Ponieważ ani starsze, ani tym bardziej najmłodsze, nie potrafią się w tej sprawie do nikogo, poza rodzicami, zwrócić, zabieram dziś głos w ich sprawie, jako jeden z ojców tej młodej gwardii, która jest naszą przyszłością. Musimy przyznać na wstępie, że dzieci nasze nie mają w Pabianicach żadnych rozrywek. Kina pabianickie bardzo rzadko wyświetlają filmy, na które mogłaby uczęszczać młodzież szkolna. Najczęściej reklamy filmowe zawierają dopisek głoszący, że dla dzieci do lat 14-tu film jest wzbroniony. Poza tym wszystkie kina w Polsce mają zakaz wpuszczania na seanse filmowe dzieci do lat 6-ciu, nawet na filmy-bajki, specjalnie przeznaczone dla dzieci. Do takich filmów należy również obok innych przepiękna bajka w kolorach — „Konik Garbusek" produkcji radzieckiej.

Pod tym względem sytuacja dzieci w dużych miastach przedstawia się o wiele lepiej. Niektóre z miast posiadają teatry kukiełkowe i tym samym w poważnym stopniu rozwiązują sprawę rozrywek dla dzieci. Natomiast miasta mniejsze, tak jak np. Pabianice nie dostarczają dzieciom żadnych rozrywek. Jest to dla naszych najmłodszych swego rodzaju tragedią, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, kiedy nie mogą przebywać zbyt wiele na wolnym powietrzu.

Uważam że, sprawa jest możliwa do rozwiązania. W Łodzi istnieją dwa teatry dla dzieci, a mianowicie teatr lalek „Arlekin" i teatr kukiełkowy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Instytucje do tego najbardziej powołane, a więc inspektorat szkolny oraz miejscowy Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci winny zająć się sprowadzeniem któregoś z tych teatrzyków do Pabianic. Nie jest to sprawą specjalnie trudną, a sprawiło by naszym dzieciom wiele radości i przyjemności. Albo należało by urządzać do tych teatrów popularne wycieczki.

W roku ubiegłym sprowadzeniem łódzkiego teatru kukiełkowego TPD zajął się jeden z pracowników Pabianickich Zakładów Odzieżowych. Zorganizowane przedstawienie dało wiele radości dzieciom pracowników „Konfekcji" i fabryki żarówek L-1.

Trzeba było widzieć ogromne zainteresowanie dzieci losami dobrego doktora Dolita oraz jego czworonożnych przyjaciół z Czarnego Lądu. Trzeba było widzieć, ich smutne minki, gdy przedstawienie się skończyło i należało iść już do domu — aby zrozumieć, jak wielkim i głębokim przeżyciem oraz przyjemnością było dla nich to przedstawienie, z jaką radością uczęszczały by częściej na występy teatru kukiełek.

Z pobytu teatrzyku w Pabianicach skorzystał wówczas inspektorat szkolny i urządzono kilka przedstawień dla młodzieży szkolnej. Cieszyły się one ogromnym powodzeniem.

Apeluję tą drogą do inspektoratu szkolnego i nauczycielstwa oraz pabianickiego oddziału TPD, by zajęły się sprowadzeniem któregoś z teatrzyków dziecięcych do Pabianic, aby dać dzieciom szkolnym i tym najmłodszym obywatelom naszego miasta przyjemną, radosną, ciekawą i pożyteczną rozrywkę. Uważam również, że należało by porozumieć się z dyrekcjami teatrzyków i postarać się, aby przyjeżdżały do Pabianic częściej, przynajmniej raz na miesiąc. Organizatorzy przedstawień zyskują wielką wdzięczność dziecięcą i niemniejszą naszą, rodziców, pragnących urozmaicić dzieciom życie i zapewnić im jak najwięcej radości.

Stały czytelnik
„Głosu Pabianic"
T. S.

„Maria Stuart" dla młodzieży szkolnej

Dnia 15. 11. br: to jest we wtorek uczniowie III Liceum dla Młodzieży Pracującej w Pabianicach byli na sztuce Słowackiego pt. „Maria Stuart" w Łodzi. Na tę samą sztukę wyjechała młodzież szkolna Państwowego Liceum Handlowego następnego dnia w środę.

Z ukosa

Wystawa - a doniczka kwiatów

Wystawa sklepowa jest zawsze do pewnego stopnia informatorem, podającym co i w jakiej cenie można w danym sklepie nabyć. Ale wystawa nie tylko informuje. Dobrze, estetycznie i dowcipnie urządzona wystawa, w dużej mierze może zainteresować przechodnia i skłonić go do kupna tego, czy innego artykułu. Kupujący czasem wręcz żąda, by mu dać jakiś artykuł właśnie z wystawy.

Rola wystawy sklepowej nie wszędzie jednak jest należycie doceniana. Konkretnie w Pabianicach w centrum miasta przy ul. Armii Czerwonej został otwarty pierwszy w mieście bar mleczny. Jednak trudno było by się zorientować, co i w jakiej cenie można w tym barze nabyć. Na wystawie znajduje się bowiem jedynie jakaś doniczka z kwiatami.

Fakt ten jest zastanawiający. Wiemy przecież, że inne sklepy spółdzielcze w Pabianicach na ogół starają się często zmieniać wystawy i urządzają je nawet z dużą znajomością rzeczy. Dlaczego jednak właśnie pominięto bar mleczny, trudno sobie wytłumaczyć. Kto wie, czy słaba frekwencja nie jest właśnie spowodowana kiepskim, nierzucającym się w oczy wyglądem zewnętrznym baru, który raczej odstrasza, niż przyciąga.

Przede wszystkim jednak należałoby pomyśleć o takiej prostej rzeczy, jak wywieszenie w oknie wystawowym zwykłego cennika. Po co? Nie trzeba chyba tłumaczyć!

Trzonki ze starych — do nowych żarówek

Fabryki żarówek elektrycznych, między innymi również fabryka L-1 w Pabianicach walczyły w ciągu ubiegłego roku dość skutecznie z silnie odczuwanym, w pewnych okresach, brakiem niektórych części pomocniczych do ich produkcji.

To, że mimo wszystko produkcja nie spadła, a odwrotnie — bardzo znacznie się podniosła, nastąpiło na skutek wykorzystania w fabryce L-1 starych, zużytych żarówek, do produkcji nowych. Jak się oblicza, przeszło 70 procent trzonków, materiału bardzo cennego, uzyskuje się właśnie z żarówek. Tego rodzaju regeneracja zużytych lamp, przyczynia się do uzyskiwania przez załogę bardzo znacznych oszczędności.

Jeszcze dużo braków
Przedszkole PZPB - trzeba rozbudować

Dla dzieci pracowników zatrudnionych w zakładach PZPB zorganizowane zostało przedszkole.

W budynku przy ul. Traugutta znajdują się dwa przedszkola PZPB, gdzie codzień przebywa około 300 dzieci. Dzieciakami opiekują się wykwalifikowane wychowawczynie, które prowadzą z nimi codzień zajęcia artystyczne, pogadanki, oraz rozmaite zabawy.

W przedszkolach dzieci dostają trzy razy dziennie posiłek. Na ogół opieka jest dobra. Na początku roku szkolnego oba przedszkola posiadały wiele trudności i wiele braków, które miały być, przez dyrekcję PZPB usunięte.

Jak podawaliśmy, w przedszkolach mieści się obecnie około 300 dzieci. Więcej przyjętych być nie może, bowiem od początku roku brak jest umeblowania kilku sal. Umeblowanie obiecane było już dawno przez odnośne władze PZPB lecz dotychczas sale świecą pustkami.

Opieka sanitarna też napotyka na trudności. Dzieci, które winny być otaczane jak najtroskliwszą opieką lekarską, są badane przez lekarza w kancelarii przedszkola z powodu braku lokalu na ambulatorium, wzgl. pokoju lekarskiego. Trzeba podkreślić, iż część budynku zamieszkała jest przez osoby prywatne. Brak też jest jakiegokolwiek radia na terenie przedszkoli, a przecież winny one być już zradiofonizowane ze względu na ciekawe pogadanki dla dzieci, które są nadawane bardzo często przez Polskie Radio. Biblioteka przedszkoli nie jest bogata i brak w niej wielu nowych wydawnictw książkowych dla dzieci.

Odnośne władze PZPB powinny się bardziej troskliwie zająć losem przedszkoli, gdzie przebywają dzieci pracowników zakładów tym bardziej, że odpowiednie fundusze na przedszkola zostały przeznaczone.

Wyszły nowe broszurki
wskazówki dla tkaczy i prządek

W trosce o udoskonalenie metod pracy, o polepszenie jakości tkanin i zwiększenie wydajności pracy, dyrekcja PZPB w Pabianicach wydała specjalne biuletyny informacyjne dla prządek i dla tkaczy, które ułatwią im znacznie dobrą organizację pracy.

Sześciostronicowe broszurki „Wskazówki pracy dla prządek" i „Wskazówki pracy dla tkacza" zawierają ujęte w punkty ciekawe pouczenia i wskazówki.

Cały proces produkcji znajduje tutaj swe właściwe odbicie i wyjaśnienie. Przystępnym językiem wytłumaczono robotnikowi, na czym polegają zasadnicze błędy w produkcji i jak im zaradzić. Zwrócono robotnikom uwagę, na możliwość ulepszeń racjonalizatorskich oraz na dużą rolę współzawodnictwa pracy w procesie produkcji.

Niewątpliwie tkacze i prządki, a szczególnie młodzież, przyjmą z uznaniem ten nowy dowód dbałości o podniesienie kwalifikacji robotnika i powiększenie jego wiadomości fachowych.

Rzecz jasna, że przystosowanie się do powyższych wskazówek pociągnie za sobą również wzrost zarobków, w ślad za zwiększoną i ulepszoną produkcją. (rb)

Wielki poranek koncertowy

W ramach „Tygodnia Studenta" odbędzie się w Pabianicach w niedzielę, dnia 20 listopada o godz. 12, Wielki Poranek Koncertowy, udział biorą: Karol Lubowski — fortepian, Nina Kłodas — śpiew, Towarzystwo śpiewacze im. T. Kościuszki — występy chóru, pod batutą prof. K. Koniora, studenci Wyższej Szkoły Aktorskiej — recytacja miejscowy zespół świetlicowy — balet.

Koncert odbędzie się w sali Wojewódzkiej Szkoły P.Z.P.R przy ulicy Armii Czerwonej Nr. 1. W tymże dniu odbędzie się kwesta uliczna, z której dochód przeznaczony jest na pomoc dla niezamożnych studentów. Sądzimy, że pabianiczanie nie poskąpią datków na tak wzniosły cel.

Czyn godny naśladowania

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Pabianicach za swą ofiarną pracę, za pracę członków oddziału, pełnioną z zapałem i godnym pochwały poświęceniem, znajduje coraz większe uznanie wśród całego społeczeństwa miasta Pabianic.

Ostatnio członkowie Pomocniczej Spółdzielni Rzemiosł Włókienniczych w Pabianicach ofiarowali na rzecz Oddziału PCK w Pabianicach sumę zł. 23 tysiące (dwadzieścia trzy tysiące). Za postawę godną obywateli oraz zrozumienie potrzeb Oddziału przez członków Spółdzielni Rzemiosł, Pełnomocnik Czerwonego Krzyża w Pabianicach składa w imieniu oddziału serdeczne podziękowanie.

Przegląd koni

W dniach 21 — 23 listopada o godz. 8 rano, odbędzie się w Pabianicach na pl. 1 - Maja (Nowy Rynek) przegląd koni, pojazdów konnych i uprzeży. W poniedziałek, dnia 21 b. m. winni stawić się z końmi, pojazdami konnymi i uprzężą ci posiadacze, których nazwiska zaczynają się na litery od A do K, we wtorek, 22 b. m. — na litery od L do R i w środę, dnia 23 b. m. — na litery od S do Z. Konie należy doprowadzić z uździennicami.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia karani będą w drodze administracyjnej grzywną w wysokości wartości konia lub aresztu do trzech miesięcy.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Szreter Bronisława, Pabianice, Baracha 30. 280k

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej. Tomaszczyk Irena, Pabianice, Kresowa 8. 281k

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 19 listopada 1929 r.

SKUTKI NĘDZY I BEZROBOCIA

Profesor Janiszewski — Prezes Krakowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego obliczył, że w ciągu sześciu lat (od 1923 do 1929 r.) zmarło w Polsce pół miliona ludzi na gruźlicę.

NOWE GROŹBY REDUKCJI

„Republika" zamieściła artykuł, domagający się masowych redukcji przędzalników łódzkich, a to z tego względu, że na składach w Łodzi znajduje się ponad jeden milion kilogramów przędzy, na którą nie ma zbytu. „Dalsza produkcja przędzy mogłaby grozić fabrykom łódzkim zupełnym zamknięciem".

DWUDZIESTA OFIARA POTWORA Z DUESSELDORFU

„Potwór z Duesseldorfu" dokonał już po raz dwudziesty morderstwa. Potwór nadal zawiadamia policję o miejscu, gdzie ukrył ciała zamordowanych ofiar.

PROCES TUZINA CHIRURGÓW

W Warszawie odbędzie się proces dwunastu chirurgów, zatrudnionych w lecznicy „Omega". Skarżącym jest pacjent, który rzekomo stracił władzę w ręku po operacji.

DROGIE POŻYCZKI DOLAROWE

„Kurier Łódzki" narzeka, że pożyczki zagraniczne drogo kosztują. W ostatnim roku budżetowym Polska musiała zapłacić 228.100.000 złotych samych procentów.

TEATR

POPOŁUDNIÓWKA „MARII STUART"
w niedzielę 20 bm. o godz. 15

Kierownictwo Teatru im. Stefana Jaracza, chcąc uprzystępnić wszystkim zamieszkałym poza Łodzią obejrzenie dramatu J. Słowackiego, daje przedstawienie popołudniowe „Marii Stuart" o godz. 15 w niedzielę, dnia 20 bm.

Ceny specjalnie zniżone.

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4 aktach Józefa Bliźińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od godz. 10 do 14-ej i od godz. 16-tej.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

„Brygada szlifierza Karhana" punktualnie o godz. 19.15.

Zniżki dla studentów i członków Zw. Zaw. ważne.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

W dniach 19 i 20 listopada o godz. 19,30 premiera sztuki wybitnego węgierskiego pisarza antyfaszystowskiego Szandora Gergelego „Mój syn" z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu ŁTŻ.

21, 22, 23, 24, 25 listopada — teatr nieczynny.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA (dla młodz.) (Stalina 1) — „15-letni kapitan" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Arinka" — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodzieży

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Maskarada" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49"— godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodz. (Legionów 2-4) — „Wyspa skarbów" — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Świat się śmieje" — godz. 18 ,20 — film dozwolony dla dzieci

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Potępieńcy" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA (Rzgowska 84) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2) — „Urwis Gawroche" dla młodzieży godz. 16; „Wieś na pograniczu" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodz.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Pocałunek na stadionie" — godz. 16, 18, 20 — film dozw. dla młodzieży

ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodz.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Arinka" — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30, 20.32 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Milcząca barykada" — godz. 15, 17.30, 20 — film dozw. dla młodz.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Spotkanie nad Łaba" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

RADIO

SOBOTA 19 LISTOPADA

11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI pt. „Piotr Skarga i działalność Jezuitów". 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Informator kulturalny. 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa z płyt. 14.55 Muzyka francuska. 15.30 „Jak to nad Bałtykiem bywa" — aud. słowno-muz. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Chłopi z powiatu wieluńskiego przed Kongresem Zjednoczeniowym SL i PSL. 16.35 (Ł) Płyta. 16.40 „Bawełniana Trójka wita Marsz. Rokossowskiego". 16.50 (Ł) Pog. J. Krygiera pt. „Odbudowa Tumu w Łęczycy". 17.00 „Przy sobocie po robocie" — transmisja z Czechosłowacji. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Koncert muzyki ludowej. 18.40 „Wszechnica radiowa". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka popul. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 21.40 „Numer 16 produkuje". 22.00 (Ł) „Z dziejów dawnej Łodzi". 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na dzień następny. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień nast. 23.15 Utwory F. Schuberta. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1.115 metra.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metra.

Codziennie prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31.65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Jutro pływacy stają znów na starcie

Piłkarze walczą w Opolu, pięściarze rozpoczynają boje o mistrzostwo drużynowe kl. B, koszykarze „Spójni" jadą do Krakowa

Od szeregu tygodni jesteśmy świadkami każdej niedzieli zawodów pływackich. Tym razem Związkowiec - Zryw spotka się ze stołecznym Ogniwem. Będzie to najpoważniejsza impreza w naszym okręgu w ciągu tego tygodnia.

Łodzianie po zwycięstwie nad drużynowym wicemistrzem Polski z katowicką Stalą, winni w niedzielę dowieść, że zwycięstwa te nie są dziełem przypadku, a jedynie wynikiem solidnej i poważnej pracy sekcji pływackiej Związkowca - Zrywu. W barwach Ogniwa wystąpią: Jabłoński, mistrz Polski na dystansie 100 mtr. stylem grzbietowym. Jego najlepszy czas w tej konkurencji wynosi 1:15,7. Zapowiedział on pobicie rekordu Polski w swojej specjalności w niedzielę. W stylu dowolnym startują: Mroczkowski i Ludwikowski, dalej Marasek, zdolny „crawlista" i motylkowiec.

ATAK NA 2 REKORDY POLSKI

Z pań na specjalną uwagę zasługuje Fijałkowska, najlepsza pływaczka chwili obecnej w stylu grzbietowym. Łodzianie wystąpią w swym najsilniejszym składzie z Kowalską, Bonieckim, Jerą i Dobrowolskim na czele. W ramach tych zawodów łodzianie chcą zaatakować rekordy Polski w sztafetach 4 x 100 stylem zmiennym i 4 x 200 mtr. stylem dowolnym. A więc zawody niedzielne zapowiadają się niezwykle interesująco; winny one zgromadzić moc entuzjastów pływania.

PIŁKARZE WALCZĄ W OPOLU

Piłkarze zakończyli sezon. Jedynie reprezentacja naszego okręgu (drużyna ŁKS Włókniarza wzmocniona Słabym i Marciniakiem z Widzewa) udaje się do Opola na mecz o puchar Kałuży. Łodzianie z tego meczu winni wyjść zwycięsko.

BOKSERZY ROZPOCZYNAJĄ MISTRZOSTWA KL. B.

Bokserzy rozpoczynają boje o drużynowe mistrzostwo w klasie B.

POD LIGOWYM KOSZEM...

Ligowy zespół koszykówki Spójnia udaje się do Krakowa na zawody z tamtejszym AZS-em i Wisłą, natomiast ŁKS Włókniarz odpoczywa. W dalszym ciągu odbywać się będą mecze w koszykówkę męską i żeńską klasy A, męską klasy B oraz siatkówkę klasy B i rezerw klasy A

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na niedzielę przedstawia się następująco:

CO, GDZIE I KIEDY?

Zawody pływackie, pływalnia Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 17-ta, zawody towarzyskie Związkowiec - Zryw — Ogniwo (Warszawa). W ramach tych zawodów mają być próby pobicia rekordów Polski: w sztafetach i biegach indywidualnych.

Piłka ręczna: sala przy ul. Traugutta, godz. 17-ta, zawody o mistrzostwo koszykówki męskiej klasy A: Spójnia I B — Chemia, Kolejarz — ŁKS Włókniarz I B, Bawełna — Widzew, Związkowiec — AZS. W sali przy ul. Pogonowskiego 82 o godz. 9 odbędą się zawody koszykówki męskiej klasy B: Stal — PKS Włókniarz, Kolejarz (Łowicz) — Włókniarz (Zgierz). O godz. 11-tej odbędą się spotkania o mistrzostwo klasy A w koszykówce kobiecej: Chemia — PKS Włókniarz, Związkowiec - Zryw — ŁKS Włókniarz.

Zawody bokserskie: O drużynowe mistrzostwo w klasie B odbędą się następujące spotkania: W Tomaszowie — godz. 11-ta: Włókniarz (Tomaszów) — Legia, w Pabianicach — godz. 14: Włókniarz (Pabianice) — Korab (Piotrków), w Kutnie o godz. 16-tej spotka się Spójnia (Kutno) z Gwardią (Piotrków).

Zawody szermiercze: w Zgierzu w sali Gimn. i Liceum przy stadionie o godz. 11-tej odbędą się zawody drużynowe we florecie: AZS — ŁKS Włókniarz.

Związkowiec „Zryw" komunikuje...

Podaje się do wiadomości, że:

1. Przy klubie organizuje się sekcje łyżwiarską i narciarską. Zapisy przyjmowane są w sekretariacie przy ul. Pogonowskiego 82 w godz. 18 — 20, prócz sobót i niedziel.

2. W dniu 23 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie zawodników i członków sekcji bokserskiej. Obecność obowiązkowa.

Zarząd.

W Łagiewnikach będziemy jeździć na nartach

Narciarstwo, dzięki swym wartościom, powinno stać się sportem masowym uprawianym przez szerokie rzesze społeczeństwa. Żeby uprawiać narciarstwo — nie trzeba koniecznie wyjazdów w góry. Bardzo przyjemną i pożyteczną dla naszego zdrowia może być wycieczka w terenie płaskim. W okresach zimowych, kiedy z konieczności przebywamy w dusznych pomieszczeniach, przez ćwiczenia na świeżym powietrzu, w higienicznych warunkach, często w słońcu, zyskać można sprawność całego organizmu, zahartować się i zaspokoić naturalne dążenia do ruchu. Kontakt z naturą, zwalczanie przeszkód w terenie, wyrabia odwagę, samodzielność, wytrwałość, a nade wszystko daje dużo zadowolenia. Wędrówka narciarska wzmacnia kondycję fizyczną, pozwala na godziwe spędzenie czasu.

Narciarstwo uważamy za jeden z najracjonalniejszych środków wychowania fizycznego.

Staraniem Zarządu Miejskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w Łagiewnikach była znakowana trasa narciarska, prowadząca po większych wzniesieniach. W najbliższym czasie trasa ta będzie przedłużona. Zarząd Miejski remontuje w Łagiewnikach domek, w którym będzie szatnia, bufet i warsztat reperacyjny.

Na terenie wzniesień łagiewnickich będą prowadzone kursy nauki jazdy na nartach. Organizowane będą również biegi narciarskie o Odznakę Sprawności Fizycznej. Miejmy nadzieję, że o jej zdobycie pokuszą się wszyscy narciarze.

Sport narciarski powinien stać się sportem tak popularnym, jak piłka nożna, czy boks, gdyż jest bardziej wartościowy, a mniej atrakcyjny.

Uwaga! Motocykliści ŁKS Włókniarza

Zarząd Sekcji Motorowej ŁKS Włókniarza zawiadamia wszystkich członków, że Roczne Walne Zebranie Sekcji odbędzie się w środę, dnia 14. 12. 1949 r. Miejsce i porządek dzienny zebrania podane zostaną osobnym komunikatem.

* * *

Wzywa się w terminie do 1. 12. br. wszystkich kolegów do składania książeczek turystycznych dla wpisania i podsumowania wyników. Reklamacje, ze względów zasadniczych, po tym terminie nie będą uwzględniane.

Młodzież Zgierza korzysta z bezpłatnej nauki szermierki

Dzięki staraniom wybitnego działacza, szermierza inż. Bachmana, przy współudziale instruktora Szczepańskiego, który ukończył w tym roku kurs szermierczy — został utworzony w Zgierzu ośrodek szermierczy.

Ośrodek został zaopatrzony w sprzęt szermierczy i instruktora. Młodzież korzystać będzie z nauki szermierki bezpłatnie.

Zapoczątkowaniem pracy będą zawody szermiercze ŁKS-Włókniarz — AZS we florecie (juniorzy). Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 11-ej w Gimnazjum i Liceum przy Stadionie Włókniarzy. W przerwie odbędą się pokazy walk na szpady, szable i bagnety.

W związku z tymi zawodami Łódzki Okręgowy Związek Szermierczy wyznaczył następującą obsadę sędziowską:

Sędziowie główni: inż. Kuźnicki Roman, Kuźnicki Stan., Kaźmierczak Eugeniusz.

Sędziowie boczni: inż. Bachman Bolesław, Dajwłowski Eugeniusz i Rybicki Jerzy.

* * *

Kierownictwo sekcji szermierczej ŁKS-Włókniarz podaje do wiadomości, iż z dniem 2 grudnia organizuje nowy kurs szermierczy grupy żeńskiej i męskiej. Zapisy na członków sekcji przyjmuje sekretariat klubu (ul. Piotrkowska 272, II piętro) codziennie w godzinach 9—18.

Treningi odbywają się pod kierunkiem fechtmistrza dyplomowanego, J. Urbańskiego.

Wiadomości NA UCHO

Wczoraj powrócił z Warszawy prezes ŁOZB ob. Ejme, który został wezwany do PZB w sprawie turnieju Kadry Reprezentacyjnej, jaki ma się odbyć w przyszłą sobotę i niedzielę w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, waga średnia dozna wzmocnienia przez dodatkowy start Cebulaka.

Od poniedziałku 21 bm. obowiązuje zakaz startu wszystkich zawodników biorących udział w turnieju Kadry Reprezentacyjnej.

W połowie grudnia na kilka spotkań towarzyskich wyjadą do Francji nasi pięściarze Związków Zawodowych. Z łodzian brani są pod uwagę: Kargier, Debisz i Jaskóła.

W niedzielę, 27 bm. piłkarze ŁKS Włókniarza rozegrają prawdopodobnie w Łodzi towarzyskie spotkanie z wicemistrzem Polski „Cracovią".

Dnia 8 grudnia przyjeżdża do Łodzi kobiecy i męski zespół Kolejarza (dawniej Grom) z Sopotu. Goście rozegrają spotkania w siatkówce kobiecej z ZKS Unią-Chemią i ŁKS Włókniarzem oraz w siatkówce i koszykówce męskiej z Unią-Chemią.

Odznaczenia zawodników radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.). — Sukcesy odniesione przez sportowców radzieckich na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie, zostały wysoko ocenione przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, który uczestników mistrzostw nagrodził dyplomami. Dyplomy otrzymało ponad 200 lekkoatletów, gimnastyków, zapaśników, bokserów, ciężkoatletów, siatkarzy, koszykarzy oraz ich trenerzy.

Wśród nagrodzonych dyplomami I stopnia znaleźli się m. in.: Szaginian, zdobywca I miejsca na mistrzostwach w gimnastyce, lekkoatletki: Czudina, Duchowicz, Dumbadze i Toczenowa oraz 10-boista Denisienko. Zawodnicy, którzy zajęli II i III miejsce otrzymali dyplomy niższych stopni.

To i owo
Ze sportu w ČSR

PRAGA (obsł. wł.). — Na nowootwartym lodowisku w Kladnie odbyło się sparringowe spotkanie dwóch reprezentacyjnych drużyn hokejowych COS. W meczu zwyciężył zespół A, wygrywając 8:6 (0:2, 3:3, 5-1).

* * *

Przed turniejem koszykówki o wielką nagrodę Pragi, który odbędzie się w dniach 9—12 grudnia, 14 koszykarek czechosłowackich, przewidzianych do reprezentacji uczestniczy w tygodniowym obozie treningowym. W obozie biorą udział: Fragnerova, Schejnostova, Solcova, Preussova, Hejna, Kopanicova, Merhautova, Kopackova, Patkova, Loucka, Mazlova, Skodova, Cerna i Hawlikova.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-23 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 216-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

W. Ażajew — 322

Daleko od Moskwy

Batmanow serdecznie przywitał Aleksego, posadził na kanapce i usiadł obok niego...

— Nie zatracaj się w Moskwie — pouczał go troskliwie, kładąc rękę na ramieniu inżyniera.—Ale też nie bądź zarozumiały. Bądź sobą samym, nie dodawaj niczego, nasza prawda jest dobra w swojej rzeczywistej [illegible]. Myśl nie o sobie, a o budowie: nie wolno, aby ktokolwiek ją skrzywdził, pomniejszył jej pracę. W razie gdyby napadali, broń się, nie stawaj jednak bez sensu dęba. Staraj się zachować godność, tak jak przystoi przedstawicielowi godnego kolektywu. Proś o to, co jest nam niezbędne, ale skromnie, nie przejawiając głupiej chciwości. Co będą mogli — sami dadzą, targować się nie będą. W Rubieżańsku zatrzymasz się jeden lub dwa dni. Dudin i Pisarew chcą ciebie widzieć i widocznie pragną ci dać jakieś wskazówki.

Batmanow nie mógł skryć swego zdenerwowania i szczególnego niepokoju. Aleksy, który słuchał go, uważnie nie mógł zrozumieć czy stan ten spowodowany jest obawą o niego, czy też naczelnik budowy zdenerwowany jest z innych powodów.

Napewno będziesz musiał składać sprawozdanie w głównym komitecie. — Tam będzie duże i solidne audytorium. Bądź dobrze przygotowany. Najważniejsze staraj się nie pływać we własnym referacie. Bądź zwięzły, dokładny i mocny. Staraj się nie gmatwać i nie upraszczać sprawy. Opowiedz po prostu o wszystkich skomplikowanych zagadnieniach naszej pracy. Nie uderzaj w zbyt górne tony — możesz sobie zerwać głos — Wasyli Maksymowicz — roześmiał się. — Kiedy byłem młody, pewien starszy towarzysz w ten sposób mnie pouczał, gdy szykowałem się do pierwszego, poważniejszego referatu: „Nie właź Wania zbyt wysoko, gdyż potem w oczach publiczności wstyd ci będzie zjeżdżać na brzuchu".

Zamilkł, jak gdyby szacując Aleksego.

— Ważne jest mieć na uwadze jeszcze to... Bardzo ważne... — mówił dalej Batmanow. — Wiemy dokładnie, że ropę puścimy w terminie. Czasu pozostało nam bardzo mało. I my już teraz myślimy o przyszłości, pragniemy wiedzieć, co będziemy robić dalej; chcemy już naprzód przygotować się do nowego zadania. Możesz oświadczyć kategorycznie w imieniu całego naszego kolektywu: nie trzeba go rozbijać, jest twardo scementowany. Najlepiej będzie w całości przerzucić na inną budowę, najchętniej na taką, która będzie największa i najtrudniejsza. Jeśli nas zdołają zachować, to w nowym miejscu będziemy budować lepiej i szybciej, gdyż już nauczyliśmy się czegoś. Powiedz, że drugi taki rurociąg zbudujemy nie w ciągu roku, lecz w ciągu dziewięciu miesięcy. Czy zrozumiałeś mnie przyjacielu, Alosza.

Batmanow potarł ręką czoło:

— Cóż to chciałem ci dać na drogę?

— Dziękuję. Liberman mnie tak zaopatrzył, jakgdybym wybierał się na biegun północny. Nawet nie wypada.

— Dobrze robi, bierz wszystko, nie odmawiaj, przyda się — Wasyli Maksymowicz szybko wstał: — Przypomniałem sobie! Jest tu pewien papierek. Obecnie można go puścić w ruch.

Batmanow wyjął ze skrytki podanie, złożone przez Aleksego przed ośmiu miesiącami z żądaniem wysłania go na front, pod Moskwę. Batmanow przejrzał podanie, śmiejąc się napisał rezolucję: „Zezwalam na wyjazd do Moskwy" i podał Aleksemu:

— Prosiłeś o zezwolenie na wyjazd do Moskwy? Możesz jechać!

Aleksy chciał rozerwać podanie, ale namyślił się i złożył starannie we czworo i schował do kieszeni. Powinien był się pożegnać i odejść, ale czuł że Batmanow chce mu jeszcze coś, powiedzieć. Wasyli Maksymowicz milczał. Aleksy pytająco spojrzał na niego i wyciągnął rękę.

(D. c. n.)

D-05467

Walka z pozostałościami socjaldemokratyzmu to nakaz czujności rewolucyjnej

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Józefa Cyrankiewicza na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR



W dotychczasowej dyskusji jest z konieczności pewna dysproporcja. Mówi się dotychczas o błędach byłych peperowców. Należy jednak mówić także o błędach byłej PPS, bo to dziś, w formie pozostałości socjaldemokratyzmu i oportunizmu jest sprawą całej naszej Partii.

Dyskusja na tym Plenum ma określony kierunek. Jest to kierunek walki o wzmocnienie czujności rewolucyjnej w Partii na tle konkretnych i bardzo jaskrawych przykładów braku tej czujności u poszczególnych towarzyszy. Towarzysze ci stali na ważnych, jeżeli chodzi o utrzymanie władzy ludowej, stanowiskach.

Dotyczy wreszcie ta dyskusja — i taki jest kierunek walki—prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia, które było podłożem i tych i innych wypadków braku czujności. I nie tylko poszczególnych wypadków, ale całej atmosfery braku czujności.

To dopiero, dzięki konkretności przykładów i konkretności wniosków organizacyjnych, **jakie postawił w swoim referacie towarzysz Bierut, daje możliwość szerokiego uderzenia w brak czujności, tam gdzie on występuje, i możliwość podniesienia na wyższy poziom czujności rewolucyjnej całej Partii. Oczywiście tak będzie pod warunkiem, że każdy członek Partii zada sobie pytanie, jak też to jest z tą czujnością rewolucyjną u niego, na odcinku jego pracy.**

Jest to Plenum, które odbywa się w jedenaście miesięcy po zjednoczeniu klasy robotniczej. Na tym Plenum dociera się do nacjonalistycznych, socjaldemokratycznych i oportunistycznych korzeni odchylenia i wynikłego zeń braku czujności. Jako były pepesowiec, który zresztą proces dojrzewania ideologicznego do jedności organicznej, do marksizmu - leninizmu, do partii bolszewickiego typu przebywał wraz z całą zdrową częścią odrodzonej PPS, **zadaję sobie pytanie, jak było z tą czujnością u nas, w PPS. Zadaję sobie to pytanie z podwójną ostrością i świadomością dużej ilości popełnionych przez PPS błędów.**

Jest to ważne nie ze względu na historyczne wspominki. Po zjednoczeniu jest bowiem dla naszej Partii bardzo istotne, czy niewątpliwie pozytywnymi przemianami ideologicznymi odrodzonej PPS, która poprzez walkę z prawicą i centryzmem dojrzewała do jedności, **czy za tymi przemianami szło zrywanie z socjaldemokratycznym oportunistycznym, zgniłym, liberalnym stosunkiem do zagadnienia rewolucyjnej czujności, u podstaw której leży zdawanie sobie sprawy z istoty walki klas.**

Gdy mowa o czujności wobec agentur burżuazji, wobec agentur imperializmu, to trzeba — rzecz biorąc historycznie — odróżnić inną możliwość penetracji agentur w KPP i inną w PPS.

Agentura w KPP musiała się bardzo mocno ideologicznie maskować i konspirować, mogła się zrzadka ujawniać w pewnych zagadnieniach taktycznych, mogła obróść ideologią lub opleść prowokacją i przeżreć tylko odchylenie ideologiczne — tak, jak to się stało z trockizmem. Na codzień obowiązywało jednak agentury w KPP jak najgłębsze zamaskowanie. **Były one bowiem właściwie szpiegostwem i prowokacją na wrogim dla siebie ideologicznie terenie.**

Agentury burżuazyjne kształtowały ideologię przedwojennej PPS

Zupełnie inaczej rzecz miała się na terenie przedwojennej PPS. Na terenie tej socjaldemokratycznej partii od samego początku już w ideologii wyrażał się nacisk burżuazji i jej penetracja do ruchu robotniczego. Na skutek tego agentury w PPS nie musiały się ideologicznie maskować, ale mogły występować w gruncie rzeczy jawnie mogły nie tylko kierować partią taktycznie, czy strategicznie od czasu do czasu, ale kształtowały ją ideologicznie, tworząc z niej, wbrew woli i wbrew świadomości mas robotniczych instrument walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym.

Tak oto socjaldemokratyzm i oportunizm sprzyjał agenturom, tak stawał się agenturą burżuazji, kapitalizmu i wreszcie imperializmu.

Słowem: **agentura przerosła w ideologię socjal - demokratyzmu a ideologia przerosła w agentury.**

Agentury wiedziały, że klasa robotnicza bez partii rewolucyjnej jest bezbronna, a z partią kontrrewolucyjną działającą pod maską socjaldemokratyzmu — jest sparaliżowana.

Prawica torowała agenturom drogę do odrodzonej PPS

W odrodzonej PPS kształtowały się dopiero kryteria czujności rewolucyjnej.

Trudno jest stawiać zagadnienie czujności w oderwaniu od ideologii Partii, a wiemy dobrze, że dopiero **w ogniu walki o jednolity front, o właściwe pojmowanie idei jednolitego frontu, o właściwy stosunek do Związku Radzieckiego, o jasny stosunek do perspektywy organicznej jedności — kształtowała się ideologia PPS, i że my sami, członkowie Partii, kształtowaliśmy się w ogniu tej walki.**

Wszelkie zahamowania czy wypaczenia ideologiczne, paraliżowały równocześnie rozumienie potrzeby czujności.

Trzeba tu jednak dodać, że **jakkolwiek czujność jest funkcją rewolucyjnej świadomości, to w PPS niewątpliwie postępy ideologiczne nie** wywoływały bezpośrednio i w tym samym nasileniu wzrostu czujności. Dlaczego? Dlatego, że przełomy ideologiczne w PPS, dokonywały się przede wszystkim **na tle zachodzących przemian rewolucyjnych, a nie w wyniku kształtowania tych przemian.** Było to raczej nadążanie za przemianami, a nie wyprzedzanie ich świadomością w partii - awangardzie, bo PPS nie była partią - awangardą.

Dlatego — bezspornie pozytywne przemiany ideologiczne nie odzwierciadlały się bezpośrednio i od razu w metodach działania. **I dlatego PPS do końca właściwie nie wyciągnęła z tych przemian pełnych konsekwencji w dziedzinie organizacyjnej, w szczególności w dziedzinie należytego szkolenia i należytego oczyszczania szeregów.**

Czujność rewolucyjna nie jest jednak technicznym zagadnieniem organizacyjnym, zależnym jedynie od lepszego czy gorszego działania wydziału kadr, jakkolwiek i to ma swoje znaczenie, ale **jest sprawą całej Partii,** jest zagadnieniem ideologicznym, a jednocześnie sprawdzianem tego, czy ideologia jest treścią działania, czy tylko deklaracją.

Należy przytem podkreślić **silny nacisk burżuazji na PPS, jako na mniej odporną część frontu robotniczego.**

Był to nacisk ideologiczny, był to równocześnie zorganizowany najazd agentur.

Agentury działały w PPS w formie ideologicznej, występując w początkowym okresie po wyzwoleniu, co prawda jako zwolennicy odrodzenia PPS w warunkach demokracji ludowej, ale jako przeciwnicy jednolitego frontu, jako zwolennicy szerokiego porozumienia demokratycznego, w szczególności z Mikołajczykiem, z perspektywą walki z PPR.

Agentury te miały wyraźne i jawne oparcie w grupie Żuławskiego i wśród ludzi Pużaka. Byli to ludzie w rodzaju Gałaja, Wąsika, Zbrożyny, Zdanowskiego i innych.

Grupy te i ich nadzieja na opanowanie przez nie PPS i na doprowadzenie do skutku sojuszu z Mikołajczykiem, stanowiły podstawowe oparcie dla planów angielskiego i amerykańskiego imperializmu.

Na kogo liczył imperializm amerykański

W następnym okresie, w okresie zdecydowanego uznania jednolitego frontu **za podstawę współdziałania PPS i PPR— agentury przyssały się do niektórych zagadnień PRAKTYKI jednolitego frontu i z poszczególnych przejawów tej praktyki usiłowały uczynić materiał rozsadzający jednolity front. Było to nieraz** maskowane jako „troska' o jednolity front, jakkolwiek w rzeczywistości **ziało wrogością do PPR.**

Agentury te oparcie i nadzieję widziały w przywódcach prawicowych PPS, którzy złe przejawy jednolitofrontowej praktyki traktowali jako **kapitał polityczny dla siebie.**

Prawica pobita została ideologicznie w czerwcu 1947 r., jednakże bez należytych konsekwencji organizacyjnych.

Linią nacisku ideologicznego agentur i grup prawicowych w następnym okresie stało się zagadnienie jedności. „Jednolity front owszem — ale jedność jest zaprzeczeniem jednolitego frontu." **To było kolejne hasło prawicy.**

Było ono wymierzone przeciwko realizowaniu umowy o jedności działania, która wyraźnie stawiała jedność organiczną jako perspektywę jednolitego frontu.

Po proklamowaniu jedności przez kierownictwa obu partii jako celu praktycznego, nastąpiła gwałtowna kapitulacja prawicy z równoczesnym zamienieniem się w przemytników ideologicznych do zjednoczonej partii pod hasłem: „jedność, ale zaraz".

W sposób bardzo charakterystyczny pisze o tym amerykańskie czasopismo „Foreign Affairs", wyrażające poglądy Departamentu Stanu:

> **„Prawica socjalistyczna spodziewała się, że jeżeli połączenie nastąpi niezwłocznie, to będzie ona mogła wejść do Zjednoczonej Partii „z jej całym starym ideologicznym bagażem", i że będzie mogła wywierać wpływ na Partię nawet niezależnie od swej liczebnej siły...".**
>
> **Na to samo liczyło prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie w PPR, które — jak ocenia wspomniane pismo — sądziło, „że jeżeli utworzy się masową partię, w której socjaliści — „tradycyjnie polscy najpierw, socjalistyczni potem", złączą się z oportunistami i pseudo-marksistami PPR, to nacjonalistyczny polski komunizm, zdobędzie silną bazę".**

Na przeszkodzie temu najazdowi **prawicy na Zjednoczoną Partię stanęło Sierpniowe Plenum PPR, wrześniowa rada naczelna PPS i akcja oczyszczania szeregów.**

Każdy widzi, że w okresie powojennym działalność agentury ideologicznej w PPS przeplatała się z działalnością prawicy w PPS, że rola prawicy obiektywnie przerastała w rolę agentury, **a agentura umiała wyzyskać bazę prawicowej części PPS.**

Rzecz prosta, że i **postawa trzonu kierowniczego PPS, składającego się w części z centrystów, niejednokrotnie ulegała naciskom prawicy, a więc i agentur ideologicznych. Wielu** towarzyszy w PPS nie rozumiało wówczas, że centryzm jest — jak to określał towarzysz Stalin, — ideologią podporządkowania proletariackich interesów, interesom drobnomieszczaństwa w ramach jednej, ogólnej partii".

Rzecz prosta, że uleganie naciskowi prawicy powodowało **zygzaki w polityce całej partii i opóźniało jej dojrzewanie ideologiczne.**

W ogniu walki z prawicą zdrowy trzon kierownictwa partyjnego wyzwalał się spod nacisku prawicy, uwalniał się od wpływów centrystowskich, sam ideologicznie dojrzewał, przyśpieszając wraz z lewicą partyjną dojrzewanie całej masy członkowskiej do marksizmu-leninizmu.

Taktyka prawicy wyrażała się w bronieniu pseudo-samodzielności, a w gruncie rzeczy zależności od burżuazji, przeciw jednolitemu frontowi, w bronieniu porozumienia 6 stronnictw przeciw porozumieniu 4 stronnictw w bronieniu jednolitego frontu, jako statycznej taktyki przeciwko jednolitemu frontowi pojętemu jako ideologia, przeciwko dynamice jednolitego frontu przerastającego w jedność.

Jest jasne, że takie i tylko takie mogły być **założenia strategii imperializmu na polskim odcinku.**

Jest jasne, że takie było świadome czy nieświadome wykonawstwo **tych założeń ze strony prawicy socjalistycznej.**

Omawiając, zresztą pokrótce tylko rolę agentury ideologicznej, trzeba do tego dodać **agentury typu szpiegowsko - prowokatorskiego, nasłane dla specjalnych, dalej sięgających celów, lub dla doraźnej penetracji ideologicznej.**

Agentury nie oszczędzały oczywiście i grup lewicowych jak np. R. P. P. S. Nie ostatnim tego dowodem był III Zjazd R. P. P. S. w okresie okupacji.

Socjaldemokratyzm usypiał czujnośc wobec szpiegów i prowokatorów

Wzrost czujności rewolucyjnej wobec agentur, wobec szpiegów i prowokatorów jest - jak mówi towarzysz Bierut-**funkcją podniesienia na wyższy poziom polityczny pracy każdego członka Partii. Wymagać to będzie szczególnego wysiłku i pracy nad sobą ze strony nas wszystkich, ale w szczególności ze strony towarzyszy, którzy wyrośli w partii socjaldemokratycznej, którzy chcąc nie chcąc musieli nasiąkać nie tylko socjaldemokratyczną ideologią nawet wtedy, kiedy starali się z nią walczyć, ale musieli także nasiąknąć socjaldemokratycznym, oportunistycznym brakiem czujności rewolucyjnej, brakiem kryteriów w doborze kadr, lekkomyślnością, nieraz bezgraniczną naiwnością, wygodnictwem, liberalizmem, kumoterstwem.**

Pozwoliło to nie tylko na penetrację ideologiczną agentur do Partii poprzez prawicę socjalistyczną, ale **równocześnie pozwoliło opleść agenturą niektóre ogniwa aparatu partyjnego i państwowego. Dowodzi tego fakt, że wiceministrem Rolnictwa, a przedtem kierownikiem Wydziału Ekonomicznego CKW PPS mógł być dwulicowiec w rodzaju Kowalewskiego, który jak się okazało, był przed wojną starostą sanacyjnym na Wołyniu, a podczas wojny i po wojnie powiązany był z grupą Lechowicza. Że wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej mógł być wspólnik Lechowicza, Kochanowicz, że w aparacie partyjnym pracowali przez pewien czas, chronieni i protegowani przez niektórych towarzyszy, agenci WiN-owcy w rodzaju Zaborskiego, Kraka, Zakrzewskiego. I że nie potrafiliśmy z pełną konsekwencją doprowadzić oczyszczenia aparatu do końca i przeprowadzić także walki z towarzyszami, propagującymi z różnych powodów ludzi nie sprawdzonych, nieraz podejrzanych, a nawet notorycznych agentów sanacji.**

Oczywiście, było to wynikiem **niedojrzałości ideologicznej,** która przejawiała się często nie tylko w niedocenianiu, ale wprost **w nierozumieniu mechaniki walki klasowej.**

Był to dodatkowy przejaw wleczenia się w ogonie rewolucji, przejaw socjaldemokratyzmu i oportunizmu, **przejaw braku poczucia odpowiedzialności za rewolucję.**

Były to między innymi **następstwa oderwania się od klasy robotniczej.** W parze bowiem z niedocenianiem zagadnienia walki klasowej, **jako przyczyna tego niedoceniania, a także jako skutek szły tendencje solidarystyczne.**

Rzecz prosta, że **tam gdzie panuje solidaryzm nacjonalistyczny, nie ma miejsca na zrozumienie walki klas i czujności rewolucyjnej.**

Na gruncie tradycyjnego **oportunizmu i nacjonalizmu przedwojennej PPS, sanacja i jej agenci czuli się w ówczesnym kierownictwie Partii jak u siebie w domu. Cała peowiacka prowokacja powiązana była ideologiczną pępowiną z przedwojenną piłsudczykowską PPS. „Dwójka", która trzęsła Polską przedwrześniową i stanowiła główny oręż walki z ruchem robotniczym, wyrosła w dużej części ze starej PPS. Wielu działaczy PPS, jak Zaremba, Kwapiński, Pużak, Arciszewski czuło się także jak u siebie w domu u Kaweckiego czy u Żyborskiego.**

Nic więc dziwnego, że WRN splotło się przez Pużaków i Zarembów w sposób nieodwracalny z sanacją, a po wyzwoleniu stało się wręcz agenturą imperializmu. I nic dziwnego, że i po wyzwoleniu nie ustał najazd agentów na PPS i nie ustały rachuby imperializmu na odegranie przez PPS specjalnej roli w walce o restaurację kapitalizmu, a potem w walce o opóźnianie rozwoju socjalizmu.

Historyczna rola Sierpniowego Plenum KCPPR

Kres tym wszystkim nadziejom położyło zjednoczenie klasy robotniczej. Ale zjednoczenie nie zabezpieczyło mechanicznie partii przed próbami odnowienia się narowów socjaldemokratyzmu i oportunizmu. Zjednoczenie nie ucięło także mechanicznie niebezpieczeństwa, wynikającego z nierozgromienia do końca odchylenia nacjonalistycznego. A to, co mówił tutaj tow. Spychalski, to była, niech ja już powiem w tym wypadku jako były socjalista, jako w pewnym sensie ekspert, to była niewątpliwie spowiedź typowego socjaldemokraty, któremu rozum i przekonanie kazały być komunistą, ale który nie wyzbył się, a może nawet przy uśpieniu czujności rozwijał w sobie uleganie naciskowi tak typowemu, tak wprost przykładowemu w dawnej PPS. Widzę w tym, co mówił tow. Spychalski, najbardziej charakterystyczne objawy tego, co z różnym skutkiem staraliśmy się u siebie przezwyciężać, chociaż na pewno jeszcze nie wszyscy i nie jednakowo przezwyciężyliśmy do końca. **Ale obowiązkiem nas wszystkich jest z tym walczyć.**

Tak było u towarzyszy na stanowiskach, które decydowały o utrzymaniu i utrwaleniu władzy ludowej. Na ich przykładzie widzimy, jak agentury sanacji starały się wyzyskać brak czujności, by opleść nasz aparat państwowy, ażeby go móc w odpowiednim momencie sparaliżować.

Na tle tego wszystkiego widać dopiero w całej jaskrawości,, jaka to próba szykowała się w Polsce, w kraju, który przecież nie jest najgorszym terenem dla działania agentur prowokacyjno - szpiegowskich, jak o tym świadczy historia prowokacji peowiacko - piłsudczykowskich. Jakże wyraźnie teraz widać, gdy poszczególne **fragmenty zaczynają układać się w całość, jakie to widmo rozciągało się nad Polską, co groziło klasie robotniczej, co groziło Polsce Ludowej.**

I teraz jeszcze lepiej i wyraźniej widać czym było dla partii i dla dalszych losów rewolucji w Polsce Plenum Sierpniowe KC PPR, na którym wypróbowani w twardej szkole rewolucyjnej KPP-owcy związani głęboko z klasą robotniczą, wespół z całą zdrową większością partii, **rozgromili prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie i wyprostowali linię Partii.**

Czujność — to najpilniejsze zadanie

Dlaczego tyle się mówi na tym Plenum o walce z pozostałościami odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego? **Jest naszym obowiązkiem równie ostro, równie bezwzględnie walczyć z wszelkimi przejawami socjaldemokratyzmu. Jest naszym obowiązkiem wzmóc czujność na to wszystko, co było ujemnego w PPS, i co mogło przyjść i niewątpliwie przyszło torem PPS do Zjednoczonej Partii.**

Walczyć do końca z socjaldemokratyzmem, bo on jest mostem do wszelkich odchyleń i przyczyną braku czujności, jest szczególnym obowiązkiem byłych PPS-owców, jeżeli chcą być godni partii marksistowsko - leninowskiej, jeżeli chcą stać w jednym szeregu walki rewolucyjnej razem z byłymi KPP-owcami, razem z byłymi PPR-owcami.

Jest obowiązkiem nas wszystkich poprzez podnoszenie poziomu ideologicznego podnosić czujność rewolucyjną. Czujność rewolucyjna jest bowiem niezbędnym orężem w walce z imperializmem, z jego agenturami, a w szczególności z próbami osłabiania więzów łączących partie komunistyczne i robotnicze z WKP(b).

Na tym bowiem koncentruje się dziś wysiłek agentów imperializmu w rodzaju Tito.

Podnoszenie czujności rewolucyjnej, to najpilniejsze zadanie stojące przed nami. Taki jest wniosek z tego historycznego Plenum.

---

2 miliony, 6 milionów, 10 milionów

Przez trzy dni trwały obrady III Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przez trzy dni padały z mównicy słowa gorące i żarliwe o przyjaźni, która nasz naród mocnymi, wiecznymi więzami raz na zawsze powiązała z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, z narodami socjalizmu.

W rewolucyjnych zmaganiach polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej z caratem i kapitalizmem, w krwawych bojach z hitlerowskim najeźdźcą, w trudzie powojennej odbudowy i w mozole budowy lepszego socjalistycznego jutra, w pył rozsypała się sztuczna zapora, budowana przez polską burżuazję, zapora, która jadem nienawiści chciała odseparować nasz naród od narodów radzieckich, miała go izolować, aby tym łatwiej dał się, osamotniony, wprząc w służbę wyzyskiwaczy i kapitalistów, rodzimych i obcych.

Władza obszarników i kapitalistów runęła bezpowrotnie. Na wolnej polskiej ziemi, wolny naród polski zbudował własne, demokratyczne, ludowe państwo; buduje podwaliny socjalizmu, buduje je w oparciu o przyjaźń, o rewolucyjną współpracę między naszym narodem a narodami ZSRR — budującymi komunizm.

Z mównicy na Zjeździe padały gorące żarliwe słowa, padały krótkie, ale wymowne cyfry. Bilansowała się praca nad pogłębieniem wieczystej naszej przyjaźni, bilansowały się osiągnięcia nasze na tym polu.

Wśród wielu ważnych i istotnych cyfr — trzy posiadają szczególną wymowę. One to właśnie może najdobitniej, najtreściwiej mówiły o charakterze stosunków, które łączą naród polski z narodami kraju socjalizmu, one świadczą, jak powszechna jest w narodzie polskim świadomość, że przyjaźń i przykład bratnich narodów ZSRR — to podstawowe źródło naszych zwycięstw.

2 miliony ludzi, partyjnych i bezpartyjnych z fabryk i wiejskich zagród, z miast i osiedli, **z dumą i radością nosi odznakę, na której łopocą obok siebie dwa wolne sztandary: polski czerwono - biały i czerwony sztandar ZSRR. Dwa miliony członków liczy Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej; dwa miliony ludzi z pełną świadomością walczy o utrwalenie i pogłębienie przyjaźni, która dała nam wolność, dzięki której oparliśmy granice na Odrze i Nysie, dzięki której w pokoju możemy budować nasze fabryki i domy, nasz dobrobyt.**

6 milionów ludzi w ciągu niespełna jednego miesiąca całym umysłem i sercem pogłębiało swą wiedzę o naszym wielkim sojuszniku. 6 milionów przysłuchiwało się na odczytach i pogadankach temu, jak żyją i pracują ludzie wolni i szczęśliwi, ludzie, dzięki doświadczeniu których, łatwiej i prędzej budujemy nasz przemysł, lepiej i szybciej budujemy nasze miasta. Takich — jak Winogradowe, Matrosow, Pasza Angelina jest w ZSRR miliony.

Na ich przykładzie uczymy się, jak pracować lepiej, wydajniej, owocniej dla ojczyzny. To są nasi wielcy przyjaciele i tę przyjaźń szanujemy i cenimy całym sercem.

10 milionów widzów z zapartym tchem, z entuzjazmem i napięciem śledziło w ciągu jednego tylko miesiąca wspaniałe osiągnięcia sztuki radzieckiej. 10 milionów ludzi patrzyło na radzieckie filmy i coraz jaśniejszą stawała się dla nich prawda, że sztuka może wznieść się na takie wyżyny tylko w społeczeństwie socjalistycznym, tylko dlatego, że jest głęboko związana z życiem społeczeństwa wolnego i szczęśliwego, w którym zostały wyzwolone siły twórcze narodów.

Trzy cyfry — 2, 6, 10 milionów — to dowód niezaprzeczalny, jak powszechną i wielką jest przyjaźń nasza dla narodów radzieckich, jak bardzo naród nasz interesuje się osiągnięciami i zwycięstwami budowniczych komunizmu, jak głęboką w naszym narodzie jest miłość dla bratnich narodów radzieckich.

JWK

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski

w „Bitwie o Stalingrad“

Jednym z bohaterów filmu radzieckiego p. t. „BITWA O STALINGRAD”, filmu odznaczonego — jak wiadomo — Główną Nagrodą na ostatnim festiwalu filmowym w Mariańskich Łaźniach — jest znakomity uczeń Stalinowskiej Szkoły Strategicznej, MARSZAŁEK POLSKI — KONSTANTY ROKOSSOWSKI.

W 228 numerze „Głosu” zamieściliśmy fragment scenariusza pierwszej części tego filmu, mówiący o Stalinowskim planie przejścia do decydującego natarcia. W związku z tym ówczesny generał-porucznik KONSTANTY ROKOSSOWSKI zostaje mianowany głównodowodzącym nowoutworzonego frontu dońskiego.

Obecnie drukujemy fragmenty z 2-ej części filmu „BITWA O STALINGRAD”, części która znajduje się w stadium realizacji, a stanowić będzie wraz z pierwszą częścią i z filmem „Upadek Berlina“ wielki filmowy tryptyk historyczny.

Rzecz dzieje się jesienią 1942 roku. Zwraca uwagę w zamieszczonym niżej scenariuszu zaufanie i uznanie, jakim darzy naszego wielkiego rodaka Generalissimus Stalin, zwraca uwagę serdeczny braterski stosunek Marszałka Polski do podziwiającej go masy bohaterskich żołnierzy — stalingradczyków.

W okopach 65 armii

Rokossowski i dowódca 65. armii wchodzą do żołnierskiej ziemianki. Żołnierze wstają.

ROKOSSOWSKI: Dzień dobry, towarzysze!

ŻOŁNIERZE: Dzień dobry, tow. generale!

ROKOSSOWSKI: Nie przeszkadzajcie sobie, odpocznę razem z wami (zapala papierosa skręconego z machorki). Znacie wy tego towarzysza? (gestem wskazuje dowódcę armii).

ŻOŁNIERZ: Jakże byśmy mieli nie znać swojego dowódcy armii!... Często do nas przychodzi!

DRUGI ŻOŁNIERZ: A i was widywaliśmy już, tow. generale...

ROKOSSOWSKI: Ach tak, gdzie to?

DRUGI ŻOŁNIERZ: Pod Moskwą razem biliśmy Niemców. Gdyśmy się dowiedzieli, że zjawiliście się u nas, tow. generale, zaczęliśmy się domyślać, że szykuje się dokończenie tamtego prania.

ROKOSSOWSKI (zmieszany): No, no!...

ŻOŁNIERZ: Przepraszam, jeśli powiedziałem coś złego.

ROKOSSOWSKI (rozglądając się): Jak widzę ładnie się tu urządziliście.

CZWARTY ŻOŁNIERZ: Takie to już żołnierskie życie — dziś tu, jutro trzysta kilometrów dalej. Ale tak nam się wydaje, że już nie prędko będziemy musieli urządzać się na nowo.

ROKOSSOWSKI: Dlaczego?

TRZECI ŻOŁNIERZ: Bo jeśli teraz ruszymy, to już nie będziemy się zatrzymywać, tow. generale.

PIERWSZY ŻOŁNIERZ: Mamy nadzieję, że czas zaczęcia już bliski.

ROKOSSOWSKI: Dlaczego tak myślicie?

TRZECI ŻOŁNIERZ: Tow. Stalin nie przysłał was tu bez kozery! Żołnierza tak łatwo nie wykiwasz!...

ROKOSSOWSKI (gniewny i zarazem zmieszany): Znowu zaczynacie!... (wstaje) Towarzysze żołnierze, zapamiętajcie sobie moje słowa: gdy zaczniemy — to już bez zatrzymywania się.

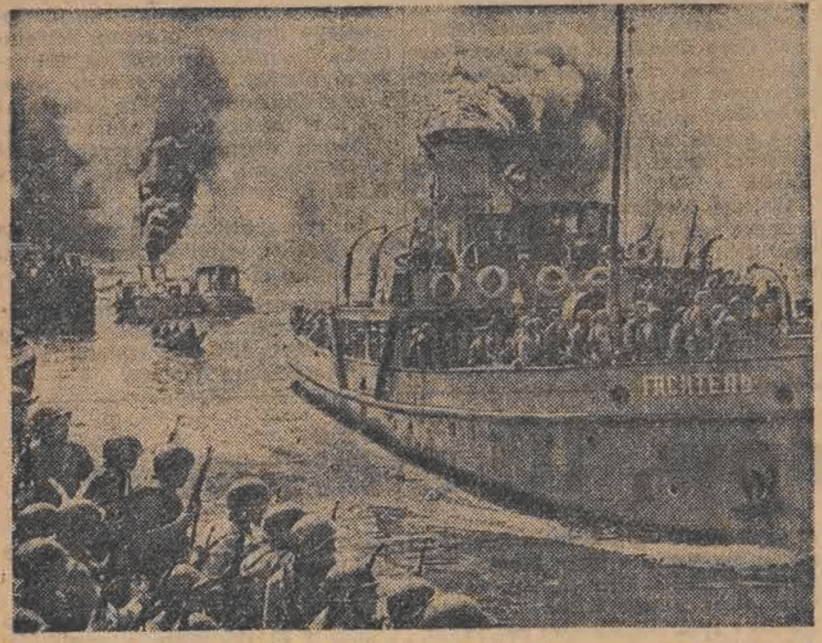
ŻOŁNIERZE: Tak jest, tow. generale!

ROKOSSOWSKI (wychodząc): Już ja wam dam bobu, tow. dowódco armii, za to widowisko.

DOWÓDCA 65. ARMII: Tow. głównodowodzący, nie było mnie tu już od trzech tygodni... ale oni naprawdę mówili ze szczerego serca!

ROKOSSOWSKI (gniewnie): Ze szczerego serca! (zamyślony) Tak... tak... No, cóż poradzić, narazie nie wyciągnę żadnych konsekwencji... (śmieje się) Chciałbym się przyczepić, ale nie mam do czego. Pamiętajcie jednak o tym, co rozkazał tow. Stalin: Na froncie 65. armii nie wolno atakować, czy też choćby pokazywać się. Jeszcze głębiej wkopać się w ziemię i nie ruszać się! Z dywizji, które przybywają do was ani jeden oficer i ani jeden żołnierz nie może być wysłany na wywiad, aby przeciwnik nie dowiedział się o przybyciu tych oddziałów.

DOWÓDCA ARMII: Rozkaz, tow. generale.



Przed decydującym uderzeniem

(fragment filmu „Bitwa o Stalingrad“)

Moskwa. Sztab Generalny

STALIN: Zlikwidowanie wojsk Paulusa powinno być przeprowadzone w jak najszybszym okresie czasu. Powinniśmy umożliwić naszym armiom akcję na innych odcinkach frontu... Pozatym konieczna jest odbudowa stalingradzkiego węzła kolejowego wraz z odpowiednimi połączeniami kolejowymi dla naszych wojsk atakujących na północnym Kaukazie oraz w rejonie łuku Donu.

WORONOW: Tow. Stalin, proponuję połączyć siły obu frontów — dońskiego i stalingradzkiego — pod jednym dowództwem tow. Rokossowskiego. Jedno dowództwo jest w tym wypadku szczególnie ważne.

STALIN: Zgadzam się. Tow. Wasilewski, wydajcie rozkaz przekazania 62, 63 i 57. armii pod dowództwo tow. Rokossowskiego.

WASILEWSKI: Tak jest.

STALIN (podchodzi do stołu, na którym leżą mapy): No, a wasz plan?

WORONOW: Zaplanowana przeze mnie operacja opiera się na waszym pomyśle, towarzyszu Stalin. Polega ona na rozbiciu okrążonego ugrupowania na kilka części, aby zniszczyć każdą z nich oddzielnie... Atakujemy w krzyżujących się kierunkach, a co za tym idzie, zacieśniamy teren zajmowany przez otoczone wojska przeciwnika.

ROKOSSOWSKI: Całkowicie nowa forma manewru operacyjnego!

STALIN (po chwili namysłu): Pamiętajcie o tym, że przeciwnik posiada 200 tys. bagnetów i ma nad nami przewagę tak w czołgach jak i w samolotach.

WORONOW: Za to my jesteśmy od niego znacznie silniejsi, jeśli chodzi o artylerię (wyjmuje notatnik).

STALIN (uśmiechając się): Ach, to ten sławny notesik! Wierzę, wierzę wam, tow. Woronow. Artyleria to bóg wojny, i kto jak kto, ale wy o tym dobrze wiecie.

WORONOW: Skrupulatnie zbadaliśmy tow. Stalin, wszystkie plusy i minusy sił i pozycji przeciwnika.

STALIN: Uderzać można tylko wtedy, gdy się ma pewność.

WORONOW: Opierając się na danych wywiadu wybraliśmy wraz z dowódcą frontu dońskiego kierunek głównego uderzenia. Słaby punkt pozycji Paulusa znajduje się na północno - zachodnim odcinku pierścienia (pokazuje na mapie).

ROKOSSOWSKI: Rejon Marynowka - Karpowka jest najsłabiej umocnionym odcinkiem, tow. Stalin.

STALIN: To też przede wszystkim ten łuk frontu należy obciąć.

WORONOW: Szczególnie ważne zadanie stoi w tej operacji przed artylerią i samolotami (znowu wyjmuje notatnik). Będę wymieniał tylko okrągłe cyfry. W przygotowaniu artyleryjskim 2.000 dział i 3.000 miotaczy min, nie licząc dział gwardii. Na niektórych odcinkach siła ognia dochodzić będzie do 300 dział na jeden kilometr frontu.

STALIN: Tak, tak, zaplecze frontu dobrze dla was popracowało, tow. Woronow!

WORONOW: Taki jest ogólny plan operacji. Szczegóły jej przedstawi wam tow. Rokossowski.

ROKOSSOWSKI: Główne uderzenie skieruję z zachodu na wschód, w ogólnym kierunku na Gonczara — fabryka „Czerwonego Października" — siłami trzech armii.

STALIN (śledzi jego słowa patrząc na mapę): Tak, tak...

ROKOSSOWSKI: Armia byłego frontu stalingradzkiego przeprowadzi uderzenie pomocnicze. Operacja dzieli się na trzy dalsze etapy: zniszczenie zachodniej i północno - wschodniej grupy przeciwnika, zniszczenie wojsk nieprzyjacielskich w rejonie Pieszczanka — Stalingrad — Gumrak, wreszcie ostateczne oczyszczenie całego terenu z pojedyńczych grup wroga. To wszystko, w najogólniejszych zarysach...

STALIN: Pomysł wasz jest pierwszorzędny. Kiedy zaczynacie atak?

WORONOW: Prawdopodobnie będziemy gotowi w początkach stycznia.

STALIN: Aprobuję wasz plan. Czy nie ma sprzeciwów z waszej strony, tow. Wasilewski?

WASILEWSKI: Nie, tow. Stalin.

STALIN: Dobrze, umówmy się, że nazwiemy tę operację... no, powiedzmy: „Pierścień”.

WORONOW: Rozkaz, tow. Stalin.

STALIN: Życzę powodzenia.

Moskwa. Gabinet Stalina

Stalin, członkowie rządu, Wasilewski

WASILEWSKI (mówi pokazując na mapie): Zajęte zostały: Stary Oskoł, Izium, Barwienkowo, Bałakleja, Batajsk, Jelsk... Nasze wojska znajdują się na wybrzeżu morza Azowskiego...

Otwierają się drzwi, wchodzą Rokossowski i Woronow. Stalin idzie im naprzeciw. Rokossowski jest zaskoczony takim przyjęciem. Stalin ujmuje jego dłonie.

STALIN: Bardzo dobrze, tow. Rokossowski, bardzo dobrze, tow. Woronow! Dziękuję wam. Dziękuję wam w imieniu nas wszystkich, w imieniu całego narodu radzieckiego!

Defilada na Placu Czerwonym w Moskwie. Na jej tle napis:

„STALINGRAD BYŁ GROBEM FASZYSTOWSKIEJ ARMII NIEMIECKIEJ. PO KLĘSCE STALINGRADZKIEJ, JAK WIADOMO, NIEMCY NIE MOGLI JUŻ STAWIĆ NAM POWAŻNIEJSZEGO OPORU".

Stalin

Kronika bitwy zamyka się.

opr. E. Martuszewski.

Z cyklu: Ziemia Łódzka



L. Tyrowicz — Grodzisko w Sulejowie



L. Tyrowicz — Inowłódz

Adam Czartkowski

Prof. Uniw. Łódzkiego

Jak powstało życie na ziemi?

Jest to pytanie od dawna nękające umysł ludzki. Rozmaite też próbowano różnymi czasy dać odpowiedzi.

Człowiek współczesny stara się tę sprawę rozpatrywać naukowo, tzn. w zgodzie z faktami ustalonymi przez nauki przyrodnicze, wykluczając wszelkie idealistyczne punkty wyjścia, które niczego nie tłumaczą, niczego nie wyjaśniają.

Najświeższą próbę naukowego wyjaśnienia zagadnienia daje jeden z najwybitniejszych uczonych radzieckich, członek Akademii Nauk, **I. Oparin**, którego praca pt. **„Współczesne poglądy na pochodzenie życia“**, będące streszczeniem obszernego dzieła pod w. w. tytułem ukazały się niedawno w polskim przekładzie.

KILKA SŁÓW O PROTOPLAZMIE

Nauki biologiczne, tzn. nauki o przyrodzie żywej, pouczają nas, że życie jest związane z żywą masą, z substancją, zwaną protoplazmą.

Protoplazma jest to płyn gęsty, bezbarwny, lepki, kurczliwy, przezroczysty, w którego skład wchodzi 82 procent wody i 12 procent białka.

Protoplazma zamiera, twardnieje, ścina się w temperaturze powyżej 60° C, może więc istnieć i zachowywać swe własności przeciętnie między 0° C a 60° C.

Białko, a raczej białka — gdyż odróżniamy liczne grupy tych związków, są to chemiczne związki organiczne, tzn. związki zawierające w sobie węgiel, połączony z innymi pierwiastkami: wodorem, tlenem, azotem, siarką i fosforem.

Z tego wynika, że życie mogło powstać na ziemi dopiero w tych warunkach, gdy węgiel mógł połączyć się z innymi pierwiastkami w białko, a białko znalazło się w wodzie o temperaturze poniżej 60° C.

Wiadomo z astronomii i nauki o skorupie ziemskiej (czyli geologii), że ziemia przed miliardami lat była kulą z ognistej gazowo-płynnej masy, ponieważ od prasłońca oderwała się pewna część — w porównaniu do jego wielkości nieznaczna — jego masy. Stało się to mniej więcej 3 miliardy lat temu.

TEMPERATURA A ZWIĄZKI ORGANICZNE

Na takiej kuli, oczywiście, ani białko, ani woda nie mogły istnieć, gdyż temperatura atmosfery wynosiła co najmniej 6 tysięcy stopni (według ustaleń naukowych, dla atmosfery otaczającej obecnie słońce. Istnieją jednak również ciała niebieskie o temperaturze 27 tysięcy stopni!).

Jak stwierdzają bardzo pomysłowe poszukiwania fizyczne, w temperaturze 27.000° C, żadne pierwiastki ze sobą się nie łączą, chociaż istnieją obok siebie w stanie surowym. W atmosferze gwiazd o temperaturze 12.000 stopni C. istnieje już związek węgla z wodorem, tzw. metyn, a w atmosferze słońca (6.000° C) stwierdzono obecność bardziej złożonych węglowodorów czyli związków węgla z wodorem, jak również cjanu (związek węgla i azotu). Musiało się tak dziać i w atmosferze rozżarzonej kuli ziemskiej. Przy dalszym oziębianiu się atmosfery ziemi powstał również amoniak (związek azotu z wodorem). Np. w atmosferze otaczającej planety Jowisz i Saturn gaz ten istnieje obok węglowodorów. Utworzyła się też para wodna, jako związek tlenu i wodoru.

W temperaturze 300 stopni C. — przy dalszym jeszcze oziębianiu — para wodna, łącząc się z węglowodanami, utworzyła związki organiczne, składające się z węgla, wodoru i tlenu, jak alkohole i kwasy organiczne.

Kwasy organiczne łącząc się z amoniakiem, tzw. aminokwasy, tzn. związki węgla, wodoru, tlenu i azotu. O tych aminokwasach z badań ostatnich lat kilkudziesięciu wiadomo, że białko rozpada się właśnie na nie podczas trawienia oraz że, pozostawione same sobie w roztworze wodnym, mogą się łączyć ze sobą w łańcuchy, zwane wielopeptydami. Białka, jak to wykazały badania w XX wieku, są bardzo złożonymi wielopeptydami.

WIELOPEPTYDY I KOASERWATY

Stwierdzenie tych faktów każe przypuszczać, że kiedy przy oziębianiu atmosfery ziemi poniżej 100 stopni C. woda skropliła się i spadłszy na twardą, pomarszczoną skorupę ziemi utworzyła praoceany, to w tej wodzie, obok innych związków, znalazły się i aminokwasy, które stosownie do swych wyżej określonych właściwości w owych praoceanach utworzyły wielopeptydy i białko pierwotne. Pod ciśnieniem, panującym na dnie praoceanów, owe białko pierwotne oraz inne związki stały się koloidami, tzn. roztworami gęstymi, posiadającymi wygląd taki, jaki ma np. guma albo żelatyna rozpuszczona w wodzie.

Jeśli weźmiemy dwa roztwory koloidalne np. gumy i żelatyny i zmieszamy je, to guma i żelatyna powiążą się ze sobą w mniejsze i większe kropelki, jeszcze bardziej gęste, które pływają w czystej wodzie. Współczesna chemia nazywa takie zagęszczenia organicznych koloidów koaserwatami.

Koaserwaty mają własność wchłaniania innych związków organicznych, czyli węglowych. Te związki mogą wewnątrz koaserwatów łączyć się i rozkładać, czyli skład chemiczny koaserwatów może wciąż ulegać zmianom. To przypomina bardzo własności żywej protoplazmy, w której — dokąd ona żyje — wciąż odbywają się jednocześnie liczne przeobrażenia chemiczne.

TAK POWSTAŁO ŻYCIE NA ZIEMI

Otóż uczony Oparin jest zdania, że pierwotne koloidalne białko, które utworzyło się na dnie praoceanów, związało się z innymi związkami koloidalnymi w koaserwaty, a następnie przeobraziło się w żywą protoplazmę.

Z tej protoplazmy narodziły się naprzód najprostsze, mikroskopowo małe wodne roślinki i zwierzątka, z których drogą, tzw. ewolucji, czyli powolnych przeobrażeń, wytworzyły się coraz bardziej skomplikowane żywe twory roślinne i zwierzęce, aż do współcześnie istniejących.

Paleontologia jest to nauka o resztkach zwierząt i roślin, które ongiś istniały na ziemi i których odciski, odlewy, szkielety znajdują się obecnie w pokładach skorupy ziemskiej. Paleontologia uczy nas, że najstarsze pokłady skał, które powstały z zakrzepłej na powierzchni ziemi płynnej ongiś masy, nie zawierają żadnych resztek roślinnych i zwierzęcych. Oznacza to, że w czasie, kiedy te warstwy (gnejsy i granity) tworzyły się z rozżarzonej masy, nic żywego jeszcze na ziemi nie istniało.

Pierwsze resztki żyjących niegdyś organizmów, a mianowicie mikroskopowo małe, tzw. sinice, znajdujemy w pokładach późniejszych.

Ponieważ geologowie obliczają ich wiek na 900 milionów lat, należy przyjąć, że życie powstało na ziemi jakiś miliard — półtora miliarda lat temu!

NAUKA WYJAŚNIA „ZAGADKĘ BYTU“

Jak wynika z powyższych wywodów, życie powstało na ziemi, jako wynik przemian chemicznych i fizycznych. Takie przemiany odbywają się tylko wówczas, kiedy są odpowiednie po temu warunki. Np. wodór i tlen w odpowiedniej temperaturze łączą się ze sobą w wodę. Łączą się, bo „muszą“, bo takie są ich właściwości.

I życie na ziemi musiało powstać, bo wszystkie przyczyny, wszystkie właściwości pierwiastków chemicznych, wszystkie warunki temperatury tak się na naszej planecie ułożyły, że stało się to koniecznością!

Pogląd powyższy stanowi tzw. przypuszczenie naukowe, czyli hipotezę. Pewnikiem stanie się wówczas, gdy chemicy potrafią w szkle stworzyć żywą protoplazmę, gdy potrafią doświadczalnie powtórzyć to, co zaszło w zamierzchłych czasach na ziemi. Kto ma jednak za sobą jakieś pół wieku obserwacji — sądząc z tego, jakie postępy poczyniła chemia, fizyka i biologia np. w ciągu lat 1900—1949 — musi być pewien, że to bezwzględnie nastąpi.

Ludzkość kroczy wciąż naprzód od znanego do nieznanego i przekonuje się coraz bardziej, że niepoznawalne, nie istnieje. To, czego dziś nie znamy, o czym nie wiemy, jutro, pojutrze, za lat parę czy kilkadziesiąt — stanie się dla nas dostępne, jasne i osiągalne.

Prof. Dr A. Fiodorow uczeń Pawłowa o nauce swego mistrza



I. P. PAWŁOW

Nie tak dawno czytelnicy nasi mieli możność przeczytać na łamach „Głosu“ krótki artykuł o badaniach sławnego na cały świat rosyjskiego i radzieckiego fizjologa I. P. Pawłowa nad tzw. odruchem warunkowym. Obecnie jesteśmy radzi, że możemy rozszerzyć i uzupełnić tamte skromne wiadomości nowymi danymi, pochodzącymi bezpośrednio z ust jednego z najwybitniejszych kontynuatorów pracy wielkiego uczonego, prof. dr. A. Fiodorowa, rzeczywistego członka Akad. Nauk. Med. ZSRR, który w dniu 11. XI. br. zaszczycił mury wrocławskiego uniwersytetu, wygłaszając odczyt na temat: „DROGI WYKORZYSTANIA NAUKI I. P. PAWŁOWA W KLINICE CZŁOWIEKA“.

Odczyt ten podajemy poniżej w streszczeniu.

Na początku wykładu prof. Fiodorow podkreślił wielkie rozpowszechnienie nauki wśród narodów ZSRR. O ile dawniej teorie naukowe były dyskutowane w ścisłych kółkach fachowców, to dziś stały się one własnością szerokich mas społeczeństwa. Na potwierdzenie tego prof. Fiodorow przytacza słowa samego Pawłowa, który na uroczystościach ku jego czci w Riazaniu w roku 1935 tak mówił:

„CHCĘ POWIEDZIEĆ, ŻE DAWNIEJ TEŻ URZĄDZANO OBCHODY KU CZCI PRZEDSTAWICIELI NAUKI, LECZ BYŁY TO UROCZYSTOŚCI W ŚCISŁYM KÓŁKU, POWIEDZMY, TEGO SAMEGO RODZAJU LUDZI NAUKI, TO, CZEGO ŚWIADKIEM JESTEM OBECNIE, NIE PRZYPOMINA WCALE TYCH JUBILEUSZY W CIASNYM KÓŁKU. TERAZ U NAS CZCI NAUKĘ CAŁY NARÓD. WIDZIAŁEM TO DZIŚ RANO, GDY SPOTKANO MNIE NA DWORCU, WIDZIAŁEM TO W KOŁCHOZIE, GDY TAMTĘDY PRZEJEŻDŻAŁEM. NIE BYŁO TO PRZYPADKOWE. MYŚLĘ, ŻE NIE OMYLĘ SIĘ, JEŚLI POWIEM, ŻE JEST TO ZASŁUGA RZĄDU, KTÓRY STOI NA CZELE MOJEJ OJCZYZNY. DAWNIEJ NAUKA BYŁA ODERWANA OD ŻYCIA, BYŁA OBCA DLA LUDNOŚCI, TERAZ WIDZĘ, ŻE JEST INACZEJ — NAUKĘ CZCI I SZANUJE CAŁY NARÓD“.

O zainteresowaniu się rządu, Lenina i Stalina, badaniami Pawłowa świadczy dekret z dnia 24. I. 1921 r. podpisany przez Lenina, w którym czytamy o zasługach Pawłowa dla nauki i znajdujemy rozporządzenia, mające na celu ułatwienie mu zadań w trudnym okresie porewolucyjnej odbudowy i przebudowy.

Dzięki troskliwości Partii, dzięki osobistej interwencji Lenina i Stalina, stworzono Pawłowowi takie warunki pracy, o jakich nie mógł marzyć żaden uczony krajów burżuazyjnych. Zbudowano potrzebne mu komory izolowane od dźwięków pochodzących zewnątrz, tzw. wieże milczenia, a w Kołtuszach powstało całe naukowe miasteczko, zwane przez Pawłowa „stolicą odruchów warunkowych“.

PAWŁOW DOCENIAŁ STARANIA PARTII I RZĄDU. W sierpniu 1935 r. podczas audiencji na Kremlu delegacji XV Międzynarodowego Kongresu Fizjologów powiedział:

„WSZYSCY SŁYSZELI I WIDZIELI, JAKIE SPECJALNIE WYJĄTKOWE STANOWISKO ZAJMUJE NAUKA W MOJEJ OJCZYŹNIE. STOSUNKI, JAKIE ISTNIEJĄ MIĘDZY WŁADZAMI PAŃSTWA, A NAUKĄ, PODKREŚLĘ DOSKONAŁYM PRZYKŁADEM: MY, KIEROWNICY ZAKŁADÓW NAUKOWYCH JESTEŚMY W TROSCE I NIEPOKOJU, CZY BĘDZIEMY W STANIE SPROSTAĆ ZADANIOM I SPEŁNIĆ NADZIEJE W NAS POKŁADANE I UMIEJĘTNIE ZUŻYTKOWAĆ ŚRODKI PIENIĘŻNE, KTÓRE RZĄD NAM PRZEZNACZA“.

Po śmierci Pawłowa nauka jego rozwija się w dalszym ciągu, a na dowód prof. Fiodorow przytacza następujące fakty:

W Leningradzie został zorganizowany nowy Instytut Fizjologii Systemu Nerwowego pod kierownictwem członka akademii K. M. Bykowa, a Instytut Fizjologii Akademii Nauk ZSRR oraz Instytut Fizjologii Ewolucyjnej pod kierownictwem prof. L. A. Orbelli w Kołtuszach zostały powiększone i uzbrojone w najnowszą aparaturę badawczą.

Doskonale rozwija się Instytut Doświadczalnej Medycyny, gdzie pod kierownictwem prof. P. S. Kupałowa prowadzi się oprócz klasycznych badań nad odruchem warunkowym u zwierząt również badania dotyczące swobodnego zachowania się zwierząt, przy czym przekonano się, że zachowanie to w znacznym stopniu wyjaśnia odruch warunkowy.

Instytut Fizjologii Akademii Nauk Medycznych ZSRR kontynuuje również prace Pawłowa nad fizjologią trawienia, a w Instytucie Doświadczalnej Patologii członek Akademii Sperański opracowuje zagadnienie odżywiania i jego roli w patologii.

PRACE PAWŁOWA W DZIEDZINIE KRĄŻENIA KRWI, TRAWIENIA I WYŻSZYCH. CZYNNOŚCI NERWOWYCH STAŁY SIĘ PODSTAWĄ TEORETYCZNĄ DZISIEJSZEJ MEDYCYNY NIE TYLKO W ZSRR, LECZ NA CAŁYM ŚWIECIE.

SPECJALNE I ZASADNICZE ZNACZENIE MAJĄ PRACE, KTÓRE SĄ OPARTE NA BADANIACH PAWŁOWA W ZASTOSOWANIU DO CZŁOWIEKA, GDYŻ KRUSZĄ FUNDAMENTY REAKCYJNEGO POGLĄDU NA ISTOTĘ ZJAWISK ŻYCIOWYCH. OKAZUJE SIĘ, ŻE NAUKA PAWŁOWA MOŻE MIEĆ I MA PEŁNE ZASTOSOWANIE PRZY LECZENIU PEWNYCH SCHORZEŃ SYSTEMU NERWOWEGO U CZŁOWIEKA. Jeszcze sam Pawłow stosując swoje metody leczył u ludzi wiele wypadków schizofrenii, a obecnie uczeni radzieccy stosując metody Pawłowa również osiągają doskonałe rezultaty.

Oczywiście, mówi prof. Fiodorow, nie wolno żywcem metod stosowanych w stosunku do zwierząt przenosić na człowieka. Trzeba liczyć się z nowym i skomplikowanym podłożem procesów i funkcjami. Metody muszą, jak się wyraża Fiodorow, być adekwatne dla każdego poziomu reakcji, czyli mówiąc prostym językiem bardziej zawiłe procesy psychiczne wymagają bardziej skomplikowanych metod badania. Nie mniej jest jasnym, że nie może być procesów psychicznych bez materialnego podłoża.

Prof. Fiodorow zakończył swój odczyt następującymi słowami:

„WŚRÓD PLEJADY ŚWIATOWEJ SŁAWY NIEGASNĄCYCH GWIAZD NAUKI JAŚNIEJE IMIĘ WIELKIEGO POLSKIEGO UCZONEGO, MIKOŁAJA KOPERNIKA. ON PODNIÓSŁ JEDEN Z PIERWSZYCH SZTANDAR POSTĘPOWEJ NAUKI PRZECIW REAKCJI I MIMO OSTREGO ATAKU WROGÓW ISTOTNA WIELKOŚĆ ZWYCIĘŻYŁA. MOŻEMY BYĆ PEWNI, ŻE POSTĘPOWA NAUKA PAWŁOWA ODNIESIE ZWYCIĘSTWO JESZCZE ZA NASZYCH CZASÓW. DLA NAS, FIZJOLOGÓW NIE ISTNIEJE BOWIEM BARDZIEJ ZASZCZYTNE ZADANIE, NIŻ KROCZYĆ NAPRZÓD ZA SZTANDAREM NAUKI PAWŁOWA DLA SZCZĘŚCIA MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA“.

Streścił Dr. Karol Kotłowski

MIKOŁAJ GRIBACZOW

John Bigg

Jest w pięknym filmie radzieckim reż. G. Aleksandrowa p.t. „Spotkanie nad Łabą“ taka znamienna scena: otyły spekulant w mundurze, gen. Mac Dermont — na widok masowego, entuzjastycznego bratania się amerykańskich żołnierzy z wkraczającymi do Altenstadtu żołnierzami radzieckimi — sapie z obu rzenia i wykrzykuje z wściekłością: PANOWIE, TO SĄ NAJGORSZE SKUTKI WOJNY!

Tych „najgorszych skutków wojny“ nie zmoże bynajmniej ani wściekłość mister Dermonta ani wysiłki jego mocodawców z Departamentu Stanu USA: bohater filmu, James Hill — mimo iż to go narazi na niebylejakie szykany — przez spotkanie z wychowanymi w socjalistycznym humaniźmie ludźmi radzieckimi uzbraja się w wielką, niezwyciężoną prawdę: — człowiek człowiekowi jest bratem, naród narodowi jest przyjacielem. I o tę prawdę — wbrew wojennym podżegaczom — będzie walczył i James Hill i miliony Bigg Johnów, o których pisze w niżej zamieszczonym wierszu poeta radziecki, Gribaczow.

John Bigg! Kiedyśmy się spotkali,
już bój nad Łabą cichł,
jako żołnierze w obcym kraju
zeszliśmy się, John Bigg.

Na taką, bracie, uroczystość
w sam raz wiosenna pora,
wodą wierzbiny mknęły listki
lżej, niż ptaszęce pióra,
skrzypiała lina, skowronek dzwoni
gdy głośno dudniąc, płynął prom.

John Bigg, ścisnąłeś moje dłonie,
objąłem cię, Bigg John!
I pokój, pokój rozbrzmiał w krąg,
upajał, w krew się wtoczył,
rósł i zespalał setki rąk,
rozjaśniał setki oczu.

Z manierek chłodnych ty i ja
w tę piękną porę roku
piliśmy wino aż do dna
za POKÓJ,
POKÓJ,
POKÓJ,
i, wśród żołnierskiej grupy stojąc,
dłoń mą ująwszy znów,
za przyjaźń naszą wykutą
w bojach,
John Bigg, tyś toast wzniósł.

Tak, była wiosna... Sok zielony
tętnił pod korą w pniach,
kwiat się przechylił w słońca
stronę
i pszczołę przyjął kwiat.

Był czas na miłość i na przyjaźń
był prosty słów twych sens:
— ZŁOŻYWSZY BROŃ, NIECH
ZGODNIE ŻYJĄ
MIESZKAŃCY WSZYSTKICH
ZIEM.

Lecz ja, manierkę wychyliwszy
tak wtedy przemówiłem:
— POMNIJ, BIGG JOHN,
ŚWIAT STARY JESZCZE
I PRAWA DŻUNGLI — ŻYJĄ!

DOKĄD WIĘC STARCZY TCHU,
JOHN BIGG,
STÓJ TWARDO PRZY SWYCH
PRAWACH,
AŻEBY JUTRO Z KOŚCI
TWYCH
NIE WYRASTAŁA TRAWA...

...Ale, zaledwie rok przeminął,
nauka poszła w las,
i już ku brzegom Grecji płyną
Oddziały USA.

Żołnierz, który na Łabie marsz
skończył — w dalekie strony
znów płynie, aby jakiś tam
król zasiąść mógł na tronie.

I świeży bój, i świeży znój,
znów w ogniu zbocza gór...
Powiedz, Bigg John — tobie
Bigg John,
po diabła jakiś król?

Słyszę, że tam, w dalekim kraju,
padł jakiś sierżant w boju...
Może w ten właśnie bój wysłali,
John Bigg, kompanię twoją?

Czy to nie spośród twoich żeber
ku słońcu i ku rosie
porannej pełznąc, sok jak z gleby
chłonąc — pęd młody rośnie?

Czerwie mogilne obnażyły
czaszką, być może, twą...
A Churchill żywy,
i Dulles żywy,
i mister Acheson!

To oni dalej,
dalej,
dalej,
tak sprawy układają,
by móc podeptać i wypalić
bombami ziemię całą.

A jeśli nawet nie poległeś,
jeśli kto inny poległ,
ich złość spróbuje cię dosięgnąć,
nadejdzie twoja kolej;
oni to wpiszą na przychód swój
żołnierską krew, żołnierski znój,
i dzieci krew, i żon...

ALE LUD MÓJ,
ALE TWÓJ LUD
NIE DURNIE WSZAK, BIGG
JOHN!

JOHN BIGG, CZAS POWSTAĆ,
CZAS SIĘ BUDZIĆ —
— OBŁĘD NIE PRZYĆMI
WZROKU
ŚMIAŁO WALCZĄCYM
PROSTYM LUDZIOM
za POKÓJ,
POKÓJ,
POKÓJ!
ONI TO, UZBROJENI
W PRAWDĘ,
ROZGROMIĄ WROGÓW
SWYCH,
WIĘC JEŚLI JESZCZE ŻYJESZ
— STAWAJ
DO WALKI TEJ, JOHN BIGG!

Przełożył Adam Włodek

ANNA SEGHERS

„Ale i na was przyjdzie kolej...“

(fragment powieści p.t. „Umarli pozostają młodzi“)

* * *

Z nazwiskiem ANNY SEGHERS zetknęły się szersze rzesze naszych czytelników po raz pierwszy bodaj w związku z Kongresem Pokoju we Wrocławiu. Nie jest dziełem przypadku, iż wybitna pisarka niemiecka znalazła się wówczas w stolicy naszych Ziem Odzyskanych: jej czynny udział w walce o pokój i postęp datuje się bynajmniej nie od lat ostatnich.

ANNA SEGHERS (pseudonim literacki, ur. w r. 1900 w Moguncji — NETTY REILING) już przed wojną złożyła dowody, że żywo ją obchodzi idea międzynarodowej solidarności uciśnionych, że bliska jej jest idea wspólnego frontu antyfaszystowskiego w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Autorka „TOWARZYSZÓW“ i „CHŁOPÓW Z HRUSZOWA“ wnet po objęciu władzy przez Hitlera opuszcza w r. 1933 Niemcy, nie zapominając jednak ani na chwilę o tym „CO SIĘ DZIEJE W DOMU“. „NAGRODA OD GŁOWY“ (1934 r.), nowela „KONIEC“ a zwłaszcza słynna na cały świat powieść „SIÓDMY KRZYŻ“ (1939 r.), są literackimi relacjami przedstawiającymi wnikliwie obraz Niemiec hitlerowskich.

Nie od rzeczy będzie dodać, iż niemiecka bojowniczka o lepszą i sprawiedliwszą przyszłość zdradza specjalną sympatię dla Polski, na terenie której (w obozie koło Lublina) zginęła w czasie wojny jej matka: Anna Seghers jako jedna z pierwszych uznała — w imieniu postępowych pisarzy niemieckich — granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju i sprawiedliwości dziejowej.



ANNA SEGHERS

Powróciwszy — po 14 latach tułaczki — do Berlina, Anna Seghers napisała powieść (już przetłumaczoną na polski i wydaną przez Klub Literacki „Odrodzenia“), p. t. „UMARLI POZOSTAJĄ MŁODZI“. Z powieści tej wybraliśmy fragment malujący dramatyczną walkę niemieckiej klasy robotniczej z poprzednikami Hitlera i . . . Schumachera — zbirami „socjaldemokraty“ Noskego w latach 1918—1919.

* * *

Kapitan, który mruknął przed chwilą: „Skończyć z nim“, burknął teraz głośno: „Prędzej “ Wartownik przez cały czas transportu nie spuszczał oka z Erwina, teraz ujął go mocno za ramię. Ile minut może to jeszcze potrwać? Każda minuta wydaje mu się trwać lata całe. Te dwa ostatnie, prawdziwe lata jego życia upłynęy tak szybko jak minuty. Człowiek, który wcisnął mu wówczas do ręki ulotkę nazywał się Martin. Erwin nie wyobrażał sobie nawet tego wszystkiego, co poprzedziło druk ulotki: fałszywe paszporty, niebezpieczne podróże za granicę, konferencje w Szwecji i Szwajcarii, zacięte spory, nielegalne drukarnie, aresztowania na froncie i w kraju, ciężkie więzienie i stan wyjątkowy — a wszystko po to, aby tych parę drukowanych wierszy mogło się wreszcie znaleźć w jego rękach. Ponieważ ulotka nakazywała mu: „Przeczytaj i daj innym“, szybko i posłusznie oddał ją innym. Zaczęto go niebawem używać do kolportowania odezw. ciągnięto do rozmów, a stopniowo i do narad. Między jedną a drugą bitwą uczył się w okopach jak chłopiec w szkole. Wiatr od Wschodu pędził liście Czerwonego Października poprzez Niemcy, które, znużone i głodne, w ową dżdżystą noc listopadową oczekiwały trzeciej zimy wojennej. Rewolucja była równie młoda jak on sam.

„Przyjaciel mój — rozmyślał Erwin — na pewno czekał dziś na mnie z biciem serca w umówionym miejscu“. Myślał o Martinie tak, jak gdyby obcowali ze sobą w zamierzchłej przeszłości. „Może i teraz jeszcze czeka na mnie“.

— Przed niespełna trzema miesiącami przyjechali razem do Berlina. Żaden z nich nie miał rodziny. Nie oczekiwała ich ani matka, ani siostra, ani ukochana, nikt — prócz rewolucji. Rewolucja — to był dla nich nie tylko przewrót, państwo radzieckie czy „cała władza dla Rad“. To było nowe życie, które z przeszłością nie więcej miało wspólnego, niż życie pozagrobowe z doczesnym. Oczekiwali podziału ziemi zupełnie tak samo jak niesłychanych doznań wewnętrznych. Erwin oczekiwał, że może uda mu się jednak zostać teraz ślusarzem-mechanikiem lub nawet, w tym nowym życiu — kreślarzem; miał też nadzieję, że w przyszłości rządzić będzie światem przepotężna jakaś siła, że zapanuje wolność i sprawiedliwość. O to przecież bili się tygodniami na ulicach Berlina. Ostatnio — z „białą gwardią“, którą Noske sprowadził sobie na pomoc. Przecież republika przyszła na świat w listopadzie, jak owo dziecko z bajki, które urodziło się zgrzybiałe, z siwymi włosami, bezwładne pod brzemieniem dawnych grzechów. Jeżeli teraz składa się tak, że on, Erwin, ma umrzeć, to jego śmierć będzie nic nie znaczącym epizodem w całokształcie życia, które burzliwie toczyć się będzie dalej, z nim czy bez niego. Dopiero, kiedy biała gwardia przypuściła szturm do stajen dworskich, zajęła najbliższe uliczki i przeliczyła wszystkich jeńców, zrozumiał, że w tym wspólnym, wciąż odradzającym się od nowa życiu — miał wyznaczoną specjalną cząstkę, jemu tylko przyznany udział w stawaniu się i umieraniu.

Gdy załadowano go do auta, aby zawieźć go do Nowawes i postawić przed obliczem sztabu, opadł go rój nadziei, jak każdego, w kim budzi się świadomość własnego jedynego, jemu samemu tylko sądzonego losu. Kiedy wjechali w las za Wannsee łudził się jeszcze szaloną nadzieją, że jego towarzysze zdołali może zerwać się ponownie i odbić stajnie dworskie; budynek sztabu, do którego prowadzą go teraz, może być oblężony, posiedzenie sądu przerwane, a nawet i droga do sądu odcięta

Usłyszał zgrzyt hamulca. Szofer mruknął: Lepiej wysiąść. — Szyldwach chwycił go pod ramię, popychając jednocześnie kolanem; stoczyli się z auta niemal jednocześnie. Potem, szturchając, zaprowadził go do rzadkiego lasku sosnowego po drugiej stronie drogi. W głowie Erwina rozległo się ostatnie echo: „Skończyć“. Trzej oficerowie posuwali się za nim po gładkich igłach sosnowych, ślizgając się jak na łyżwach. Śmieszyło ich to. Erwin pomyślał: „Teraz mogę zobaczyć, jak wyglądają“. Zatrzymał się tak gwałtownie, że żołnierz, który go prowadził, pośliznął się. Erwin odwrócił się twarzą wprost do trzech oficerów. Ale nie mógł dobrze rozróżnić ich twarzy, światło ziemskie gasło już dla niego. Zawołał — albo zdawało mu się, że zawołał, gdyż głos uwiązł mu w gardle: — „Możecie teraz skończyć ze mną, ale i na was przyjdzie kolej“. Upadł trafiony w głowę. Strzelił młodszy porucznik, na znak, który mu dał kapitan. Szyldwach powiedział: — O mały włos byłby mi zwiał. — Kapitan rzekł: — Zakopcie go szybko. — Szofer zeskoczył z auta, w którym czekał sam jeden. Zanieśli zabite go do dołu pomiędzy dwiema piaszczystymi wydmami. Pogłębili dół, poczym wypełnili grób piaskiem i sosnowymi igłami. Szofer pobiegł z powrotem na drogę; przyniósł kilka kamieni, aby wszystko nimi przywalić.

Trzej oficerowie zajęli swoje dawne miejsca. Klemm siedział, jak przedtem w środku pomiędzy Wenzlowem a Lievenem. Wenzlow, ten, który strzelał, poruszał z lekka szczękami. Twarz jego, bardzo młoda, pokryta cienką skórą, była wydłużona, tak samo nos, ręce i wszystkie kości. Od chwili kiedy ze szkoły kadetów wyruszył w pole, strzelał do ludzi niezliczoną ilość razy, a strzały te były często śmiertelne. Nie przyszło mu nawet do głowy i wcale się nad tym nie zastanawiał, że może być coś szczególnego w tym ostatnim strzale, wymierzonym na rozkaz, tutaj, na własnej ziemi, w samotnego człowieka, który z tej samej ziemi wyrósł. Szczęki drżały mu jeszcze pod cienką, jakby zanadto napiętą skórą. Lieven, który siedział po prawej stronie Klemma, patrzył bez ruchu w kierunku grobu. Rzekł: — Proszę tam tylko spojrzeć, kapitanie! Tych kilka brzóz pośród sosen. Wygląda to w słońcu jak płat śniegu. U nas, nad Bałtykiem, mamy tego całe lasy. — Klemm zwrócił się do swego szofera: — Za dziesięć minut jedenasta, Becker. ZDĄŻYMY JESZCZE NA CZAS NA POSIEDZENIE...

Głos Kobiet

Kobiety na odpowiedzialnych posterunkach

W Państwowej Fabryce Konfekcji w Pilawie Górnej stanowisko dyrektora technicznego objęła była robotnica Matylda Rozner.

Pełniąc kolejno funkcję robotnicy, majstra w szwalni i kierownika produkcji fabryki, ob. Rozner wykazała wielkie zdolności organizacyjne i wyjątkową sumienność. Szczególne zasługi położyła ona przy podniesieniu kwalifikacji zawodowych pracowników fabryki i zwiększeniu wydajności pracy.

* * *

W PKO mianowano ostatnio na stanowisko zastępcy dyrektora Oddziału w Olsztynie ob. Marię Wierzbicką, wybitną działaczkę społeczną, która dotychczasową swoją pracą zawodową wysunęła się jako jedna z pierwszych w Polsce kobiet na kierownicze stanowisko w instytucji bankowej.

Nowy kurs Ligi Kob:et

Od dnia 1-go grudnia Zarząd Wojew. Ligi Kobiet organizuje czwarty KURS ARTYSTYCZNYCH ROBÓT NA DRUTACH w lokalu własnym przy ul. Andrzeja Struga 46, w godzinach popołudniowych.

Kurs trwa miesiąc w dwóch grupach, dla zaawansowanych i początkujących.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat mieszczący się przy ul. Andrzeja Struga 46, tel. 279-74 w godzinach od 9-ej do 16-ej.

Więcej dbałości o matkę i dziecko

Działania Stacji i Poradni nie zawsze są na poziomie

Spostrzeżenia naszych Czytelniczek

Prace Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem zostały niedawno zreorganizowane i co trzeba podkreślić — dzięki listom naszych Czytelników. Obecnie talony na paczki żywnościowe, wydawane są wyłącznie przez wydziały socjalne przy zakładach pracy. Stacjom pozostała więc opieka nad dzieckiem, troska o zdrowie matki i dziecka, oraz wydawanie zaświadczeń, upoważniających do otrzymywania talonów. O tym, jak teraz prowadzone są prace Stacji, piszą nasze Czytelniczki.

Tow. Stanisława Zielińska z PZPB Nr 16 pisze:

„Byłam w tych dniach w Sta**cji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Napiórkowskiego 72-a,** gdzie przyjęcia odbywają się od godz. 9 do 12. Lokal jest ciepły i czysty, a przede wszystkim dostatecznie przestronny. Personel Stacji, chociaż składa się tylko z trzech osób — pracuje sprawnie i szybko. Dzieci są przez jedną siostrę rozbierane, druga je waży, a następnie bada lekarz. Matki są zadowolone i twierdzą, że **Stacja wywiązuje się w całości ze swego zadania.** Po godzinie dwunastej lekarz-ginekolog przyjmuje matki ciężarne, i takie, które mają jakieś komplikacje ze zdrowiem. Wydaje się tylko, że możnaby lokal Stacji odświeżyć, zwłaszcza sufity, które są już nieco przybrudzone."

„Odwiedziłam Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem **przy ul. Piotrkowskiej 113** — pisze nasza korespondentka, tow. **Maria Majewska z PZPB Nr 4.** Skłoniły mnie do tego **częste skargi** robotnic naszych zakładów. W poczekalni czeka ok. 30 matek z niemowlętami i z dziećmi do kilkunastu miesięcy. Żadna z matek nie zwraca uwagi na mało widoczne zawiadomienie umieszczone u wejścia do poradni, że lekarz przyjmuje rano tylko dzieci do 1 roku, a dopiero od godz. 14-ej — starsze. Na tym tle dochodzi do **przykrych starć** z pielęgniarkami kierującymi starsze dzieci na godziny popołudniowe, a przecież często matka specjalnie zwalnia się z pracy, lub pracuje właśnie po południu i nie może z dzieckiem przyjść powtórnie.

Następna bolączka polega na tym, że lekarz może przyjąć w ciągu 2 godzin mniej więcej około 20 dzieci. Tymczasem matek przybywa znacznie więcej. Przyjmowane są w kolejności zgłoszeń — bez względu na to, czy pracują czy też nie. Wśród nieprzyjętych często znajdują się matki, które aby tu przyjść zwolniły się z pracy. Opowiada mi na przykład jedna z pracownic Centrali Mięsnej, że już po raz trzeci zwalnia się z pracy a dziecko wciąż nie zostaje przyjęte. Jak zaobserwowałam, mimo najlepszych chęci personelu Poradni wiele matek narzeka na złe załatwianie.

Sądzę, — pisze dalej tow. Majewska, — że należałoby usprawnić działalność Poradni, przekazując część jej obowiązków lekarzom rejonowym lub fabrycznym.

Na przykład na dożywianie dzieci zasadniczo zdrowych, niewymagających leczenia, lecz witamin czy innych odżywek — mogliby wydawać talony **lekarze fabryczni.** Wówczas zmniejszyłby się tłok. Poza tym Wydział Zdrowia powinien ogłosić w prasie **godziny przyjęć poszczególnych poradni.** Zaoszczędziłoby się w ten sposób wiele czasu matkom pracującym".

Listy naszych Czytelniczek nie wymagają chyba komentarzy. Jeżeli jedna Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — w robotniczej dzielnicy przy ul. Napiórkowskiego, potrafi pracować, ku ogólnemu zadowoleniu, to dlaczego inna stacja nie jest w stanie równie dobrze spełniać swych zadań?

Z pewnością jeżeli Wydział Zdrowia i Wydział Opieki Społecznej, czuwające nad pracami stacji i poradni, wezmą pod uwagę głosy, naszych Czytelniczek — niejedno uda się naprawić. **Troska o zdrowie matki i dziecka — to jedna z pięknych zasad naszego nowego ustroju.** Nie wolno tej idei wypaczać wskutek wadliwego jej urzeczywistniania.

M. Zal.

Kobiety — przodownicami

Zenona Marianówna mistrzyni kunsztu krawieckiego



Nieprzygotowanym do pracy zarobkowej kobietom Piotrkowa przyszła ze skuteczną pomocą organizacja kobieca. Zorganizowano w ramach akcji A—Z szkolenie kobiet niewykwalifikowanych zawodowo i spośród uczestniczek kursu zorganizowano spółdzielnię krawiecką. W krótkim stosunkowo czasie w Piotrkowie powstały dwie takie spółdzielnie, „Piotrkowianka" oraz „Nasza Przyszłość".

Właśnie w spółdzielni krawieckiej „Nasza Przyszłość" rozpoczęła swą pracę ZENONA MARIANÓWNA.

Początkowo zatrudniono ją, jako siłę pomocniczą przy szyciu bielizny. Wkrótce jednak zaczęła się wyróżniać starannością wykonania. Cicha i spokojna, a zarazem zręczna i szybka potrafiła wykonać miesięcznie około 140 procent normy, a nawet i więcej. Dzięki tym zaletom a przede wszystkim dzięki zmysłowi organizacyjnemu z biegiem czasu awansowała (mimo młodego wieku) i została majstrem. Obecnie podlega jej zespół liczący 26 osób. Zenona Marianówna nie ustawała w pracy i rychło zdobyła miano znakomitej krawcowej. Podległe jej pracownice uznają w pełni jej znajomość kunsztu krawieckiego.

Zespół Zenony Marianówny wyróżnia się spośród innych doskonałą jakością produkcji.

Obecnie dokłada ona wszelkich starań, aby we współzawodnictwie zespół jej uzyskał pierwsze miejsce. Mozolnie zdobytą wiedzą i doświadczeniem dzieli się chętnie, nie ukrywa „tajemnic" swego zawodu.

Dzięki temu wiele młodych kobiet i dziewcząt jej zespołu które początkowo słabo dawały sobie radę z krawiectwem, dziś stały się pierwszorzędnymi pracownicami. Marianówna dla każdej z nich zawsze znajduje chwilę wolnego czasu, służąc radą i pomocą.

Niezależnie od pracy zawodowej, chętnie udziela się pracy społecznej i organizacyjnej. Jest przewodniczącą tutejszego koła ZMP. Dokłada wszelkich sił i starań, aby być jednym z budowniczych Polski Ludowej.

Zorganizowana praca bez straty chwili czasu

Wszystkie krosna tow. ZOFII STACHOWSKIEJ idą sprawnie, jak zegarki. Zespół jej wysuwa się na czoło w oddziale C. PZPB Nr 3.

Choć drobna, szczupła, posiada dość energii i siły, by znakomicie podołać prowadzeniu ZESPOŁU KONKURSOWEGO. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w październiku zespół jej wyprodukował 33 procent ekstry, 67 procent primy, wypełniając swój plan produkcyjny w 125 procentach.

Na krosnach przeważa satyna, artykuł trudny do tkania. Dokoła czyściutko, nigdzie nie plączą się nici, nie zwisa osnowa. Obok warsztatów przygotowano deski z goździmi, na które nakłada się szpulki, oraz małe kłębuszki odpadków, tak zwany „puc". Widocznie tkaczka ma zamiar przynieść sobie zapas świeżego wątku.

— Czy daleko chodzicie po wątek? — pytamy.

— Wątkownia znajduje się na drugim końcu sali — odpowiada tow. Stachowska, — nie jest to daleko, ale zawsze trzeba na to poświęcić trochę czasu. My jednak, żeby nie stracić ani minuty, urządzamy się w ten sposób, że wątek przynosi ta tkaczka, która ma rozpocząć drugą zmianę. Dziś przyniesie zapas moja zmianowa, tow. Kolasa, a na drugi tydzień ja pracuję po obiedzie, przyjdę więc trochę wcześniej i naszykuję wątek dla nas obojga.

Opodal pracuje na 6-ciu krosnach tow. BARBARA SŁAWIŃSKA, należąca do zespołu konkursowego tow. Stachowskiej. Tkaczka zajęta jest właśnie pruciem rzadkiego paska, który powstał w tkaninie. Nagle porzuca prucie, aby na pozostałych krosnach wymienić czółenka z wątkiem. Uczyniła to szybko i zręcznie. Odrzuciła gilzy, nałożyła wątek do czółenek i odeszła na salę. Nie upłynęła chyba minuta, gdy wraca wraz z pomagaczką. Teraz pomagaczka zajęła się pruciem, a tkaczka czuwa, czy wątek nie kończy się. Znów zamiana czółenek. Ale i towar już wypruty, można więc uruchomić krosno. Role zmieniają się. Ponieważ pomagaczka nie umie ustawić krosna, jak należy, uważa na wątek. Tkaczka zaś przystępuje do uruchomienia warsztatu, na którym wypruto już błąd w tkaninie.

Tow. Sławińska szybko luzuje towar, napręża osnowę, zawiesza ciężarki, reguluje przez docisk lady właściwe oddalenie towaru od płochy, by nie powstało zbicie lub niedobicie — i puszcza w ruch krosno. Uczyniła to tak szybko, że trudno nadążyć wzrokiem za jej błyskawicznymi ruchami.

Najważniejszym w zespole jest zbiorowa praca, a właśnie taka tutaj istnieje. Tow. Czajkowska, tkaczka zmianowa tow. Sławińskiej, nie żałuje czasu, gdy trzeba pozostać dłużej, uporządkować krosna i pomóc tow. Sławińskiej. Nic dziwnego więc, że dzięki takiej pracy zespół kierowany przez tow. Stachowską osiąga DOSKONAŁE WYNIKI i ma wszelkie szanse na zajęcie przodującego miejsca w KONKURSIE ZESPOŁÓW TKACKICH PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO.

M. S.

Socjalizm uznaje i popiera dorobek ludzi pracy

Prawo do własności osobistej w ZSRR

Ekonomiczną podstawą ustroju Związku Radzieckiego jest socjalistyczny system gospodarki oraz socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji. ZSRR zniósł zupełnie własność prywatną środków produkcji, które przestają przez to być czynnikiem wyzysku jednych ludzi przez drugich. Wszystkie zasoby materialne kraju: ziemia, kopalnie, fabryki, elektrownie, wszystkie środki transportu, banki, ubezpieczenia, przedsiębiorstwa handlowe i komunalne, domy czynszowe w miastach itd. są własnością narodu i wykorzystane są dla dobra społeczeństwa.

Nie oznacza to jednak, że w Związku Radzieckim nie ma własności osobistej. Obok bowiem własności socjalistycznej istnieje własność osobista, zagwarantowana i chroniona przez przepisy konstytucyjne. „**Prawo osobistej własności...** jak mówi konstytucja ZSRR — **znajduje się pod ochroną ustaw państwowych**".

Socjalizm bowiem nie tylko uznaje osobistą własność swych obywateli, ale — co więcej — dzięki stałemu podnoszeniu stopy życiowej ludności, stwarza dogodne warunki do jej wzrostu.

WŁASNOŚĆ — OWOCEM WŁASNEJ PRACY.

Własność obywateli Związku Radzieckiego jest **owocem ich własnej pracy.** Obywatele radzieccy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych, kołchozach, organizacjach spółdzielczych, jak również pracujący jako naukowcy, technicy, pisarze, artyści, muzycy, otrzymują płacę **według jakości i ilości swej pracy.** Praca stanowi jedyne źródło dochodów ludzi w ZSRR, a za otrzymane wynagrodzenie **nabywają oni przedmioty własności osobistej.**

Tak więc własność osobistą obywateli ZSRR stanowią ich oszczędności papiery wartościowe, klejnoty i biżuteria, indywidualne domy lub wille, gospodarstwa domowe, przedmioty domowego użytku, narzędzia gospodarstwa domowego. Państwo ponadto ułatwia drogą udzielania pożyczek, stosowania systemu ratalnego, budowę własnych domów mieszkalnych, oraz kupno prywatnych samochodów, koni, bydła, itp.

POŻYCZKI NA ZABUDOWĘ

A więc np. państwo preliminuje corocznie miliardowe sumy w postaci **długoterminowych pożyczek na budownictwo domków jednorodzinnych** dla robotników, chłopów, pracowników umysłowych. Na przykład górnicy Zagłębia Donieckiego mieszkają przeważnie we własnych domkach jednorodzinnych położonych w niewielkich ogródkach i sadach.

Własność osobista została również zabezpieczona ludziom należącym do kołchozu. Oprócz dochodu z kolektywnego gospodarstwa, każdy kołchoźnik posiada we własnym, osobistym użytkowaniu przyzagrodową działkę ziemi oraz osobiste gospodarstwo pomocnicze, dom mieszkalny, bydło, trzodę, ptactwo domowe i drobny inwentarz rolniczy. Kołchoźnik może poza tym sprzedawać płody rolne, otrzymane za pracę w kołchozie.

W Związku Radzieckim istnieją również drobne prywatne gospodarstwa oraz warsztaty rzemieślnicze, oparte na osobistej pracy właścicieli, z wyłączeniem jednak pracy najemnej.

MAJĄTEK OSOBISTY NIE PODLEGA KONTROLI

Majątek osobisty obywatela ra**dzieckiego nie podlega kontroli.** Własnością swoją każdy rozporządza według swej woli. Może np. **sprzedawać go, darować, rozporządzać nim na wypadek śmierci.** Własność osobista podlega również ochronie prawnej przed kradzieżą, przywłaszczeniem, nieprawnym zniszczeniem itp. Sąd radziecki surowo karze wszelki zamach na osobistą własność radzieckich obywateli.

Rozwój gospodarstwa społecznego w ustroju socjalistycznym powoduje stały wzrost dobrobytu mas pracujących i przez to ich osobistej własności.

O stałym wzroście dobrobytu i własności osobistej mas pracujących ZSRR świadczy np. fakt, że po obniżce cen, jaka nastąpiła 1 marca 1949 r., sprzedaż odbiorników radiowych w marcu w porównaniu z lutym rb. wzrosła przeszło dwukrotnie, motocykli i rowerów — trzykrotnie, zegarków prawie czterokrotnie itp. Bardzo silny wzrost wykazało również **indywidualne budownictwo domów mieszkalnych.**

JAK SIĘ UBRAĆ



1. Skromny, prosty szlafrok z tłoczonego aksamitu lub weluru (2 mtr. podwój. szerokości). Zapięcie z boku na dwa guziki, mały prosty kołnierz proste rękawy ściągnięte na gumkę, z tyłu lekko w pasie zmarszczony.
2. Strojniejszy ciemny szlafrok, obcisły, zapinany na guziki; duże klapy kołnierza, kieszenie wpuszczone z odstającymi mankietami, tył spódnicy marszczony (krojony ze skosa).
3. Skromny szlafrok, zapinany na 4 guziki, lekki klosz. Klapy kołnierza i kieszeni lekko zaokrąglone.
4. Ładny szlafrok z baji lub welwetu, zapinany z góry do dołu na guziki, wąski prostokątny dekolt, szeroki kołnierz, zapięty z przodu na 3 guziki, mankiety, kieszenie cięte.
5. Ładny szlafrok, kołnierz, patki na kieszeniach i pas u dołu z innego materiału. Tył-klosz, ściągany w pasie.

A. S. Makarenko

Wychowanie w rodzinie

Dziecko wkracza w świat nauki i książki

(ciąg dalszy).

Chwilą przełomową w pracy rodziców nad wyrobieniem upodobań kulturalnych u dzieci stanowi okres, gdy dziecko uczy się czytać.

Pierwsze książki

Nieraz jednak rodzice nie mają możności posyłania dzieci do przedszkola i sami uczą je czytać, a jest to ważny moment w życiu dziecka. Wstępuje ono wówczas w świat książki i słowa drukowanego — nieraz niechętnie, przełamując z wysiłkiem trudności sylabizowania i składania wyrazów. Nie można pobłażać pewnemu lenistwu, które bywa następstwem tych trudności, ale nie można także zmuszać dzieci do pracy ponad siły. W tym czasie powinny zjawić się w życiu dziecka pierwsze książki.

Mają to być książki najłatwiejsze, z dużym drukiem i ilustracjami. Jeżeli nawet dziecko nie potrafi jeszcze ich przeczytać, pobudzą jego ciekawość i zachęcą do pokonania trudności nauki czytania.

Promieniowanie kultury

Pozyskanie umiejętności czytania jest początkiem drugiego okresu dzieciństwa — okresu poświęconego nauce i przyswajaniu wiadomości. W tym czasie szkoła zajmuje najważniejsze miejsce w życiu dziecka, ale nie znaczy to wcale, że rodzice mogą zapomnieć o swoich obowiązkach i mają polegać wyłącznie na szkole. Właśnie starania rodziców i kulturalna atmosfera domu wywierają ogromny wpływ na szkolną pracę dzieci, na jakość i napięcie ich wysiłku, na wyrobienie właściwego stosunku do nauczycieli, kolegów i całej organizacji szkolnej; właśnie w tym czasie nabierają wielkiego znaczenia gazety, książki, teatr, kino i inne rozrywki kulturalne. Zastanówmy się oddzielnie nad każdą z nich.

Gazeta uczy i rozwija

Gazeta. Zanim jeszcze dziecko nauczy się czytać, już wówczas, gdy tylko może zrozumieć tekst czytany, gazeta powinna zająć stałe miejsce wśród jego wrażeń. W każdym domu należy prenumerować jakieś pismo codzienne, Rodzice nie powinni przeglądać gazety każde z osobna, zdaleka od dziecka, ale wyszukiwać w niej to, co nadaje się do głośnego przeczytania i o tym porozmawiać — jeżeli nie specjalnie z dziećmi, to w każdym razie w ich obecności. Lepiej nawet, jeżeli będziecie rozmawiać o tym, coście przeczytali, nie zwracając pozornie uwagi na dzieci. One tak czy inaczej będą słuchały, o czym mówicie, i będą słuchały tym uważniej, im bardziej naturalne będzie wasze zachowanie. W każdej gazecie znajdziecie odpowiedni materiał: wydarzenia o znaczeniu międzynarodowym, manifestacja pracujących w dniu święta, epizody nadgraniczne, osiągnięcia stachanowców, bohaterskie i pełne odwagi czyny poszczególnych ludzi, rozbudowa i upiększanie miast, nowe ustawy.

Im starsze jest dziecko, a szczególniej wtedy, gdy już umie czytać, tym większe winno być znaczenie gazety.